

JACEK WARCHAŁA

DIALOG POTOCZNY A TEKST



Uniwersytet Śląski
Katowice 1991

DIALOG POTOCZNY A TEKST

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 1218**

JACEK WARCHAŁA

**DIALOG
POTOCZNY
A TEKST**



Uniwersytet Śląski
Katowice 1991

Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne i Sławistyczne
ALINA KOWALSKA
KRYSTYNA KLESZCZOWA

Recenzent
ANTONI FURDAL

N-286



Czyt. Og.

N 286/1218

SPIS TREŚCI

WSTĘP	v
1. Filozofia dialogu	7
2. Przedmiot badań	9
3. Źródła	11
Rozdział pierwszy: DIALOG JAKO TEKST	12
1. Pojęcie podstawowe: tekst	12
2. Spójność jako warunek tekstu	14
3. Pragmatyczny aspekt spójności	15
4. Symetria i asymetria wiedzy a spójność tekstu	19
5. Spójność w obrębie par: pytanie — odpowiedź	22
6. Kompetencja komunikacyjna a spójność tekstu	25
7. Perspektywa dyskursywno-komunikacyjna	29
Rozdział drugi: JEDNOSTKA DIALOGU	37
1. Replika (?)	37
2. Wymiana	42
3. Elementy składowe wymiany	47
4. Przewidywalność elementów w wymianie	49
5. Podsumowanie: typy wymian	53
Rozdział trzeci: DIALOG W PROCESIE KOMUNIKACJI	54
1. Uwagi wstępne	54
2. Nadawca i odbiorca — uwarunkowania sytuacyjne	55
2.1. Uczestnicy dialogu	55
2.2. Rola nadawczo-odbiorcze	58
2.3. Podsumowanie	61
3. Temat	62
3.1. Uwagi wstępne	62
3.2. Inicjowanie	63
3.2.1. Inicjacje niezależne kontekstualnie	64
3.2.2. Inicjacje zanurzone (motywowane kontekstem językowym)	77
3.3. Reakcja	86
3.3.1. Reakcje uzupełnienia	89
3.3.2. Reakcje rozstrzygnięcia	91
3.3.3. Reakcje zestawienia	94

3.3.4. Reakcje rozwinięcia	95
3.4. Coda	97
3.5. Wnioski: zasady dyskursywnego następstwa wyrażen	98
4. Intencje i ich konsekwencje	104
4.1. „Działania mowne”	104
4.1.1. Akty metakomunikacyjne kontrolujące kod	109
4.1.2. Akty metakomunikacyjne kontrolujące przebieg rozmowy	111
PODSUMOWANIE	113
BIBLIOGRAFIA	115
INDEKS WAŻNIEJSZYCH TERMINÓW	122
Résumé	124
Summary	126

WSTĘP

1. FILOZOFIA DIALOGU

Trudno jest dziś pisać o dialogu i nie rozpocząć od dialogów sokratejskich Platona. Zatem, zanim sami zaczniemy sobie stawiać pytania, zapytajmy o dialog Sokratesa. Oczywiście był on dla niego formą życia, które upłynęło na rozmowie i sporach. Ale przede wszystkim był narzędziem filozofowania, koniecznym środkiem dochodzenia do prawdy. Jako filozof akcentował nie to, że prawdę i mądrość posiadał, lecz to, że prawdy i mądrości poszukuje: „Szukam razem z wami” — powiada.

Sposobem poszukiwania była rozmowa — ścieranie się dwóch punktów widzenia. Rozmówcy mają jednakie prawo do ujawniania swych racji i obrony tychże, ale też mają obowiązek poszukiwania i uzgadniania racji w imię zgody na prawdę. Dlatego Sokrates tak zaciekle polemizował z sofistami, których dążeniem było nie p r z e k o n y w a n i e, lecz p o k o n y w a n i e. Dla sofisty problem istniał nie w tym, czy sąd jest prawdziwy, lecz czy jest możliwy do udowodnienia, chociażby na drodze najpokrętniejszej logiki. To w istocie dialog przesiąknięty żywiołem monologowym. Rozmówca nie był współdziałającym partnerem, ale przeciwnikiem, którego należało pokonać, wciągając do monologu. Walka z sofistami była zatem walką z tak pojętym monologiem na rzecz prawa do formułowania i obrony własnych sądów oraz przyjmowania w imię prawdy sądów interlokutora.

W obronie dialogu występuje Platon, gdy zwalcza monolog jako „milczące wsłuchiwanie się” (G a w r o ń s k i, 1984, 59), ale jego „nastawienie na dialog” długo nie było przez naukę podjęte. Nie sprzyjała temu europejska tradycja filozofowania, tak mocno ukształtowana przez nurt kartezjański. To Kartezjusz bowiem ugruntował zasadę absolutnej podmiotowości — „Ja” stanowi jedyny realny punkt wyjścia poznania, oznacza zarazem redukcję „Ty” jako możliwego punktu odniesienia i rezygnację z platońskiej zasady „wchodzenia w dialog” jako pewnego sposobu kontaktu z rzeczywistością (B u k o w s k i, 1987, 45).

Zainteresowanie sokratejską koncepcją dialogu, traktowaną jako alternatywa epistemologiczna, wzrosło stosunkowo niedawno. Zagadnienie to podjął przede wszystkim Michał Bachtin, który ideę dialogu konstruował na terenie literatury (powieść polifoniczna), Martin Buber i Gabriel Marcel — wybitni filozofowie dialogu z nurtu egzystencjalnego, a także Emmanuel Levinas.

Szczególnie inspirujące dla niniejszej pracy były rozważania Bubera i Marcela. Marcel bowiem przełamał ostatecznie kartezjańską strukturę *cogito*, na rzecz odczucia jedności, „wspólnoty z...”. „Być” dla Marcela „to znaczy być z czymś, z kimś..., współbyć, współ-istnieć-*coesse*” (Terlecki, 1987, 65; Tischer, 1982, 167—168). Buber analizuje dwie przeciwstawiające się sobie pary: „Ja — Ty” jako relację: człowiek — świat rzeczy i parę „Ja — Ty” jako międzyludzkie napięcie dialogowe. Pierwsza z nich uprzedmiotawia partnera i świat, druga — upodmiotawia człowieka właśnie jako partnera, określa poszukiwanie siebie w drugim (Buczyńska-Garewicz, 1980, 875—889). Zadaniem tej pracy będzie takie opisanie dialogu, aby już w najmniejszej jego jednostce tekstowej ujawniło się owo współprodukowanie i współwystępowanie.

Czy współczesna filozofia dialogu, z jej często „eterycznym” sposobem formułowania problemów, może być przydatna do empirycznych badań językowych na konkretnych tekstach? Wydaje się, że tak, zważywszy, iż wprowadza do tych badań nową perspektywę. Chomsky, sięgnąwszy do Kartezjusza i do jego koncepcji „idei wrodzonych”, przeniósł do badań językowych określoną perspektywę epistemologiczną. Wprowadził do językoznawstwa zagadnienie kompetencji językowej, którą reprezentuje gramatyka „będąca systemem reguł łączenia w pary interpretacji semantycznych i fonetycznych” (Chomsky, 1977, 260). Mówienie jest zatem budowaniem jednostek wyższego rzędu za pomocą znanych człowiekowi jednostek elementarnych i zinternalizowanych przez niego reguł (Chomsky, 1977, 261). Podmiot funkcjonuje jako pewnego rodzaju maszyna samowystarczalna, zdolna do wygenerowania nieskończonej ilości zdań pod warunkiem, iż opanowane zostały przez niego reguły i jednostki elementarne.

Zasada generowania jest — by użyć formuły metaforycznej — przejawem monologu i przeciwko niej właśnie występują badacze spod znaku tzw. analizy dyskursywnej języka. W swej koncepcji kompetencji językowej Chomsky nie uwzględnia bowiem składników kompetencji komunikacyjnej. Nie wystarczą zinternalizowane reguły gramatyczne, aby język mógł być właściwie użyty.

Dla analizy dyskursywnej proces nabywania języka polega na bezustannym wchodzeniu w różne konteksty, na dialogu kontekstów, w których język nabiera przede wszystkim swojego wymiaru społecznego (Stubs, 1983, 9). Jednostki najwyższego rzędu nie posiadają, lecz nabierają właściwego znaczenia wraz z ich konkretnym użyciem, a więc w dialogu, gdy wypowiedzenie (nie zdanie) funkcjonuje w konkretnej komunikacyjnej sytuacji, na którą składają się dwie konsytuacje: twórczego nadawcy i twórczego (reagującego) odbiorcy.

Mówić znaczy umieścić wyrażenie w konsytuacji odbiorcy. Mówienie nie jest czynnością samą w sobie, lecz „mówieniem dla ... i mówieniem wobec ...”. Jest konfrontacją własnych sensów z sensami odbiorcy, rozumieniem, które Heidegger uznał za „podstawowy sposób istnienia człowieka w świecie”, co „nie może obyć się bez jakiejś formy dialogu” (T i s c h n e r, 1982, 402). To stały konflikt i zarazem nastawienie na przełamywanie tego konfliktu współ z rozmówcą.

I tu wyraźniej dostrzegamy, że perspektywę analizy dyskursywnej wykreśliła filozofia dialogu w jej zarówno platońskim, jak i współczesnym wydaniu. Widać to np. w podejściu analizy dyskursywnej do zagadnienia spójności, którą rozumie się nie jako daną *implicite* właściwość tekstu, lecz potencjalny warunek powstania tekstu będącego efektem negocjacji nadawcy i odbiorcy.

Praca niniejsza nie jest jednak pracą z dziedziny filozofii języka, nie ma także aspiracji do tworzenia filozoficznych uogólnień, choć niewątpliwie poszukuje inspiracji i na tym gruncie. Ma charakter czysto empiryczny, stanowi próbę uchwycenia struktury dialogu i jego organizacji z punktu widzenia analizy dyskursywnej. Bezpośrednie inspiracje płyną zaś z trzech źródeł: teorii aktu mowy, teorii tekstu i socjolingwistyki.

2. PRZEDMIOT BADAŃ

Przedmiotem rozważań w tej pracy będzie dialog. Spróbujmy więc w tym miejscu sprecyzować, co rozumiemy pod tym pojęciem. A zatem: Co to jest dialog? Grecki źródłostów wskazuje, że mamy do czynienia z rozmową dwu osób (*diálogos*). Jednakże słowniki i encyklopedie uzupełniają tę definicję, rozszerzając pojęcie dialogu do rozmowy dwu lub więcej osób.

Źródłem węższego rozumienia dialogu jest teatralna geneza tej formy podawczej. Sięga ona pierwszych dramatów Ajschylosa, który wprowadził drugiego aktora na scenę, i Sofoklesa, wprowadzającego aktora trzeciego (N i c o l l, 1962, 3). Do dzisiaj jednak uznaje się, iż sytuacją dialogową wyraźnie uprzywilejowaną w dramacie jest rozmowa dwu osób (S t o f f, 1985, 142), co wiąże się, być może, z istotą formy dramatycznej jako „starcia dwu przeciwstawnych sił, dwu antagonistycznych racji, dwu idei nie godzących się na współistnienie, dwu nie do pogodzenia osobowości” (S t o f f, 1985, 11).

Tak rozumiany dialog w badaniach nad formami dramatycznymi przeciwstawia się monologowi jako ciągłej wypowiedzi jednego podmiotu, formalnie i znaczeniowo autonomicznej, i jednocześnie nieostro alternuje z polilogiem — wypowiedzią więcej niż dwu podmiotów w danej scenie (dialog zbiorowy).

Dzisiejsze rozumienie dialogu wywiedzione może być z pojęcia „dialogiczności”, oznaczającej „potencjalną tendencję do alternowania d w ó c h a l b o

i więcej [podkr. — J. W.] kontekstów znaczeniowych, tendencję, która występuje nie tylko w dialogu, ale i w monologu” (M u k a ř o v s k ý, 1970, 218).

Konsekwencją takiego stanowiska jest uznanie podziału na repliki za drugorzędne (M u k a ř o v s k ý, 1970, 218), co pozwoli włączyć w zakres pojęcia dialogu zarówno tzw. dialogi jednostronne i pozorne w niniejszej pracy (por. s. 58), które tradycyjnie uznaje się za monologi, jak i polilogi, tzn. rozmowy wielu podmiotów.

Ostatecznie też rezygnujemy z repliki jako jednostki składowej i koniecznej dialogu, na rzecz minimalnej jednostki dialogowej zwanej wymianą, którą zidentyfikowaliśmy jako sekwencję trzech elementów (w jej postaci kanonicznej). W konstruowaniu wymiany uczestniczą: podmiot reagujący i podmiot inicjujący; owe dwa podmioty to jedynie role, które aktualizują się każdorazowo w wymianie i nie muszą pokrywać się z liczbą osób (podmiotów realnych) występujących w dialogu (rozmowie). Innymi słowy, jedna osoba może odgrywać zarówno rolę podmiotu inicjującego, jak i reagującego (dialog pozorny), ale i wiele osób może jednocześnie realizować wymianę, wchodząc bądź to w rolę inicjatora, bądź reagującego (polilog). Dla dalszych naszych rozważań zatem kluczowym pojęciem będzie wymiana, a analizy skupią się na zagadnieniu jej spójności i wewnętrznej organizacji. Stąd wyznaczamy dwa cele:

Po pierwsze — rozstrzygnąć należy, jak rozumieć będziemy spójność w dialogu, a co za tym idzie, czy dialog istnieje jako tekst. Spójnością zajmowano się zasadniczo w odniesieniu do tekstów *sui generis* monologowych (M a y e n o - w a, 1979, 267). Czy zatem ustalone warunki spójności mogą być przeniesione do rozważań nad dialogiem, skoro jednym z ważniejszych jest według Mayenowej *j e d e n n a d a w c a* produkujący tekst. Czy spójność w dialogu jest jego warunkiem koniecznym, czy raczej dynamicznym procesem stopniowego rozumienia tekstu, jego współbudowania i współinterpretowania?

Po drugie — celem autora będzie próba uchwycenia struktury wymiany, jej wewnętrznego uporządkowania, funkcji jej poszczególnych elementów i ich wzajemnego powiązania, a także opis funkcjonowania wymiany jako całości w obrębie makrostruktury dialogu, czyli wchodzenia danej wymiany w związki z otaczającym ją kontekstem. Jednocześnie wszelkie związki zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz wymiany zostaną ujęte na tle pragmatycznym, co oznaczać będzie stały proces reinterpretacji kontekstualnej tekstu poprzez uwzględnienie w analizie uczestników aktu mowy, ich uwarunkowań socjalnych, wiedzy o świecie, presupozycji, implikatur, wszystkich składników związanych z kompetencją komunikacyjną (L y o n s, 1989, 185—247).

3. ŹRÓDŁA

Kilka uwag należy jeszcze poświęcić źródłom, z których zaczerpnięto przykłady dialogów, gdyż nie są one jednorodne pod względem zapisu, co może stwarzać pewne dodatkowe trudności. Źródła podstawowe to: *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. Red. W. L u b a ś. T. 1 (TK 1) — Katowice 1978; T. 2, cz. 1 (TK 2/I) i cz. 2 (TK 2/II) — Katowice 1980; K. P i s a r k o w a: *Składnia rozmowy telefonicznej. Teksty*. Wrocław 1975, s. 165—228 (Pis); teksty nagrane przez autora (JW); teksty zasłyszane (zasłysz.).

Każdorazowo pod cytowanym fragmentem został umieszczony jego adres, który umożliwi nie tylko identyfikację, lecz także ewentualne umieszczenie go w szerszym kontekście (dotyczy to, oczywiście, tekstów publikowanych).

Pewną trudnością przy wykorzystaniu źródeł jest ich różna notacja. W tekstach zawartych w aneksie do *Składni rozmowy telefonicznej* zachowano pisownię ortograficzną, podczas gdy w tekstach śląskich wprowadzono uproszczony zapis fonetyczny. Zasady notacji stosowane w wymienionych zbiorach tekstów są przestrzegane w niniejszej pracy. Własne teksty autora zostały podane zgodnie z zasadami uproszczonego zapisu fonetycznego (jego zasady czytelnik odnajdzie na końcu TK 1). Wreszcie jeśli chodzi o niewielką część tzw. tekstów zasłyszanych, to w związku z faktem, że autor nie miał możliwości — ze zrozumiałych względów — ich nagrania (przypadkowe rozmowy w sklepie, pociągu, na ulicy itd. były podsłuchiwane i „ukradkiem” zapisywane), zostały one zapisane ortograficznie. Jest także kilka przykładów sztucznych, stworzonych przez autora zgodnie z jego kompetencją językową i służących doraźnemu celowi egzemplifikacyjnemu. Teksty te (nie mające adresu) zostały także zapisane zgodnie z zasadami ortografii i interpunkcji.

Rozdział pierwszy

DIALOG JAKO TEKST

1. POJĘCIE PODSTAWOWE: TEKST

Termin „tekst” jest w refleksji językoznawczej, literaturoznawczej czy ogólnie — humanistycznej szeroko i od dawna stosowany, lecz, podobnie jak „zdanie”, nie ma powszechnie akceptowanej definicji, wchodzi w skład jedynie intuicyjnie pojmowanych, ale za to praktycznych indefinibiliów. Intuicyjność i niejednorodność terminologiczną podtrzymują także słowniki, np. *Słownik terminów literackich* tak wąsko traktuje pojęcie tekstu, że zostaje on utożsamiony jedynie z dziełem literackim, z kolei *Słownik terminów językoznawczych* tak szeroko, że mieści się w nim każda zrealizowana wypowiedź¹.

M. R. Mayenowa w rozdziale o strukturze tekstu w swej *Poetyce teoretycznej* już na wstępie pisze: „Literaturoznawcy porozumiewają się na ogół za pomocą wyrazu » tekst «, nie próbując szukać dlań definicji, tzn. nie traktując go jako ścisłego terminu” (Mayenowa, 1979, 251). I tak, dla L. Zawadowskiego tekstem jest zjawisko fizyczne — konkretne i indywidualne, mające konwencjonalny związek z elementami pozatekstowymi (Zawadowski, 1966, 67—69, 90).

Semiotyczną koncepcję tekstu proponuje Mayenowa (1979, 252), dla której tekst „znaczy tyle, co pewna całość informująca, przedmiot o charakterze znakowym zorganizowany w pewien sposób, mający swój początek i koniec, przekazujący informację skończoną z punktu widzenia jego nadawcy”. Musi on być swoistą całością, ma charakter czysto językowy, ponadzdaniowy i zakłada wewnętrzną spójność.

Na ponadzdaniowy charakter tekstu zwraca uwagę P. Sgall (1976). Jego zdaniem tekst jest „łańcuchem wypowiedzi” składającym się z wielu (a przynajmniej z jednej) wypowiedzi, które odsyłają nas — to ich cecha — do rzeczywistości — do zdarzeń, stanów, przedmiotów i relacji w rzeczywistości (wprowadza on przy tym wyraźną dystynkcję między zdaniem a wypowiedzią; Sgall, 1976, 7).

¹ Gołąb, Heinz, Polański, 1970, 572; Głowiński, Kostkiewiczowa, Okoń-Sławińska, Sławiński, 1976, 455.

Tekst okazuje się zatem jednostką użycia, zdanie — jednostką języka. Dać ogólne reguły budowy tekstu — według Sgalla — oznacza opisać mechanizmy pozwalające kompetentnemu mówiącemu użyć języka, aby porozumieć się z innymi mówiącymi o tej samej kompetencji komunikacyjnej (S g a l l, 1983, 34). Semantyka naturalnego języka nie może być zatem w pełni opisana bez respektowania zjawisk natury pragmatycznej (S g a l l, 1983, 41; S g a l l, H a - j i č o v á, P a n e v o v á, 1986, 11—12).

Nieco inaczej rozumie tekst T. van Dijk, którego propozycja mieści się w szerokim nurcie rozważań nad możliwością zastosowania generatywnych rozwiązań Chomskiego do badań struktur językowych wykraczających poza zdanie. Termin „tekst” odnosi się tutaj do abstrakcyjnego, teoretycznego konstrukt, który dopiero realizuje się w dyskursie; innymi słowy, tekst jest dla dyskursu tym, czym zdanie dla wypowiedzi (van D i j k, 1977). Teoria tekstu — jak przyznaje van Dijk (1975, 258) — „dostarcza jedynie bardzo ogólnych reguł formalnego opisu tekstu [...] natomiast nie daje metod opisu konkretnych tekstów”. Jest to więc tworzenie modelu, który świadomie abstrahuje od niezwykle złożonego układu zmiennych psychologicznych i socjokulturowych, z jakimi spotykamy się w konkretnym tekście.

Wspominane już rozróżnienie tekstu i dyskursu występuje w literaturze anglojęzycznej. Nie jest to przy tym rozróżnienie, które wprowadzałoby jakieś istotne metodologiczne restrykcje. Mówi się o tekście jako o formie pisanej, a o dyskursie — jako o formie mówionej (*written text*, *spoken discourse*). Dyskurs zakłada interakcję społeczną (*interactive discourse*), a tekst — nieinterakcyjny monolog. Rozróżnienie uwzględnia także długość dyskursu, podczas gdy tekst może być bardzo krótki: *Nie palić* będzie już gotowym tekstem (S t u b b s, 1983, 9; H a l l i d a y, H a s a n, 1976).

Najszerze, a zarazem niejednoznacznie rozumienie tekstu wprowadza M. Bachtin:

1. Tekst jest po prostu wypowiedzią, jeżeli w jego orbicie znajdują się dwa zasadnicze czynniki: zamiar (intencja) oraz jego realizacja (B a c h t i n, 1986c, 405). Występuje tu napięcie między tymi dwoma czynnikami, a zarazem między nadawcą a odbiorcą.

2. Tekst może być czymś, co M. Foucault (1977, 56—65, 117—137, 140) nazwał dyskursem, a co Bachtin (1986c, 405) określa jako „odzwierciedlenie wszelkich tekstów danej sfery sensów”.

3. Tekst jest przeciwstawiony realnej wypowiedzi, która posiada swoją „historię”, swoistą dramaturgię odzwierciedloną w napięciu między uczestnikami interakcji.

W niniejszej pracy rozumienie tekstu zbliża się do ujęcia pierwszego (punkt 1.) zaproponowanego rozróżnienia. Będzie to zatem ponadzdaniowa struktura, mająca charakter konkretnej wypowiedzi o zidentyfikowanej intencji, nie

limitowanej długości, intuicyjnie uchwycona jako całość, wyprodukowana przez fizycznych uczestników aktu komunikacyjnego oraz odzwierciedlająca ich psycho- i socjokulturowe uwarunkowania.

2. SPÓJNOŚĆ JAKO WARUNEK TEKSTU

Niezależnie od statusu, długości, gramatyczności tekstu, za jego najważniejsze cechy, a zarazem czynniki odróżniające go od innych elementów nie będących tekstami uznano — i jest to wspólny pogląd badaczy — tzw. spójność oraz wspomnianą już „całość”.

Tekst musi tworzyć pewną uchwytą całość ograniczoną początkiem i końcem (M a y e n o w a, 1979, 267). Stwierdzenie to można przeformułować w taki oto sposób: tekst uzyskuje pewną spójność, ponieważ stanowi całość nie będącą sumą znaczeń poszczególnych słów i zdań. „Tekst — pisze Ricoeur (1984, 330) — jest czymś więcej niż linearnym następstwem zdań. Jest to proces kulminacyjny i całościowy. Ta specyficzna struktura tekstu nie może wynikać ze struktury zdania.” Tekst, aby mógł być oceniony jako spójny, musi być przede wszystkim zrozumiały dla odbiorcy. Tylko w pewnych sytuacjach skrajnych możemy nie rozumieć tekstu, a jednak ujmować go intuicyjnie jako spójny. Tak jest np. z piosenką wykonywaną w obcym języku.

Czy wszystkie wielozdaniowe ciągi będziemy skłonni traktować jako teksty, gdy wykazują cechę spójności? Innymi słowy: Czy spójność to warunek konieczny tekstu, czy jedynie warunek pożądaný lub towarzyszący tekstowi? I choć J. Wajszczuk (1983), która pytanie to postawiła, nie odpowiedziała na nie ani pozytywnie, ani negatywnie, to wydaje się, że spójność jest jednak koniecznym warunkiem tekstu. Jeżeli nawet przy tworzeniu typologii tekstów zmuszeni bylibyśmy do określenia stopnia spójności, wreszcie — konsekwentnie — gdybyśmy doszli do pojęcia tekstu niespójnego, to i tak ten ostatni musielibyśmy, nawet negatywnie, pod względem spójności określić. Spróbujmy więc, przynajmniej chwilowo, potraktować ten problem jako spór o nazwę (tekst spójny, czyli po prostu tekst).

Wyłania się natomiast zagadnienie istotniejsze: jakie czynniki warunkują tekst spójny (tekst) oraz jaka jest natura tego procesu. Mayenowa (1976, 291—292) pisze: „Sądzymy zatem, że tekst spójny musi spełniać następujące warunki: 1. musi być tworem jednego nadawcy [...] 2. musi mieć tego samego odbiorcę [...] 3. i wreszcie musi mieć ten sam temat.” Nie uwzględnia się przy tym długości tekstu. Już bowiem jedno zdanie stanowić może strukturę odpowiadającą tekstom wielozdaniowym (M a y e n o w a, 1976, 291—292). Ten parazydaniowy aspekt tekstu podkreśla także Bogusławski (1983, 23), dla którego tekst

(tekst referencjalny) jest swoistą jednością konstytuowaną przez jeden nadrzędny temat. Tekst w takim ujęciu ma postać możliwego do zidentyfikowania zdania-wzorca o schemacie: $a_1, \dots, a_n$ są takie, że ...; $a_1 \dots a_n$ tworzą „wyrażenia odpowiadające wszystkim ewentualnym tematom (Bogusławski, 1983, 23), natomiast poza nawiasem będą predykaty orzekające coś o poszczególnych tematach i stanowiące remat (rematy) zdania wzorcowego. W ujęciu Bogusławskiego występuje przy tym pogłębiona koncepcja odbiorcy, względem którego zachodzi relatywizacja tekstu. Jest to więc tekst „dla odbiorcy”, to jego wola wyodrębnia dany ciąg jako tekst (Bogusławski, 1983, 25). Pozostałe warunki zaproponowane przez Mayenową są utrzymane i przez Bogusławskiego (1983, 12).

Poza sformułowanie warunków spójności wyszedł Z. Saloni (1971), dając sformalizowaną definicję tekstu, opartą na topologicznym pojęciu spójności w matematyce. Podstawowym warunkiem spójności jest tutaj nieprzestawialność odcinków (zdań) (Saloni, 1971, 91). Ujęcie takie, jak każda tego typu próba matematycznej formalizacji języka naturalnego, musi doprowadzić w konsekwencji do zawężenia terenu badań. Moc opisująca modelu została ograniczona tutaj jedynie do zdań poprawnych gramatycznie i zdań w izolacji, a zatem niezależnych od „znaczeń naddanych przez elementy sytuacyjne”. W praktyce wyłącza to z pola obserwacji teksty języka mówionego (potocznego).

Propozycje I. Bellert (1971) dotyczące spójności tekstu wydają się ważne dla naszych dalszych rozważań. Tekst spójny (dyskurs) w tym ujęciu to taki ciąg wypowiedzeń $S_1, \dots, S_n$, w którym interpretacja semantyczna każdego wypowiedzenia S_i (dla: $2 \leq i \leq n$) jest zależna od interpretacji wypowiedzeń w ciągu $S_1, \dots, S_{i-1}$. Innymi słowy, właściwa interpretacja wypowiedzenia występującego w dyskursie wymaga znajomości poprzedzającego kontekstu (Bellert, 1971, 47). Interpretacja semantyczna jest zbiorem konsekwencji (wniosków), mających dwojaką naturę: jedne otrzymujemy dzięki znajomości reguł języka i mogą one zostać włączone do opisu języka; drugie — oparte są na wiedzy o świecie i rozumowaniu indukcyjnym (Bellert, 1971, 50), dlatego nie wystarczy zwykłe rozumienie języka i znajomość jego reguł (np. syntaktycznych).

Warunkiem spójności dyskursu jest powtarzanie, toteż w strukturze logiczno-semantycznej danego wypowiedzenia musi się pojawić przynajmniej jedna jednostka leksykalna, która wystąpiła w poprzednim kontekście, lub sąd, który także został sformułowany w poprzednim kontekście bądź w zbiorze wszystkich sądów, wynikających z poprzednich wypowiedzi (Bellert, 1971, 49).

3. PRAGMATYCZNY ASPEKT SPÓJNOŚCI

Większość badaczy poszukuje mechanizmów spójności przede wszystkim w strukturze semantycznej lub syntaktyczno-semantycznej języka. Stąd tak silne

zainteresowanie zagadnieniami aktualnego rozczłonkowania zdania. Daje ono możliwość wydzielenia w obrębie wypowiedzenia (zdania) dwóch centrów komunikacyjnych o różnym nasyceniu informacyjnością, a także umieszczenia tej wypowiedzi w dwóch różnych płaszczyznach językowych: gramatycznej i komunikacyjnej (M a z u r, 1986, 140). Stwarza to dodatkowe możliwości wyjścia poza zdanie dzięki temu, że w obrębie wypowiedzi znalazła się informacja znana, wiążąca się z poprzednim kontekstem (*datum*, temat), i nowa (*novum*, remat), która z kolei może stać się tematem wypowiedzi następnej (Červenka, 1974; Daneš, 1974; Firbas, 1974).

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o pracy V. Mathesiusa *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*, która legła u podstaw obecnie silnie rozwijanych badań. Zawiera ona, jak się wydaje, nie w pełni dostrzeżone akcenty, które mogą okazać się bardzo przydatne w dalszym toku naszych rozważań. Mathesius dokonał podziału wypowiedzi na punkt wyjścia, temat (*vychodisko*, *tema*) oraz niezależne kontekstowo jądro wypowiedzi (*jadro vypovedi*): „[...] podstawowymi elementami aktualnego rozczłonkowania zdania są punkty wyjścia wypowiedzi, to jest to, co w danej sytuacji [podkr. — J. W.] znane lub przynajmniej łatwo dostępne i co dla mówiącego jest punktem wyjścia, i jądro wypowiedzi, to jest to, co mówiący o owym punkcie wypowiedzi wie lub ze względu na ów punkt wyjścia wypowiada” (Mathesius, 1971, 7). „W urywanej potocznej rozmowie obraz aktualnego rozczłonkowania zdania jest bogatszy niż w języku opracowanym [...] i bogactwo to jest tym większe, im bardziej osoby są bliskie sobie w życiu [...]. Dzieje się tak dlatego, że dana sytuacja [podkr. — J. W.], z której można wybierać tematy wypowiedzi [...], jest ogromnie szeroka. Do tej sytuacji należy właściwie wszystko, co jest im obojgu znane i co może się aktualizować w mowie jako coś znanego” (Mathesius, 1971, 9).

Dalsze rozważania Mathesiusa, a zwłaszcza przykładowe analizy (przykład z gotowaniem soku malinowego) świadczą, iż podstawę wypowiedzi można interpretować, w szerokim tego słowa znaczeniu, pragmatycznie. Do jej wydzielenia służy nie tylko bezpośredni kontekst zdaniowy (którego zresztą w przykładzie po prostu nie ma), lecz dana sytuacja interlokutorów, ich wiedza wspólna, wzajemne doświadczenia nabyte we wspólnym kontekście sytuacyjnym, wreszcie to, co aktualnie widzą przed oczyma; jądro wypowiedzi można uważać konsekwentnie za sygnał rozbieżnych doświadczeń, czegoś, co określa się mianem „asymetrii wiedzy”.

Głębsza interpretacja pragmatyczna (a może socjolingwistyczna) tego zagadnienia w zasadzie nie była podjęta przez kontynuatorów myśli Mathesiusa. Terminy, które zastąpiły proponowane początkowo przez niego nazwy: temat/*datum* — remat/*novum*, zostały utożsamione i stosowano je wymiennie (Mayenowa, 1979, 255). Ujmowano je w relacji do struktury składniowej zdania i do szyku, podkreślając pokrywanie się *datum* — *novum* z *subiectum* — *praedicatum*, co w efekcie otwierało możliwość rezygnacji z pary *datum* — *novum*

(Bogusławski, 1973; Kriger, 1983, 81). Było to możliwe i oczywiste wówczas, gdy badacze poczęli świadomie rezygnować z zanurzenia w kontekście sytuacyjnym przy analizach funkcjonalnej perspektywy (Bogusławski, 1977, 7—8), a obserwacje ograniczali do izolowanych i sztucznie tworzonych zdań oraz hipotetycznych kontekstów.

Temat określany jest zwykle jako „to, co się mówi”, a remat jako „to, co o temacie się mówi”. Stąd łatwość utożsamienia tematu i rematu z argumentem i predykatem. Ujmowano je w relacji do struktury semantycznej zdania: „Punktem wyjścia jest dla nas obserwacja, że aktualne rozczłonkowanie dzieli zdanie na temat (T) i remat (R) i w ten sposób aktualizuje określony semantyczny stosunek między składnikami semantycznej struktury. Inaczej mówiąc, różne semantyczne stosunki między R i T dają nam kryterium dla językoznawczo relewantnego uogólnienia komunikacyjnego sensu wypowiedzi” (Daneš, 1974, 29). Izolowane zdania są w zasadzie oddzielone od sytuacji nadawcy i odbiorcy (którzy zostali niejako wzięci w nawias), stąd paradoksalnie, tam gdzie miano przełamywać granice zdania, siła dośrodkowa wciąga badania na powrót do problematyki zdania w izolacji.

Czy biorąc pod uwagę znakowy charakter tekstu i jego trzy aspekty: syntaktyczny, semantyczny i pragmatyczny, zjawiska spójności poszukiwane będą jedynie na płaszczyźnie formalnej i znaczeniowej (Mayenowa, 1976, 293), czy włączymy tu także płaszczyznę pragmatyczną? Wydaje się bowiem, że badania nad spójnością skupiają się — zwłaszcza w Polsce — przede wszystkim na jej aspektach formalnych i semantycznych, przy pominięciu aspektów szeroko pojętej pragmatyki.

P. Sgall, E. Hajičová, J. Panevová, poruszając zagadnienie spójności (*coherence*) tekstów, zwrócili uwagę na konieczność uwzględnienia koreferencji, która ma swoje eksponenty zarówno wewnątrz zdania (np. rola zaimków refleksywnych), jak i między zdaniami (rozkład wyrażen anaforycznych). Wskazali przy tym — i to jest istotne dla dalszych rozważań — że sama obecność elementów anaforycznych nie wystarczy do właściwej interpretacji spójności takich wyrażen, jak np.:

[1] Henry goes to the theatre with his wife every week. John does so only rarely.

z samej bowiem struktury znaczeniowej tych wypowiedzi nie wynika, czy John chodzi do teatru z żoną, czy nie — może jest po prostu kawalerem (Sgall, Hajičová, Panevová, 1986, 257). Przy tego typu niejasnych koreferencjach właściwa interpretacja może nastąpić tylko wówczas, gdy zostaną uwzględnione pozajęzykowe elementy konsytuacyjne (odbiorca musi po prostu wiedzieć, czy John jest żonaty, czy nie). Problemy takie mogą być rozpatrywane jedynie przez teorię komunikacji, a nie przez lingwistykę zdania.

Podobnie, bez uwzględnienia właściwego kontekstu przede wszystkim sytuacyjnego, nie sposób potraktować przykładu rozważanego przez J. Wajszczuk (1983, 228) jako sekwencji spójnej:

[2] Na ławce siedział chłopiec. Miał on wszystkie kąty ostre i boki równe.

Tekst uznano, oczywiście, za niespójny mimo odniesienia anaforycznego, które łączy zdanie drugie z pierwszym. Czego brakuje, aby przytoczoną sekwencję zdań określić jako spójną mimo pewnej jej dziwaczności? Jedyne właściwego kontekstu, gdyż bez niego jest ona niespójna — nasze potoczne „doświadczenie życiowe” żadną miarą nie pozwala powiązać znaczenia zdania pierwszego ze znaczeniem następnego. A jednak przy odrobinie dobrej woli znajdziemy przynajmniej dwa konteksty, w których dziwaczność połączenia tych zdań nie będzie tak rażąca. W kontekście poetyckim zdanie drugie możemy potraktować jako metaforyczne określenie „sztywności” czy „oficjalności” zachowania chłopca na pierwszym spotkaniu z dziewczyną. Wreszcie możliwe jest także nie metaforyczne, lecz dosłowne rozumienie zdania drugiego wówczas, gdy sekwencja ta znajdzie się w kontekście: „relacja z wystawy kubistów dokonana przez ucznia, który nigdy nie zetknął się z konwencjami malarstwa XX wieku”.

Widać tu wyraźnie, że tekst, prócz warunku posiadania formalnych eksponentów spójności, musi spełnić także warunek *s t o s o w n o ś c i k o n t e k s - t u a l n e j i s y t u a c y j n e j*. Bez trudu bowiem znajdziemy przykład sekwencji niewątpliwie spójnej na mocy formalnych koreferencji, a jednak dziwnej i niestosownej (niepoprawnej) w danej sytuacji. Gdy taki oto napis:

[3] Oto mówię wam, że to, co widzicie przed sobą, to piękne jabłuszka, które kosztują jedynie 200 zł.

znajdzie się na straganie warzywnym, trudno będzie uznać go — zgodnie z zasadą stosowności — za tekst poprawny.

Pojęcie kontekstu sytuacyjnego, sytuacji czy konsytuacji ma dla nas znaczenie konkretne, oznacza „tę a nie inną konkretną sytuację mówienia”, natomiast „kontekst lingwistyczny” to — za van Dijkem — „abstrakcyjny system, formalnie wyznaczający gramatyczną strukturę wyrażen zdaniowych (tekstów), obejmując ich znaczenie i struktury referencjalne” (van Dijk, 1976, 29). W tym sensie stosowność wyrażen w tekście będzie precyzowana przez pragmatyczny komponent, który daje empiryczne podstawy dla takiej stosowności. Ujęcie konsytuacji i sytuacji odbiega od rozumienia tych terminów przez A. Mirowicza (1971, 147), ma bowiem znaczenie konkretnego zdarzenia o ewidentnych odniesieniach socjalnych.

Sytuacja będzie określona tutaj w sposób, w jaki ujmuje ją współczesna socjologia interakcji: „[...] sytuacja socjalna to otoczenie wzajemnie kontrolowanych szans (*possibilities*) występująca zawsze wówczas, gdy jednostka w pełnym tego słowa znaczeniu jest dostępna (*accessible*) dla innych uczestników obecnych w procesie interakcji, którzy z kolei sami są dostępni dla danej jednostki” (Goffman, 1972, 63).

Takie ujęcie ma szczególne znaczenie dla określenia sytuacji rozmowy, dialogu potocznego, gdyż zakłada wzajemnie bezpośrednią obecność dwóch lub więcej jednostek, które współtworzą czy raczej wspólnie podtrzymują wzajemnie zaakceptowane ognisko wizualnej i poznawczej uwagi. Tę sytuację Goffman określa mianem „spotkania” lub raczej „utarczki” (*encounter*). Rozmowa jest społecznie organizowana nie tylko w tym sensie, że ktoś do kogoś mówi, ale także jako mały system wzajemnie zatwierdzonego i rytualnie kierowanego działania typu *face-to-face* (G o f f m a n, 1972, 63).

Prymarna funkcja wypowiedzi językowych polega, oczywiście, na tworzeniu i transmitowaniu znaczeń, ale sekundarnie spełniają one dodatkowe zadania: utrzymywania wzajemnej uwagi, sygnalizowania zgody lub niezgody, zmiany tematu, własnego punktu widzenia, zapewnienia spójności rozmowy przez konstruowanie wspólnej linii tematycznej itd. W bezustannej aktywności utrzymywane są przy tym minisystemy towarzyszące — gesty funkcjonalne jako ekstralingwistyczne ekwiwalenty. Owo konstruowanie i transmitowanie nie jest przy tym udziałem jakichś abstrakcyjnych uczestników aktu mowy, zredukowanych do elementu ramy modalnej, lecz konkretnego nadawcy i konkretnego odbiorcy, którzy posiadają pewną konkretną wiedzę o świecie oraz określony system przekonań, poglądów, przesądów itd.

4. SYMETRIA I ASYMETRIA WIEDZY A SPÓJNOŚĆ TEKSTU

Lingwistyka posługuje się pojęciem „wiedza o świecie” jako jednym z warunków porozumiewania się. Jest to pojęcie abstrakcyjne. Czy więc nie byłoby zasadne wydzielenie z tej abstrakcyjnej wiedzy tych elementów, które konkretnie przynależą nadawcy, a nie przynależą odbiorcy, i odwrotnie? Podział taki został zaproponowany przez W. Labova, który wyodrębnił *A-events*, tzn. zdarzenia, rzeczy, o których wie A, lecz nie wie B; *B-events* — zdarzenia, o których wie B, a nie wie A; *AB-events* — ich wspólną wiedzę (L a b o v, 1983, 302).

Asymetria wiedzy jest fundamentalnym czynnikiem kształtowania wszelkich wypowiedzi dialogowych. Jej świadomość posiadają wszyscy uczestnicy aktu mowy — ma ją odbiorca, gdy prosi o wyjaśnienie, i ma ją nadawca, gdy dopasowuje swoją wypowiedź do wiedzy odbiorcy (modelowym przykładem mogą tu być rozmowy typu: dorośli — dzieci). Bywa widoczna w rozprawie naukowej i potocznej rozmowie, wierszu i notatce prasowej.

Przyjrzyjmy się fragmentowi dłuższej wypowiedzi monologicznej:

[4] [...] ni mo naczelnego dopiero jutro bydzie / aa myy jusz zadecydowali / nie pszyjmujemy i jusz //
no a [...] ten naczelny to je kolega ratka tego to tam co mia to // no i ty naczelny potym miol

kłopoty tych sfojich zastympecuf pszekonać / **bo miał jenego dyrektora technicznego i jednego produkcyjnego / a dopjero ekonomicznego i jeszcze jednego ksiengowego** / mieli trocha kłopotu tych dyrektoruf pszekonać / [...]

(TK 2/II, 9)

Wyróżnione fragmenty wyraźnie przerywają tok narracji, nie należą bowiem do relacjonowanych wydarzeń, stanowiąc jedynie ich tło opisowe. Nadawca uzupełnia relację o te elementy, które należą do jego wiedzy (*A-events*), lecz nie należą — zgodnie z przewidywaniami tegoż nadawcy — do wiedzy odbiorcy i nie mogą być przez nich wywnioskowane z samego toku relacji, czyli nie mogą być presuponowane z sądów w niej zawartych, a mają jakiś wpływ na jej spójność. Pełnią funkcję referencjalną przez uobecnienie odbiorcy tych elementów świata nadawcy, które nie są jego udziałem. Wyznaczają granice tego świata przez identyfikowanie jego elementów (T o p o l i ŋ s k a, 1976; 1977; L u b a ś, 1987, 42), a zarazem likwidują asymetrię wiedzy między nadawcą i odbiorcą.

W akcie komunikacji mamy więc do czynienia z trzema kontekstami: dwoma odrębnymi kontekstami interlokutorów, które zawierają ich własne przekonania, nadzieje, własną wiedzę, i trzecim, wynikającym z konstruowania wspólnej wiedzy przez przełamywanie asymetrii. Sytuację aktu komunikacyjnego wraz z trzema jej kontekstami nazwiemy konsytuacją aktu mowy. Tylko dla pojęcia „kontekst językowy” zarezerwowano tutaj znaczenie lingwistyczne: będzie to więc otoczenie elementu językowego — morfemu, wyrazu, zdania.

Najpojemniejszym zatem terminem jest „konsytuacja”, obejmująca zarówno „świat otaczający” (Z a w a d o w s k i, 1966, 272), jak i wszelkie przejawy przekonań, wiedzy interlokutorów i wniosków, które wyciągają oni nie na mocy kontekstu językowego, lecz z logicznego wiązania pozajęzykowych faktów oraz presupozycji (B e l l e r t, 1971, 49).

Tradycyjne badania nad spójnością tekstów, które za podstawę swych rozważań brały tezę o funkcjonalnej perspektywie zdania, właściwie zagadnień asymetrii wiedzy i wpływu konsytuacji na dane rozczłonkowanie tematyczno-rematyczne nie brały pod uwagę (pomijamy chwilowo badania zachodnie). Przede wszystkim z tego względu, że zajmowano się głównie tekstami — w szerokim sensie tego słowa — monologowymi, tzn. tekstami wytworzonymi przez jednego nadawcę (choćby był nim nadawca zbiorowy) — „ja” modalnej ramy, dla jednego odbiorcy (także mógł to być odbiorca zbiorowy), „ty” modalnej ramy (M a y e n o w a, 1976; 1979, 254). Za trzeci warunek spójności uznano wspólny temat.

To stanowisko M. R. Mayenowej poparł i rozwinął A. Bogusławski (1983). Ukazuje on trzy sposoby istnienia tekstu (dla odbiorcy): przedtekst (fragment tekstu), protekst (potencjalny tekst bez ostatecznego o tym rozstrzygnięcia) i tekst właściwy (może istnieć rozstrzygnięcie o tekście). Warunkiem *sine qua non* stwierdzenia, że dany ciąg zdań to przedtekst, jest zidentyfikowanie przez odbiorcę intencji utworzenia jakiegoś ciągu, który można uznać za protekst lub

tekst. Aby zatwierdzić pytanie i odpowiedź jako tekst, należy rozstrzygnąć — według koncepcji Bogusławskiego — że „to pytanie lub ta odpowiedź jest wyłącznie cząstkową realizacją czyjejs intencji utworzenia danego ciągu: pytanie — odpowiedź” (B o g u s ł a w s k i, 1983, 27). Takiej intencji — uważa Bogusławski — wskazać się nie da. Źródło prezentowanego rozumowania trzeba upatrywać — wbrew zapewnieniom, że nie chodzi o różnicę podmiotów — właśnie w takim założeniu. Rzecz jasna, zadający pytanie informacyjne nie ma przed sobą odpowiedzi, bo istotą takiego pytania jest to, że zadający nie zna (teoretycznie) odpowiedzi. Ale czy na podstawie samego pojęcia intencji da się określić warunek, że odpowiedź ta nie może być udzielona przez inny podmiot? Bo jeśli nie, to cała sprawa sprowadza się jedynie do problemu drugiego podmiotu i jego udziału w budowaniu ewentualnego tekstu złożonego z pytania i odpowiedzi.

Jeśli zaś chodzi o tzw. pytanie medytacyjne (nadawca sam udziela sobie odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie), to nie ma żadnego znaczenia, czy na pytanie informacyjne ktoś inny udziela nam odpowiedzi, czy my robimy to sami. Można bowiem założyć i taką sytuację, że nie znamy chwilowo odpowiedzi (pozostajemy w hipotetycznej sytuacji *B-events*) i dopiero po jakimś czasie natrafiamy na nią w swej pamięci (nb. autor założył przecież możliwość, że nadawca może być sam dla siebie odbiorcą). Odwoływanie się w tym wypadku do istoty procesu informowania (pytanie medytacyjne jest według Bogusławskiego sprzeczne z zasadą informowania) także nie ma uzasadnienia.

Ale to przecież nie jedyna niekonsekwencja w stosowaniu języka. Najbliższą widzimy np. przy tzw. pytaniu egzaminacyjnym, które także *de facto* stanowi zaprzeczenie istoty pytania w ogóle, a przecież jego funkcja bycia pytaniem z intencją uzyskania odpowiedzi jest trudna do zaprzeczenia.

Czy jednak — paradoksalnie i wbrew intencjom A. Bogusławskiego — nie można wyciągnąć wniosków wręcz przeciwnych. Otóż występowanie takich tworów, jak pytanie medytacyjne podpowiadałoby, że między pytaniem a odpowiedzią istnieją jakieś formy spójności czy potencjalnej tekstowości — mamy przecież spełniony warunek jednego nadawcy i jednego odbiorcy.

Dobrym chyba przykładem mogą tu być pytania o rozstrzygnięcie sugerujące odpowiedź, a co najważniejsze zdradzające, że pytający zna taką odpowiedź i niejako ją współtworzy:

[5] A: To pani ma już sześćdziesiątkę?

B: Tak, mam już sześćdziesiąt lat.

(zasłysz.)

Spróbujmy oddalić przeświadczenia o nietekstowości dialogu na rzecz hipotezy, iż mamy do czynienia ze specyficznym rodzajem tekstu o nieco odmiennych zasadach spójności, innych niż w tekstach narracyjnych, wykładzie, sprawozdaniu itd. Model zaproponowany przez Bogusławskiego obejmuje teksty monologowe (w szerokim sensie tego terminu, toteż np. powieść także

zaliczymy do tekstów o charakterze monologowym, gdyż tworzona jest przez jednego nadawcę). Nie ma on jednak siły weryfikacyjnej przy tekstach dialogowych (potoczna rozmowa), co nie świadczy bynajmniej o tym, iż są one niespójne, lecz oznacza tylko, że nie może być on do nich stosowany.

Warto zauważyć, że myśl o niespójności dialogu może mieć swe źródła w recepcji Bachtinowskiego sposobu myślenia o dialogu. Bachtin bowiem dialog absolutyzuje, co widać wyraźniej w jego pismach marginalnych, notatkach i uwagach (B a c h t i n, 1986). Żyjąc w czasach „przytłaczającego monologu”, upominał się (może nawet nieświadomie) o prawo człowieka do eksterioryzacji własnej niezależnej świadomości. Dlatego dialog dzieje się u niego zawsze „na styku” dwóch wypowiedzi, dwóch świadomości; jest związkiem dwóch równoprawnych i równie ważnych stanowisk (B a c h t i n, 1986a, 440; C z a p l e j e w i c z, 1978); to „uzgodnienie nie pokrywających się głosów dwojga czy też kilkorga ludzi” (B a c h t i n, 1986a, 447). Dialog stanowi potencjalne prawo jednostki do niezależności, stąd tak silna tendencja do akcentowania odrębnych, nie poddających się sobie indywiduów, pozostających wobec siebie w stanie „napiętego konfliktu” (B a c h t i n, 1986a, 456). Dla Bogusławskiego tekstem będzie raczej ciąg pytań w śledztwie czy ciąg odpowiedzi oskarżonego (B o g u s ł a w s k i, 1983, 26), a nie układ: pytanie — odpowiedź, choć przecież intuicyjnie czujemy, że każde kolejne pytanie jest wypadkową poprzedniego pytania i odpowiedzi interlokutora.

5. SPÓJNOŚĆ W OBRĘBIE PAR: PYTANIE — ODPOWIEDŹ

Kwestia spójności czy „tekstowości” dubletów: pytanie (P) — odpowiedź (O) może być dogodnym punktem wyjścia ustalenia spójności dialogu w ogóle, gdyż tego typu pary uznać możemy za coś w rodzaju ekstraktu dialogowości, minimalnego dialogu. I tu pomocna okazuje się analiza monologu.

Pisaliśmy już poprzednio, że nadawca realizując dłuższą monologową wypowiedź, orientuje się na odbiorcę, że możemy wyraźnie zidentyfikować miejsca węzłów dialogowych, w których pytanie uległo jakby naturalnej elizji. Podobne sugestie, że w każdym punkcie dłuższego tekstu możemy umieścić hipotetyczne pytanie utworzone z punktu widzenia następującego po nim wyrażenia, wysuwane były także przez Daneša (1968, 59).

Rozwijając tę myśl, trzeba stwierdzić, że w monologach odbywających się w warunkach naturalnych rozmów z wyraźnym i obecnym interlokutorem takie pytania istnieją w głębokiej warstwie tekstu — nie są jedynie wyrażone na powierzchni, a w związku z tym monolog można uznać za szczególny przypadek dialogu z elidowanym pytaniem, co pozwala opisać go w kategoriach wzajemnego oddziaływania na siebie pytań i odpowiedzi. A oto przykład:

[6a] SK: a po co wam te sfoźnie i te tulejki?

M: no do tych form zawiasowych // teras to polega na tym że ofszem tyn sporysz / (1) bo to jes żywiec sporysz ni / robi nom te sfoźnie a tulejki my krencymy na ałtomatach (2) normalni na ałtomatach tokarskich // no a import z angli / a późni te kawały s angli to widać było że one su wytłaczane / (3) udeżenie za jednym zamachem / maszyna rotacyjna na tsi takty to weźmie i wytłoczy to

(TK 2/II, 11)

Miejsca oznaczone cyframi to — określone tu przez nas — węzły dialogowe. Wprowadzenie pytań do powierzchniowej warstwy tekstu (tkwią one w jego warstwie głębokiej) spowodowało udialogowanie tego tekstu. Czy jednak zabieg ten zadecydował o rozluźnieniu lub zniszczeniu spójności? Wydaje się, że nie. O tym, że tekst jest spójny, przekonuje nas zarówno wyraźna identyfikacja tematu, który poprzez pytania zostaje ukierunkowany i doprecyzowany, jak i identyfikacja typów spójności międzywypowiedzeniowej (*cohesion*), która może być dokonana na podstawie tabeli typów spójności (*cohesion* na płaszczyźnie semantycznej i leksykogramatycznej) (Halliday, Hasan, 1975, 324; Wajszczuk, 1983, 226).

Spróbujmy naszkicować zasady spójności międzyzdaniowej w naszym przykładzie (wspólny temat: produkcja sworzni i tulejek):

[6b] teras to polega na tym że ofszem tyn sporysz (*1: a co to jest sporysz?) / bo to jes żywiec sporysz ni

[Typ spójności: substytucja — identyczność referencjalnych elementów; spójność leksykalna — powtórzenie tego samego elementu]

robi nam te sfoźnie a tulejki my krencymy na ałtomatach

[Typ spójności: leksykalna — identyczność subiekta (my = nam)]

(*2: **jakich automatach?**) normalnie na ałtomatach tokarskich

[Typ spójności: referencjalna — identyfikacja przez wyszczególnienie: automaty — automaty tokarskie]

no a import z angli / a późni te kawały z angli

[Typ spójności: substytucja elementów o identycznej referencji (= import z Anglii — kawały z Anglii); koniunkcja: relacja temporalna (= przedtem — później)]

to widać było że one su wytłaczane

[Typ spójności: leksykalna — identyczność obiektu (= one — kawały)]

(*3: **w jaki sposób są wytłaczane?**) uderzenie za jednym zamachem /

[Typ spójności: referencja — identyfikacja przez wyszczególnienie (= sposób wytłaczania)]
maszyna rotacyjna na tsi takty to weźmie nie i wytłoczy

[Typ spójności: substytucje (= uderzenie — wytłoczenie); koniunkcja (= weźmie i wytłoczy)]

Szkielet spójności tego fragmentu nie unosi jeszcze całości stosunków koherencyjnych: jest — by tak rzec — jednokierunkowy, nie uwzględnia presupozycji i wiedzy o świecie, pomija także czynniki pragmatyczne. Mimo to zastosowano go, aby odejść od dość enigmatycznego stwierdzenia o tzw. jedności tematycznej.

Obecność węzłów dialogowych może oznaczać, że istnieją pewne wspólne mechanizmy spójnościowe rządzące zarówno dialogiem, jak i monologiem,

a więc obecność jednego podmiotu ramy modalnej nie musi być obligatoryjnym warunkiem spójności tekstu dialogowego, jak to utrzymuje i Mayenowa, i Bogusławski.

Z tego założenia wychodzą badacze czescy P. Sgall, E. Hajičová i J. Panevová (1983, 260), próbując znaleźć warunki dla koreferencji elementów w parze: pytanie — odpowiedź. Wychodzą oni z założenia, że aby określić zdanie oznajmujące O jako poprawną odpowiedź na pytanie P (typ: *wh-question*), to aktualne rozczłonkowanie zdania O (*topic-focus articulation*) musi korespondować z P w pewien, określony warunkami, sposób.

Strukturę P (normalna, nienacechowana intonacja) można — zdaniem czeskich badaczy — określić jako: (*Verb* $A_1, \dots A_k$; $A_{k+1}, \dots A_n$), gdzie: $1 \leq k < n$, elementy A_1 do A_k to elementy kontekstowo ograniczone (*CB*), inne zaś należą do elementów nie ograniczonych kontekstowo (*NB*), forma pytajna należy do *NB*.

W tej sytuacji element związany z właściwym tematem (*topic proper*) O koresponduje z właściwym rematem (*focus proper*) P^2 ; element O odpowiadający frazie pytającej i przynoszący nową informację należy do rematu O; elementy odpowiadające innym elementom P należą do tematu O. W następującej parze P—O:

[7] P: When did the chemical industry recently cause a TRAGEDY?

O: A tragedy was recently caused by the chemical industry last OCTOBER.

a tragedy w O jest właściwym tematem, *last October* — właściwym rematem, pozostałe elementy należą do tematu O (Sgall, Hajičová, Panevová, 1983, 261).

Dalsza analiza mogłaby ukazywać, w jakich warunkach i z jakimi ograniczeniami elementy w O ulegają elizji bądź pronominalizacji. Dla nas jednak w tej chwili najistotniejsze jest to, że para P—O wykazuje cechy spójności, gdyż można ustalić stosunki tematyczno-rematyczne między P i O, określić następstwa tematu i rematu w obrębie pary oraz dynamikę wypowiedzeniową.

Jak jednak postępować wówczas, gdy rozczłonkowanie nie jest tak ewidentne, gdy mamy więcej niż dwa centra organizujące zdanie, wreszcie, gdy nie możemy formalnie ustalić żadnych stosunków koreferencji elementów w parze P—O.

² Tu autorzy przeciwstawiają się stanowisku R. S. Kuno: normalnym stanem rzeczy jest, że remat pytania jest rematem odpowiedzi (Sgall, Hajičová, Panevová 1983, 261).

6. KOMPETENCJA KOMUNIKACYJNA A SPÓJNOŚĆ TEKSTU

Zwykła kompetencja językowa nie wystarczy, aby powiązać parę P — O (P — O — P) w spójny dyskurs. Tu konieczne jest pojęcie kompetencji komunikacyjnej, która obejmuje zjawiska należące do pragmatyki, lecz w przeciwieństwie do np. modalności czy indeksów referencjalnych nie należące do systemu języka, ale wyznaczone przez pewne regularności społecznego doświadczenia człowieka (Sgal, Hajičová, Panevová, 1983, 12; Chomsky, 1980, 59).

Dlatego nie mogą być one traktowane jako część teorii wysłowienia (*performance*), lecz raczej jako społeczne i kulturowe formy zachowań słownych, które człowiek nabywa wraz z upływem lat.

Dobrym przykładem może być tutaj „wyrażanie kondolencji”, analizowane m.in. przez M. Stubbsa (1983, 5—6). Dostrzega on, że w kulturze europejskiej (zachodniej) dzieci izolowane są od socjalnej sytuacji, w której pojawiają się tematy tabu związane ze śmiercią. Nie uczestniczą one najczęściej w pogrzebach, a więc bez wyraźnych instrukcji ze strony dorosłych bądź własnych nieformalnych obserwacji nie potrafią „znaleźć się” językowo w tego rodzaju sytuacjach.

[8] L: No i cóż tak milczysz?

M: Byłem wczoraj w domu.

L: Znowu coś z ojcem?

W przykładzie [8] wypowiedź M może być potraktowana jedynie jako fragmentaryczna, a więc z elidowanym członem nadrzędnym *implicite* tkwiącym bez powierzchniowej realizacji: *Mam smutną minę, gdyż byłam wczoraj w domu*. Ale nawet takie rozwinięcie nie tłumaczyłoby, w jaki sposób pobyt w domu M i jego smutek zostały ze sobą powiązane osobą ojca. L wyraźnie odebrał odpowiedź M jako spójną nie dlatego, że dokonał jej interpretacji lingwistycznej (tu nawiązujemy do koncepcji rozumienia, którą zaprezentował R. Pazukhin³), lecz dlatego, że potrafił osadzić ją w pewnej konsytuacji.

Para P — O stanowi zatem spójny tekst, gdy zarówno P, jak i O można osadzić we wspólnej konsytuacji obejmującej — przypomnijmy — kontekst językowy, socjalnie pojmowaną sytuację, wspólne referencje i presupozycje (bez rozstrzygania w tej chwili, co w danym momencie w sposób zasadniczy wpływa na spójność).

W tym miejscu odwołajmy się do rozważań N. i A. Kasher i ich pragmatycznej koncepcji rozumienia jako umiejętności osadzania wyrażenia *u* (*utterance*) w pewnym kontekście *c* (*context*). Wynikają stąd dwa przypadki, które muszą być spełnione, aby tekst był zrozumiały:

³ R. Pazukhin (1983, 102) pojmuje rozumienie jako złożony proces obejmujący interpretację lingwistyczną, materialną, aletyczną, estetyczną, motoryczno-reakcyjną.

1. Identyfikowanie lingwistycznych właściwości wyrażenia (czy nie został załamany kod).

2. Identyfikowanie komunikacyjnych właściwości kontekstu danego wyrażenia (K a s h e r, 1976, 79).

Nietrudno dostrzec, że rozumienie tekstu (na oba te sposoby) warunkuje uzyskanie tekstu spójnego w dialogu. W naturalnych dialogach rozumienie jest na bieżąco kontrolowane przez uczestników, a brak rozumienia doprowadza najczęściej do przerwania rozmowy i żądania dodatkowych informacji precyzujących albo kod (*Co to znaczy ...?*):

- [9] P: [...] no to mi doł te sześ kotletów doł mi cały pecyn chleba / $\left\{ \begin{array}{l} \text{zabrali my to} \\ \text{co to jest pecyn?} \end{array} \right\}$
L:
P: bochenek
L: acha

(TK 2/II, 38)

albo kontekst (*Co masz na myśli, mówiąc ...?*):

- [10] K: noo / ja mieszkam f chałupkach / mam tylko jednego brata / właściwie to chciałbym mieć
wjency rodzejstfa na pszyklat siostra boo nudno jest z bratem / brad jes młotszy ma
jedynaście lat i to pszeważnie wjynkszość czasu spendza noo na zabawie tam s kolegami sie
bawi

JW: $\left\{ \begin{array}{l} \text{a ja} \\ \text{jedenaście} \end{array} \right\}$ lat i jusz sie bawi?

K: noo tak bawi sie no właściwie / to dlaczego jusz?

JW: acha to zabawy takie?

K: no tak

JW: chłopience

K: a pani to myślała?

JW: o weselach jakiś specjalnych

K: nie nie nie / u nas jak sie bawi to znaczy s kolegami tam / na podwurku //

(TK 2/II, 86)

Szerokie pojmowanie pragmatyki w sposób oczywisty każe wyjść poza kontekst językowy — do konsytuacji. Potrzebę takiego zabiegu dostrzec możemy w ostatnim przykładzie, w którym nieporozumienie wynikało nie tylko z „błędu kodu” — zrozumienie rzeczownika *zabawa* jako ‘bal, wesele’, co miało zresztą swoje uzasadnienie, gdyż rozmówcy poprzednio (w najbliższym kontekście) takie właśnie znaczenie aktualizowali, ale także z prawidłowej oceny sytuacji społecznej i systemu społecznych wartości, wykluczających możliwość uczestnictwa dzieci w formach rozrywek typowych tylko dla dorosłych.

O takie socjalne „zanurzenie” wypowiedzi upominają się zwłaszcza badacze o orientacji socjolingwistycznej. Labov, podkreślając osiągnięcia lingwistyki wyprowadzającej inwariantne reguły gramatyki z badań języka odizolowanego od jakiegokolwiek kontekstu socjalnego, zauważa, że istnieją pewne pola

lingwistycznych analiz, w których obrębie inwariantne reguły gramatyki (tzn. strukturalne relacje pojawiające się w pracach strukturalistów) nie mogą być rozpatrywane z pominięciem czynników socjalnych (L a b o v, 1983, 295). Istotną rolę będzie miała do odegrania w tym wypadku tzw. analiza dyskursywna, której celem jest ukazywanie mechanizmów budowy i spójności tekstu, przy jednoczesnym uwzględnieniu tła socjoekonomicznego i kulturowego (L a b o v, 1983; S a v i l l e - T r o i k e, 1982, 7).

Szczególne znaczenie w analizie dyskursywnej ma socjolingwistyka, która — jako metoda opisu języka (L u b a ś, 1979, 11—27) — wychodzi od refleksji nad wpływem sytuacji socjalnej na kształt wypowiedzi, usiłując wypracować system reguł budowy wypowiedzi — tekstu na podstawie takich zmiennych społecznych, jak: status społeczny, klasa społeczna, typ kodu związany z określoną grupą społeczną, wiek, płeć, typ kontaktu społecznego itd.

Jedną z tych zmiennych, mającą istotny wpływ na dialog — jego strukturę i typ gatunkowy, jest tzw. umiejętność pełnienia ról społecznych. Mówi się więc o takich typach dialogu, jak wywiad czy egzamin, bezpośrednio związanych z układem ról: nauczyciel — uczeń, dziennikarz — osoba udzielająca wywiadu, a także: sprzedawca — kupujący, urzędnik — petent itd. Mogą i najczęściej współdziałają tutaj zmienne: świadomość różnicy w statusie społecznym, różnica w wieku i płci interlokutorów. W każdym momencie dialogu (dzianie się dialogu w skali mikro) jego uczestnicy pełnią role „bycia w tej chwili nadawcą” i „bycia w tej chwili odbiorcą”.

Role muszą być wzajemnie zatwierdzone, a więc odbiorca milcząc, musi potwierdzać chęć słuchania nadawcy (np. poprzez gesty, mimikę twarzy), a zarazem manifestować gotowość do przejęcia roli nadawcy; nadawca mówiąc, musi kontrolować, czy jest słuchany i rozumiany, musi zachować podstawowy wymóg spójności, czyli mówić na temat, wreszcie zagwarantować odbiorcy możliwość dokonania zwrotu i oddania swej roli (G o f f m a n, 1972, 65).

Uczestnicy, prócz komunikowania treści, uwagę kierują głównie na wzajemne utrzymywanie tematu, a o tym, że nie zawsze jest to łatwe, przekona nas następująca rozmowa:

[11] K: beńdzie sos z gzybuf / kturę michał nazbjerał

J: fczoraj?

K: nie / dzisiaj

J: o czym ty muwisz / fczoraj nazbjerał

K: a dziś beńdzie sos

J: no

(JW)

Odbiorca może podjąć dowolny element z wypowiedzi nadawcy jako temat własnej wypowiedzi, ale pod warunkiem, że zostanie to zaakceptowane lub wynegocjowane. Podjęcie tematu bez wynegocjowania lub wadliwe ocenienie, co

jest właściwym tematem, prowadzi do nieporozumień ([10], [11]) i w efekcie do załamania spójności dialogu oraz ponowienia zabiegu — tym razem wyraźnego — negocjowania.

Negocjacja tematu jest procesem, którego podstawę stanowi asymetria wiedzy. Bez niej nie ma negocjacji, a z kolei bez negocjacji nie do pomyślenia jest dialog. Tam, gdzie występuje jeden ustalony temat i brak jakiegokolwiek różnicy w wiedzy, dialog zamiera albo przechodzi w monolog. Rozpatrzmy z tego punktu widzenia następującą rozmowę:

[12] A: Która godzina?

B: Piąta.

A: Piąta, kończymy już?

B: Jeszcze pięć minut.

A: Zgoda.

Pytanie A jest typowym „pytaniem dopełnienia” (o dopełnienie)⁴, zostało zadane z intencją uzyskania informacji, której A nie zna, ale wie lub przypuszcza (różny stopień pewności), że B zna ją, w więc B wie lub może wiedzieć to, czego on sam nie wie.

Warunki do zaistnienia pytania, które traktowane jest jako jeden z typów aktu illokucyjnego, określił J. R. Searle (1970, 66) w sposób następujący: A nie zna odpowiedzi, tzn. nie zna informacji, która pozwoliłaby mu zestawić prawidłowy sąd; dla A nie jest rzeczą oczywistą, że B dostarczy mu tej informacji, nie będąc zapytanym o nią; A potrzebuje tej informacji i uznaje za sensowne wydobyć ją od B.

Pytanie rozpoczyna więc dialog od ukonstytuowania stanu asymetrii wiedzy. Warto przy tym zaznaczyć, że Searle dzieli pytania na *real question* (A chce poznać odpowiedź B) i *exam question* (A chce wiedzieć, czy B wie ...). I wydaje się to analogią do tego, co Labov ujmuje jako *A-events* (A ma przywilej wiedzy) i *B-events* (B ma przywilej wiedzy). W przykładzie [12] B udziela odpowiedzi, spełniając intencję A, czyli doprowadza do stanu symetrii wiedzy, co zostaje potwierdzone przez A w antepozycji jego kolejnej repliki. Na tym dialog mógłby się właściwie zakończyć, chyba że któryś z uczestników wprowadzi nowy element w postaci pytania (co ma miejsce w naszym dialogu), twierdzenia, przypuszczenia itd., które na nowo wprowadzi stan asymetrii wiedzy. Spróbujmy przeformułować dialog w sposób następujący:

[13] A: Która godzina?

B: Piąta.

A: Piąta. Idę do domu.

⁴ Stosujemy tu terminologię K. Ajdukiewicza, który pytania dzieli na: „pytania rozstrzygnięcia” i „pytania dopełnienia” (Ajdukiewicz, 1985, 280)

Wypowiedź A (*Idę do domu*), mimo że nie ma formy pytania, także otwiera stan asymetrii: A nie wie, co B w tej sytuacji robi. Jeśli zakończy się ona półkadencją, może oznaczać, że A oczekuje jakiejś reakcji B, jeśli zaś kadencją — że takiej reakcji w ogóle nie oczekuje. Każda wypowiedź B będzie w tym wypadku wypełnieniem dialogu przez zniwelowanie asymetrii (np. *Ja też idę, Ja jeszcze zostanę* itd.), a także brak wypowiedzi, lecz np. pozostanie na miejscu lub powstanie z miejsca bez słowa będą równoznaczne z odpowiedzią i w planie sytuacyjnym zlikwidują asymetrię. Pytanie lub prośba w rodzaju: *A może jeszcze zostaniesz?* bądź *Popracujemy jeszcze trochę* likwiduje asymetrię: B informuje, że zostaje i chce namówić do tego samego A oraz otwiera „puste miejsca” dla dalszego dialogu. Kończy się on w zasadzie definitywnie wymianą pożegnań i odejściem jednego z rozmówców.

7. PERSPEKTYWA DYSKURSYWNO-KOMUNIKACYJNA

Zagadnienie „wiedzy wspólnej” dość niespodziewanie koresponduje z dającym się wyprowadzić z rozważań Mathesiusa pojmowaniem dwóch centrów komunikacyjnych: tego, co jest znane (*datum*), i tego, co nie jest znane, co jest nowe dla któregoś z uczestników dialogu (*novum*). Jak już wspominaliśmy, *datum* i *novum* zostało, wraz z rozwojem badań, utożsamione z tematem i rematem, a w końcu z argumentem i predykatem (K a r o l a k, 1984, 30—39), czyli niejako uzdaniowione.

Nasze zamierzenia pójdą w kierunku przeciwnym — spróbujemy oddzielić *datum/novum* od tematu/rematu przez nadanie im odcienia pragmatycznego. Podstawą do tego rodzaju zabiegu będą m.in. rozważania I. Kovtunovej. Podkreśliła ona, że dla celu komunikacyjnego wypowiedzi ważny jest stosunek, który ustanawia się w niej między tym, o czym się mówi (punkt wyjścia, temat), a tym, co o nim się mówi (remat). „Ale to, o czym się mówi, niekoniecznie musi być znane, a to, co się mówi, niekoniecznie musi być nieznanne. W ścisłym tego słowa znaczeniu, nowym w każdej wypowiedzi okazuje się stosunek między tematem a rematem. Właśnie ten stosunek składa się na komunikatywny cel wypowiedzi. Dlatego sam dla siebie reumat nie musi oznaczać nowego. Stąd temat nie zawsze pokrywa się z danym, a reumat z nowym” (K o v t u n o v a, 1976, 44—45).

Spróbujmy sugestię o niepokrywaniu się odpowiednio *datum/novum* z tematem/rematem przenieść do analizy dialogu. F. Daneš (1974, 28—29), stosując przy identyfikacji rematu tzw. pytania diagnostyczne, ustala korelację między wyrażeniami pytajnymi a rematem odpowiedzi. Jest to w jakiś sposób — Daneš jednak nie analizuje dialogów — zgodne z propozycją badania par P — O przed-

stawioną przez Sgalla, Panevovą i Hajičovą. Dla Daneša pytanie diagnostyczne stanowi taki sam kontekst wyrażenia, jaki dla odpowiedzi w dialogu naturalnym stanowi pytanie, bez którego odpowiedź nie zaistnieje samodzielnie. Tak więc pytanie diagnostyczne: *Czym pisze nasza matka?* będzie pytaniem o remat: *Piórem* (D a n e š, 1974, 29).

- pytanie o remat
- [14] P: When did the chemical industry recently cause a tragedy?
- remat
- O: Last October

Zgodnie z tym dialog:

- pytanie o remat
- [15] SK: a po co wam / są p^otszebne / te sfozenie i te tulejki?
- remat
- M: no / są nam p^otszebne / do tych form zawiasowych

(TK 2/II, 11)

ujawniłby remat (*do form zawiasowych*) jakiejś hipotetycznej wypowiedzi: * *Te sworznie i te tulejki są nam potrzebne do form zawiasowych*. Jeżeli jednak odejdziemy od rozważań hipotetycznych zdań izolowanych w rodzaju: *Nasza matka pisze swoje listy piórem* i osadzimy wypowiedź naturalną w danej, konkretnej sytuacji, sprawa nie będzie tak jednoznaczna, jak w przypadku rozważań Daneša.

Po pierwsze, będziemy musieli wziąć pod uwagę asymetrię wiedzy: to, o co pyta SK, nie jest mu znane i dlatego właśnie pyta M, gdyż przewiduje (wie), że jest to dla niego informacja znana. To, co dla SK pozostaje informacją nie znaną (*novum*), dla M jest znane (*datum*). Taki wydaje się sens pragmatyczny wypowiedzi dialogowych typu P — O. Informacja, która w kontekście językowym może być rematem, w konsytuacji, uwzględniającej także asymetrię wiedzy uczestniczących w komunikacji interlokutorów — tematem, a więc informacją już znaną.

W związku z tym, że ten sam element, ta sama część informacji mogłaby być z pewnego punktu widzenia zarazem rematem, jak i tematem, proponujemy rozdzielić *datum/novum* i temat/remat, co uzyska sens pragmatyczny właśnie w dialogu. *Datum* i *novum* chcemy traktować przede wszystkim pragmatycznie jako dwa centra komunikacyjne wypowiedzi dialogowej, oddające stan wiedzy nadawcy i odbiorcy w danym momencie trwania dialogu (z uwzględnieniem asymetrii wiedzy). *Datum* stanowi tę część informacji, która znana jest obu uczestnikom dialogu, będąc właściwym tematem lub jednym z tematów,

a wówczas jedynie tematem cząstkowym, który może (ale nie musi) zostać włączony do tematu właściwego. *Novum* jest informacją nie znaną (nową) jednemu z uczestników, lecz znaną drugiemu — trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, gdy w dialogu pojawi się informacja nie znana obu interlokutorom (mogą być nie znane pewne fakty, szczegóły, może to być informacja cząstkowa, nieprawdziwa, ale nie może być nie znana, skoro się pojawiła).

Novum jest minimalną informacją posuwającą dialog w przód „o jeden krok”. Zostaje przejęta przez interlokutora i staje się dlań punktem wyjścia. Z punktu widzenia dialogowych wymian *novum* jest elementem motorycznym, rozwijającym dialog; *datum* z kolei — elementem statycznym, utrzymującym wspólną linię tematyczną. Przejęcie informacji z *novum* do wspólnego tematu (*datum*) jest wzajemnie uzgadnianie przez uczestników dialogu. Z tych rozważań płynie wniosek, że w planie dyskursu dwoma centrami komunikacyjnymi będą *datum* i *novum*, a w planie izolowanego zdania — temat i reumat. Dyskursywna spójność dialogu polega więc także na precyzyjnym identyfikowaniu nowej informacji i uzgodnionym wprowadzaniu jej do *datum*.

W wypadku pojawienia się więcej niż jednej informacji nowej odbiorca musi zinterpretować tę, którą wybierze jako współtworzącą wspólny temat — wadliwy wybór prowadzi do nieporozumień i zachwiania spójności dialogu [10], w efekcie do konieczności ponownego uzgadniania tematu (współposzukiwanie *datum*).

Po wtóre, nie możemy traktować odpowiedzi M: *no do tych form zawiasowych* (z przykładu [15]) jako *novum*, gdyż nie zezwala na to także pojawiający się tutaj zaimek wskazujący. Wysoka frekwencja zaimków wskazujących w tekstach mówionych podkreślana była niejednokrotnie (M i o d u n k a, 1974), zawsze jednak przypisywano im referencjalną funkcję wskazywania czy wyodrębniania danego elementu rzeczywistości. O ile jednak referencja deiktyczna jest niewątpliwie w takich przykładach, jak: *Podaj mi tę książkę, o tak, tę właśnie* (z dodatkowym gestem wskazującym, który może towarzyszyć wypowiedzi), o tyle wydaje się ona wątpliwa lub, aby się wyrazić precyzyjniej, drugoplanowa w następujących przykładach:

- [16] Sz: [...] zachorował teros na **tom ołowice** i jusz tak ma
K: acha / pylice taką
Sz: tak no

(TK 2/I, 113)

- [17] K: jag jusz **ten ojciec** s **tyimi tapetami** wyskoczył / myżmy obliczyli / dwadzieścia jeden dolaruw dajcie spokuj

(JW)

- [18] A: widziałeś fczoraj **ten nocny film** s **tym** / noo / **tym delonem**?

(JW)

W żadnym z tych przypadków zaimek wskazujący nie wyodrębnia jakiegoś elementu spośród wielu, tego właśnie, a nie innego, nie zawiera zatem tzw. informacji wyznaczającej (Topolińska, 1976, 1977; Wróbel, 1984), nie zastępuje też gestu wskazywania i na dobrą sprawę mógłby być po prostu pominięty, zwłaszcza tam, gdzie wspólna referencja nie podlega dyskusji, np.: *ten ojciec* [17], *z tym Delonem* [18], *ten nocny film* [18], *tę ołowicę* [16] — jest bowiem tylko jeden znany aktor o nazwisku Delon, telewizja w Polsce nadaje tylko jeden nocny film w sobotę około godz. 23⁰⁰, małżeństwo rozmawiające o tapetach może mówić tylko o jednym ojcu — męża (ojciec żony zmarł), jest tylko jedna choroba zwana ołowicą.

Prymarna funkcja tych zaimków w dialogu mówionym nie polega na wskazywaniu przedmiotu, lecz identyfikowaniu przedmiotów i stanów rzeczy należących do wspólnej wiedzy interlokutorów. Jest to więc przede wszystkim funkcja metatekstowa, dzięki której następuje waloryzacja pewnych elementów na przestrzeni tekstu jako już znanych obojgu interlokutorom i grupowanie ich w obrębie *datum*. Zaimki deiktyczne bez prymarnej funkcji referencjalnej będą sygnałami (markerami) *datum*.

Wyodrębnienie dwóch perspektyw: dyskursywno-komunikacyjnej i zdaniowej współbrzmi z wnioskami takich badaczy, jak Halliday, którzy na poziomie dyskursu (aktu mowy) widzą to, co jest dane (*given*) i to, co jest nowe (*new information*), a na poziomie zdania — temat (*theme*) i remat (*rheme*) (Mażur, 1986, 131). Biorąc pod uwagę to rozróżnienie, spróbujmy dokonać przykładowej analizy następującego dialogu właśnie z dyskursywno-komunikacyjnej perspektywy⁵.

- [19] 1. L: $\overbrace{\text{a jag długo}}^{\text{N}} \overbrace{\text{tutaj}}^{\text{D}} \overbrace{\text{użędujcie?}}^{\text{N}}$
2. K: $\overbrace{\text{od dziewiuntyj do dziewiuntyj}}^{\text{D}}$
3. L: $\overbrace{\text{i cały czas}}^{\text{D}} \overbrace{\text{jes ruch czy tesz?}}^{\text{N}}$
4. K: $\text{niece tu jez bardzo} \overbrace{\text{mały ruch także?}}^{\text{D}}$
5. $\overbrace{\text{nie robimy planu}}^{\text{D'}}$
6. $\overbrace{\text{pszes co sum tysz i mniejsze pensje}}^{\text{D''}}$
7. L: $\overbrace{\text{a kiedy jes}}^{\text{N}} \overbrace{\text{jakiś taki}}^{\text{D}} \overbrace{\text{nasilony ruch}}^{\text{D}}$

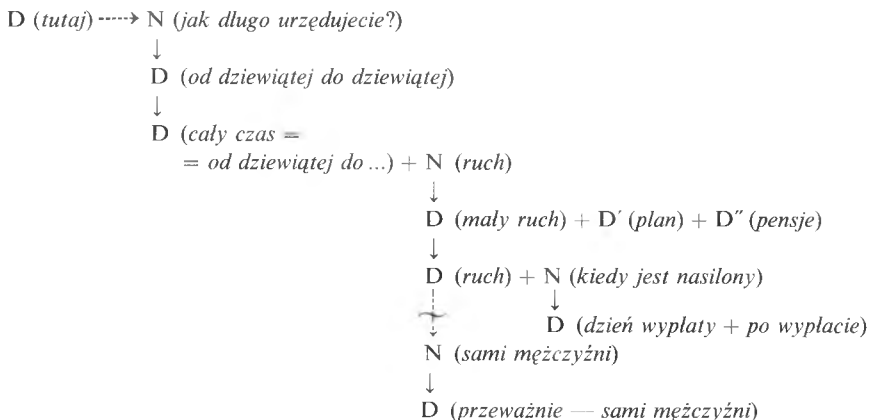
⁵ Ten sam dialog, lecz z odmienną perspektywy, analizowany był przez U. Kriger (1983, 78). Porównanie obu analiz nasuwa wniosek o niepokrywaniu się obu sposobów podejścia do tekstu.

8. K: $\overbrace{\text{no too f dziej} \text{ wypłaty}}^{\text{D}} / \text{po wypłacie jedyn}^{\text{D}}$
9. $\overbrace{\text{dwa dni}}^{\text{D}} / \text{a puźni znowu siedzenie}$
10. L: $\overbrace{\text{i samo meszczyźni raczej tak}}^{\text{N}}$
11. K: $\overbrace{\text{przeważnie}}^{\text{D}}$

Rozczłonkowanie komunikacyjne dialogu ujawnia jego strukturę informacyjną, której przebieg przedstawia — analogicznie do propozycji ujęcia struktur semantycznych tekstu u Daneša (1974, 37—38) czy Červenki (1974, 85—97; 1976, 84) — schemat 1.

Schemat 1

Struktura informacyjna dialogu (z przykładu [19])



Schemat 1. ujawnia pewne regularności pojawiające się w przebiegającym dialogu. Uwaga interlokutorów wyraźnie skupia się wokół tzw. węzłów dialogowych, które inicjowane są przez pojawiającą się asymetrię wiedzy, wprowadzaną przez *novum*. Obligatoryjnie po *novum* pojawiają się wypowiedzi, których zadaniem jest wyrównanie asymetrii. Te stałe fragmenty wykazują znaczną spójność poprzez wyeksponowanie wspólnego tematu, koreferencje i pronominalizacje. Rozluźnienie spójności następuje dopiero po wyrównaniu asymetrii. Kolejne wypowiedzi mogą nawiązywać do poprzednio ustalonego tematu (7.) przy jednoczesnym wprowadzeniu nowej informacji, a więc następnego węzła dialogowego; mogą mieć luźny związek z ustalonym tematem, warunkowany indywidualnym skojarzeniem odbiorcy poprzedniej wypowiedzi na dany temat lub sytuacją otaczającą rozmawiających. Tak właśnie możemy interpretować

wypowiedź 10. — duży ruch w restauracji i dzień wypłaty skojarzony został z mężczyznami siedzącymi przy stolikach, obserwowanymi przez rozmawiających. Nie może jednak *novum* (asymetria) pojawić się bezpośrednio po poprzednim *novum*, po którym asymetria nie została wyrównana. Z takimi przypadkami spotykamy się jedynie wówczas, gdy czynniki zewnętrzne przerywają dialog (np. wejście do pomieszczenia osoby trzeciej lub w polilogu nagle „wejście” ze swą repliką osoby, która chwilowo nie śledziła rozmowy). Załamuje to na pewien czas spójność dialogu, który może być jednak wznowiony przez ponowne wprowadzenie (powtórzenie) np. tego samego pytania.

Z pojawieniem się par: *novum* — *novum* mamy do czynienia m.in. w sytuacji odpowiedzi pytaniem na pytanie, co należy uznać za przebieg defektywny, tym bardziej że nie jest on akceptowany w praktyce społecznych zachowań (prócz pytań precyzujących *novum*):

- [20] A: Czy masz pióro?
B: Które pióro?
A: To czerwone.

lub pytań wynikających z zakłócenia komunikacji (niedosłyszenie):

- [21] A: Czy masz pióro?
B: O co pytałeś?

Przykłady tego rodzaju będą analizowane w dalszej części pracy.

Zauważmy także, iż w dialogu pojawiają się informacje — by tak rzec — „nieproduktywne” z punktu widzenia dalszego przebiegu (w przykładzie [19] wypowiedzi 5. i 6.), nie stanowią bowiem punktu wyjścia dalszych wymian dialogowych, nie są podejmowane przez interlokutorów jako potencjalnie nowe tematy, toteż traktować je należy jako tło (wykazują pewien związek z tematem głównym i w naszym przykładzie możemy je np. uznać za *explicite* wyrażone presupozycje sądu: *w restauracji jest zwykle mały ruch* — każdy, kto jest świadomym uczestnikiem życia społecznego, kto zna jego prawidłowości, z sądu o małym ruchu wyprowadzi sąd o niskich zarobkach obsługi).

A oto jeszcze jeden przykład:

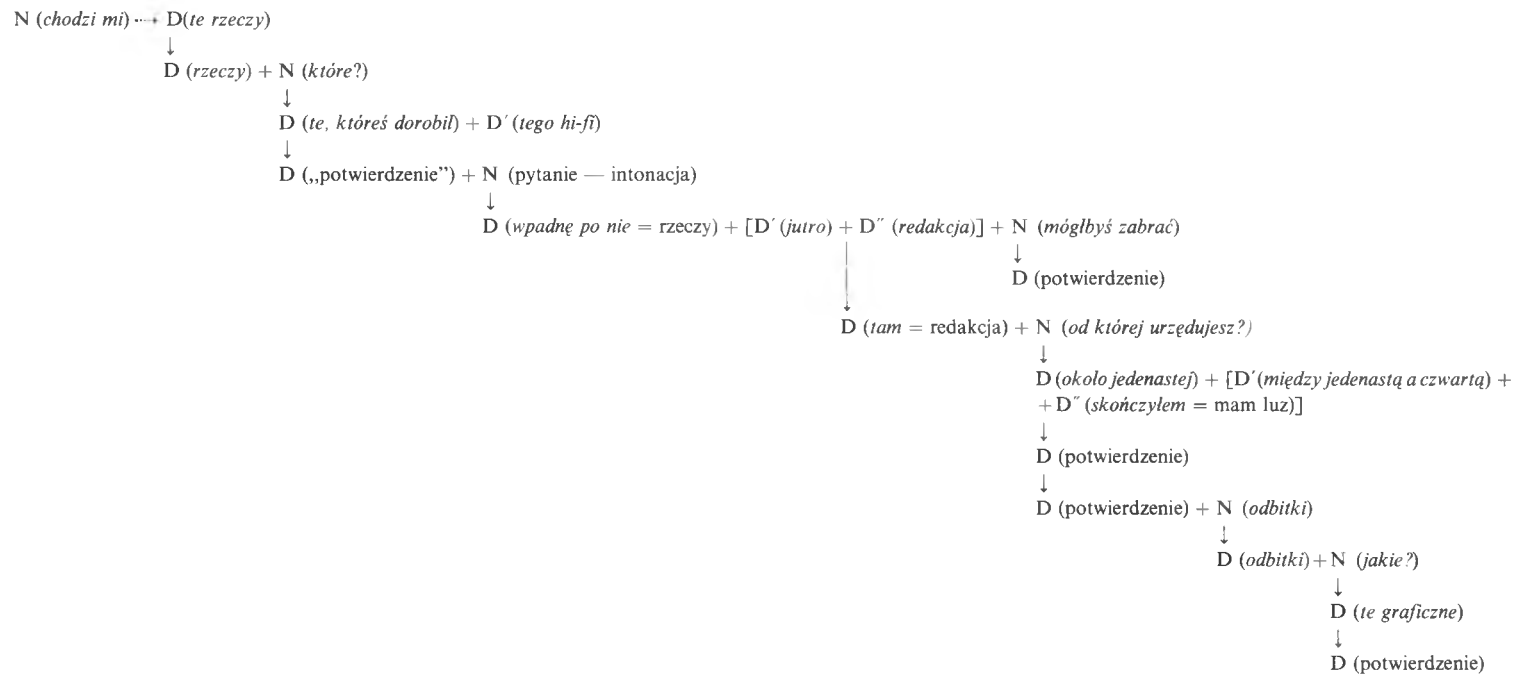
- [22] X: Posłuchaj stary, chodzi mi o te rzeczy, o których ci mówiłem.
Y: Które, które?
X: No te, któreś sobie do tego hi-fi dorobił?
Y: Acha, no?
X: Bo ja bym po to wpadł jutro do redakcji. Mogłbyś to zabrać tam?
Y: Dobrze.
X: Od której ty urzędujesz tam teraz?
Y: Będę gdzieś około jedenastej tym razem. Skończyłem już na dzisiaj działalność ostatnich dwóch tygodni, teraz będę miał trochę luzu, ale będę gdzieś tak między jedenastą a czwartą.

X: Dobra, to ja bym po to wpadł gdzieś tak około jedenastej.
Y: To dobrze, będę na pewno ... Ty, stary słuchaj, zrobiłeś jakieś odbitki?
X: Te ... te graficzne?
Y: No.
X: No więc w tym tygodniu będą, wiesz.

(Pis C II, 203)

Dialog ten (jego strukturę przedstawia schemat 2.), nie jest już tak regularny, jak poprzedni, lecz mimo to możemy wysunąć na jego podstawie ostrożny wniosek, że oba dialogi przebiegają w dwóch płaszczyznach: wertykalnej i horyzontalnej. W płaszczyźnie wertykalnej napotykamy stosunkowo regularne dwu-, trój- i czterostopniowe wymiany o stałej charakterystyce: każda rozpoczyna się wypowiedzią wprowadzającą asymetrię wiedzy, kolejne wyrównują tę asymetrię przez negocjowanie wiedzy wspólnej. Potwierdzenie (zatwierdzenie) wiedzy wspólnej kończy wymianę i aby dialog toczył się dalej w planie horyzontalnym, musi pojawić się nowa asymetria (N). Spostrzeżenie to będzie naszym punktem wyjścia próby ustalenia jednostki dialogu.

Struktura informacyjna dialogu (z przykładu [22])



Rozdział drugi

JEDNOSTKA DIALOGU

1. REPLIKA (?)

O ile zagadnieniem problematycznym wydaje się poszukiwanie jednostki dialogu w jego strukturze składniowej, już to przez trudność lub czasem wręcz niemożność ujawnienia na drodze formalnej analizy składniowej wypowiedzeń o charakterze zdań lub równoważników zdań (oczywiście, dotyczy to przede wszystkim dialogu spontanicznego, potocznego, a mniej teatralnego), już to przez konieczność rezygnacji — przy takim podziale — z uwarunkowań kontekstualnych i zanurzenia sytuacyjnego wypowiedzi dialogowych, o tyle narzucającym się wręcz sposobem segmentacji jest podział na repliki. Wydaje się naturalny w naszej tradycji teatru greckiego, formalnie uchwytny i stosunkowo prosty, gdy mamy do czynienia z dość regularnym dialogiem literackim.

Taki właśnie dialog poddał teoretycznej refleksji J. Mukařowski (1970). Zgadza się zasadniczo z tezami Jakubinskiego dotyczącymi zasad wyboru między dialogiem a monologiem, które to zasady uwzględniają „świadomy lingwistyczny akt wyboru między dwoma stałymi i regularnymi zespołami konwencji językowej” (M u k a ř o w s k ý, 1970, 186), usiłuje wzbogacić funkcjonalną optykę o stosunek, jaki zachodzi między dwoma stronami dialogu: nadawcą i odbiorcą. „Idzie jednak — pisze Mukařowski (1970, 187) — o coś więcej niż o czyste zamierzenia funkcjonalne: monolog i dialog są dwiema przeciwstawnymi postawami, z których każda objawia się, ilekroć język wchodzi w związek z pozajęzykową rzeczywistością”. Te rozważania wydają się najważniejsze, jeśli idzie o koncepcję dialogu, a zarazem inspirują dalsze polemiki.

Strony dialogu traktowane są w tej koncepcji jako podmioty, z których jeden zawsze jest czynny, a w tym samym czasie drugi zachowuje postawę bierną, gdy jeden mówi, drugi słucha. Widzenie napięcia między podmiotem czynnym (nadawcą) a podmiotem biernym (odbiorcą) stanowi konsekwencję przyjęcia pewnego modelu komunikacji, którego najlepszym odzwierciedleniem jest „telegraficzny” schemat C. Shannona (1949). W gruncie rzeczy schematy *mutatis*

mutandis analogiczne pojawiały się u F. de Saussure’a, K. Böhlera i R. Jakobsona. Modelową postać takiego właśnie dialogu dostarczył teatr tradycyjny — gdy jedna postać dramatu wygłasza swoją kwestię, druga zwykle milczy, oczekując na swoje „wejście”. Dialog polega tutaj na wygłaszaniu dłuższych lub krótszych naprzemiennych kwestii. Milczenie traktowane było jako bierność, jako oczekiwanie na chwilę, w której podmiot bierny zamieni się rolą z podmiotem czynnym. Badacze skupili się przeto głównie na nadawcy i komunikacie, zapominając o tym, co robi odbiorca. Na ten aspekt badań, które brały *de facto* pod uwagę jedynie tego, kto aktualnie mówi, zwrócił już uwagę Bachtin (1986b, 358).

„Mówić — to mówić do kogoś” — powiada H. G. Gadamer (1979, 53) i dodaje: „[...] słowo nie tylko przedstawia mnie samemu rzecz, lecz stawia ją przed oczyma również temu, do kogo mówię”. Rozmowa jest w istocie odkrywaniem wspólnej „przestrzeni dla słowa”, wyznaczaniem wspólnej przestrzeni dla częściowo przynajmniej odrębnych kontekstów dwóch protagonistów. W rozmowie tekst to efekt koprodukcji — jak ujęła to Topolińska (1978, 53) — czy inaczej: efekt współprodukcji (*joint production*) — jak pisze Stubbs (1983, 21). Współprodukowanie zakłada czynną postawę obu stron dialogu w każdym momencie jego trwania. Tak więc czynną postawę pragniemy rozumieć nie tylko jako dodawanie coraz to nowych znaczeń w procesie wymiany (a raczej swoiste nawlekane replik), lecz także „czynne słuchanie”, będące współczesowym mówieniu procesem permanentnej interpretacji dokonywanej przez odbiorcę stopniowo, wraz z rozwijającą się wypowiedzią nadawcy. Kulisy tego procesu odsłaniają badania psycholingwistyczne (Marsley - Wilson, Tyler, 1980; Carroll, Bever, 1976; Polkowska, 1986, 294).

Z obserwacji wynika, że ten sam mechanizm działa podczas spontanicznych rozmów, że i one są potwierdzeniem stałej gotowości odbiorcy do rozumienia i interpretowania wypowiedzi nadawcy, zanim jeszcze cała jego „kwestia” zostanie dopowiedziana do końca. Oto fragment rozmowy toczony podczas spożywania posiłku. Uczestniczą w niej: małżeństwo i ich dziesięcioletni syn. Dziecko często przy takich okazjach było pouczane, jak należy się zachować przy stole.

[1] Matka: michaałku / [krótka przerwa, antykadencja drugorzędna, ton prosząco-karzący]

Dziecko: [bez słowa prostuje się natychmiast, poprawia zbyt rozłożone na stole łokcie]

Matka: [kontynuując] my ubrani tak ciepło / a ty rozebrany do potkoszulki / nie jest ci zimno?

(JW)

Dziecko, nie czekając na koniec wypowiedzi matki, bezpośredni zwrot do niego oraz specyficzną artykulację (prosząco-karzący ton), odczytuje zgodnie ze znanym już sobie kontekstem tego typu wypowiedzi, które, jakkolwiek by nie były zrealizowane, zwykle wprowadzają polecenie typu: *wyprostuj się, nie garb się, trzymaj razem łokcie* itd. Kontekst sytuacyjny był w tym wypadku na tyle silny i jednoznaczny, że uprzedzając dalszą wypowiedź, odbiorca potraktował

zwrot do siebie jako zapowiedź polecenia i — zanim się ono jeszcze mogło pojawić — wykonał je. Błędna interpretacja podkreśla jeszcze fakt, iż reakcja odbiorcy nie nosi znamion biernego, lecz raczej czynnego uczestnictwa w interakcji; nie „słucha” jedynie, lecz refleksyjnie, twórczo, procesualnie odbiera i reaguje. Plan jego działania zgadza się z wyobrażanym przez niego samego punktem widzenia nadawcy.

Aby wyjaśnić tego typu przykłady, nie wystarczy tradycyjny schemat komunikacji oparty na metaforze telegrafu. Potrzebny jest schemat uwzględniający współdziałanie kodów: kinezycznego, werbalnego, proksemicznego na szerokim tle sytuacyjnym (taki właśnie schemat zaproponował Birdwhistell, opierając się na metaforze orkiestry). Interpretacja dokonywana przez odbiorcę może mieć bowiem źródła płynące nie tylko z działań werbalnych nadawcy, lecz także z jego gestów, mimiki twarzy czy wreszcie z sytuacji — zwłaszcza gdy interakcja zachodzi w chwili silnej presji zachowań rytualnych (Goffman, 1972, 5—45).

Bezustanne działania interpretacyjne odbiorcy podczas trwania wypowiedzi nadawcy potwierdzane są przez gesty, które wykonuje: skinienie głową, zmarszczenie brwi, uniesienie brwi, kiwnięcie ręką itd. Tym kanałem kinezycznym odbiorca może wpływać na kształt wypowiedzi nadawcy, który z kolei może w trakcie mówienia wykonywać wszelkiego rodzaju działania mitygacyjne, tzn. osłabiające lub wzmacniające wymowę słów, np.: *no wiesz, nie tak całkiem ..., oczywiście ..., ale zawsze ..., tak, tak, tak, wyobraź sobie, że właśnie tak mi to powiedział*; zmarszczenie brwi na znak dezaprobaty lub podniesienie brwi na znak zaciekawienia wywołuje często dodatkowe wyjaśnienie danej kwestii, próby tłumaczenia się nadawcy itd.

Istnieje cały zespół gestów, grymasów, stanowiących konwencjonalny system, który przyswajamy równolegle z nabywaniem biegłości lingwistycznej. Wiele elementów tego systemu ma charakter ogólnoludzki, a zwłaszcza jest nieodzowny w komunikacji *face-to-face*, gdy wzmacnia, podkreśla, osłabia lub niezależnie przenosi pewne informacje. Znamy go np. z praktyki uczniowskiej i studenckiej, gdy jakieś — czasem mimowolne — gesty i grymasy egzaminatora pomagały nam, ukierunkowując wywód, utwierdzając w przekonaniu, przestrzegając przed niebezpiecznym *passusem*.

Częstymi sygnałami odbierania (rozumienia) są werbalne potwierdzenia typu: *no tak, oczywiście, zgoda*, a także parawerbalne formy, jak: *aha, uhm, hmm*, które nie przerywając wypowiedzi nadawcy, potwierdzają aktywność i współuczestnictwo odbiorcy.

[2] W: a czy pożyczki dalej istnieją f chucie?

P: istnieją / te besprocentowe { pszy czym } ja tam nie moge
W: { mchm }

P: wzięś wiele ale są te dla młodych { małżeństw }

W: { no tak }

P: sześć procent co prawda płaci się ale zważywszy

W: { sytuacja jaka }

{ no tak }

P: istnieje to wygląda na to / że człowiek nie traci

W: zgadza się

(TK 2/II, 167)

[Wypowiedź P nie jest przerywana przez W — jego wypowiedzi trwają równocześnie z wypowiedzią P, co zaznaczono klamrami].

Odbiorca może w każdej chwili przerwać nadawcy, wprowadzając własną uwagę, prosząc o wyjaśnienie czegoś, czego nie zrozumiał, o czym nie wiedział, może wreszcie po prostu zmienić temat, uznawszy go za wyczerpany bądź nieciekawym. Zwłaszcza prośba o wyjaśnienie, pojawiająca się bezpośrednio po fragmencie, który nie został zrozumiany, świadczy o ciągłym napięciu uwagi i działaniach interpretacyjnych:

[3] K: i mówi / że ta ładnie wychodzi na ścianie / no to wieniec wiesz

J: ktura? / { ach ta }

K: { no ta }

(JW)

Obrazem aktywności odbiorcy w spontanicznej rozmowie jest częste nakładanie się wypowiedzi, a nierzadko — powracanie do własnego wątku bez zwracania uwagi, czy nadawca zakończył już swoją wypowiedź. Została ona potraktowana jako wypełnienie jego własnej pauzy:

[4] J: a ja stuwą / [śmiech] kurde dzie tam stuwą / wiecej

A: słuchaj / wiesz co / ja chm chm / ja się boję szypko jeździć /

znaczy { boję się }

K: { a on wjezie } rodzinie i { szaleje }

A: { no }

K: a jakiś tam facet / coś tam nie wiadomo co wyprawiał ja się tak

wystraszyłam / { wiesz aż mnie }

A: { a tam jechał jakiś } taki kamikadze

(JW)

Wreszcie sygnałami stałej uwagi są „dopowiedzi” dokonywane przez odbiorcę wówczas, gdy nadawca nie może „znaleźć” słowa, lub po prostu wyprzedzające słowa nadawcy:

[5] (poszukiwanie słowa)

I: zostawidź wam tę muzykę? // to beńdzie za chfile yyy ta

K: ale cichutko

I: to beńdzie muzyczka [.] [zawieszenie głosu]

A: muzika bes kapelnika

(JW)

[6] (wyprzedzenie)

A: pszodowy / pszodowy / no pszeciesz wykopał sie spot ziemi / prosze ciebie / i pszodowy [.]

B: wyjechał [.]

A: wyjechał [.]

(JW)

[.] — kadencja

[.] — antykadencja

Replika, aby mogła stać się jednostką dialogu, musiałaby stanowić formalnie uchwytą całość, wyrażoną jako twór jednego nadawcy skierowany do danego odbiorcy. Odrzucenie tezy o bierności odbiorcy nie podważa wprawdzie istoty repliki jako — praktycznie przynajmniej — tworu jednego podmiotu mówiącego, zaciera jednak jej formalnie uchwyte granice na mocy takich faktów, jak dopowiadanie, przerywanie i „mitygowanie”.

Stanowi to jeden z powodów, dla których odrzucamy replikę jako jednostkę dialogu. Powód drugi jest o wiele bardziej ważki, uderza bowiem w istotę repliki. Dialog — jak podkreślał to Bachtin — dzieje się zawsze „między”, istnieje „na styku” dwóch punktów widzenia, dwóch postaw i świadomości, dwóch wypowiedzi jako werbalizacji owych postaw i punktów widzenia. Jednostką dialogu nie może być więc mikromonolog — czym *de facto* jest przecież replika — nawet jeśli swymi granicami wykroczy czasem poza obszar „jednej świadomości”.

Wreszcie replika, która może być zdaniem lub grupą zdań, nie jest desygnowana do występowania samodzielnego. I nie tylko dlatego, że z punktu widzenia formy mogą pojawić się takie eliptyczne i niesamodzielne jej postaci, jak: *Książkę, U mnie w domu, Jutro rano*, ale również dlatego, że każda replika jest albo retrospektywnie zanurzona w replice poprzedniego interlokutora, albo prospektywnie przygotowuje replikę następującego interlokutora. Zarówno z jednego, jak i z drugiego powodu replika stanowi zawsze część pewnej całości:

[7a] A: Ja lubię mleko.

B: Ja także.

Jeżeli nawet replikę B rozwiniemy do postaci *Ja także lubię mleko*, to obligatoryjnie musi w dialogu wystąpić jakiś element relacjonujący tę wypowiedź do wypowiedzi poprzedniej, w naszym przykładzie *także* jako element pełniący funkcję anaforyczną w dyskursie. Element taki nie zawsze musi być wyrażony *explicite* w tekście — może być nim jakikolwiek element konsytuacji. W przykładzie [7a] nie jest możliwe pominięcie elementu anaforycznego, gdyż uzyskalibyśmy nieakceptowalną wymianę replik typu:

[7b] A: Ja lubię mleko.

B: Ja lubię mleko.

Dopuszczalna jest więc tylko forma z elementem nawiązującym, konstytuującym dialogiczne zanurzenie drugiej repliki, np.: *ja także, ja również, ja też, i ja*. W tym ostatnim przykładzie *i* nie pełni funkcji konektora, lecz dyskursywną funkcję anaforyczną.

Replika A z kolei, która ma formalnie postać kontekstualnie samodzielnego zdania gramatycznego, w naturalnym dialogu dzięki akcentowi zdaniowemu zostanie zanurzona w kontekście poprzednich replik: jeśli będzie zaakcentowane *mleko*, to prawdopodobnie poprzedni mówiący powiedział, że lubi np. jogurt, jeśli *lubię*, poprzednik być może twierdził, że on go nie lubi.

2. WYMIANA

Teleologicznie dialog jest konstytuowaniem sensów wspólnych, wskutek nakładania na siebie różnych punktów widzenia czy też negocjowania wspólnej wiedzy przez przełamywanie jej asymetrii:

- [8] 1. X: A ja spróbuję wsadzić ten twój numer do katalogu, wiesz, jak się da.
2. Y: Jakiego katalogu?
3. X: Co?
4. Y: Jakiego katalogu?
5. X: No katalogu tego do wystawy.
6. Y: Ale czekaj, bo ja nic nie wiem o tej sprawie.
7. X: No molestują, żeby im zrobić wystawę od początku przyszłego roku.
8. Y: Gdzie?
9. X: No tutaj w „Rytmie”.
10. Y: Aha.
11. X: No wiesz, spróbuję to tam wsadzić.
12. Y: No fajno, to leży u mnie, to mogę ci to dać.

(Pis C II, 204 – 205)⁶

Nakładanie się różnych punktów widzenia, budowanie czy negocjowanie wspólnego sensu sugeruje, że dialog ma pewną historię w tym znaczeniu, iż nie jest dowolną konfiguracją replik. Występują one w jakimś porządku. Potwierdzają to schematy rozczłonkowania komunikacyjnego dialogu, zamieszczone w rozdziale poprzednim (Schematy 1. i 2.), a także pewien eksperyment, któremu został poddany dialog [8]. Pocięto go w taki sposób, aby każda replika znajdowała się na oddzielnym pasku papieru. Następnie dwanaście osób,

⁶ Zastosowana tutaj numeracja replik nie odpowiada numeracji w oryginale (por.: Pis C II, 204 – 205).

niezależnie od siebie, miało z nich ułożyć swoją wersję dialogu. Jak przewidywano, większość (dziesięć osób) ułożyła paski zgodnie z pierwotnym przebiegiem dialogu i tylko u dwóch osób pojawiły się odstępstwa. Jedna z nich usunęła repliki 2. i 3. jako omyłkowo podwojone, druga — replikę 7. przesunęła na koniec. W obu tych wypadkach nie został jednak naruszony w jakiś zasadniczy sposób ogólny sens dialogu, a co ważniejsze potwierdziły one (a także pozostałe, siłą faktu), że w obrębie dłuższego dialogu istnieją sekwencje replik, których przedstawienie grozi jeśli nie nonsensem, to w każdym razie zachwianiem sensu. Tak jest zwłaszcza w przypadku replik 4. i 5. (pytanie o katalog — odpowiedź precyzująca) oraz 8., 9., 10. (pytanie o miejsce — odpowiedź precyzująca — potwierdzenie zrozumienia).

Oczywiście, eksperyment ten był zbyt wąty na to, aby stanowić jakiś rozstrzygający dowód, ale jest chyba pomocny do sformułowania wstępnych założeń: dialog może być przedstawiony jako następstwo sekwencji wykazujących pewną wewnętrzną strukturę i objawiających jakiś stopień spójności, nie pozwalający na ich rozerwanie lub przedstawienie. Znalazło to potwierdzenie w badaniach nad dialogiem. M. Stubbs, wychodząc z założenia, iż dialog jest efektem społecznej interakcji, proponuje jako minimalną jednostkę dialogową wymianę (*exchange*), w której po inicjacji dokonanej przez A (*Initiation*) następuje obligatoryjna odpowiedź B (*Response*). Wymiana uzyska tu schematyczną postać: [I — R] (Stubbbs, 1983, 131)⁷.

Przyjawszy za Stubbssem termin „wymiana” na określenie podstawowej jednostki dialogu⁸, dalszych ustaleń terminologicznych dokonamy po rozpatrzeniu następującego przykładu:

⁷ Jego koncepcja wypływa zarówno z rozważań nad strukturą pytań Jaspersena (1933) czy z dyskursywnie nakierowanego pojęcia pytania u Friesa (1957), jak i z badań Sinclaira i Coultharda (1975). Ci ostatni wprowadzają pojęcie „wymiany”. Obserwując rozmowy typu: nauczyciel — uczeń, zauważyli pojawiające się całostki, które opisali jako triplety o układzie: pytanie — odpowiedź — sprzeczanie (*question — answer — feedback*). Podobne wymiany opisali Coulthard i Ashby (1975, 240—247) na materiale rozmów lekarza z pacjentem. Stubbs, wykorzystując rozważania poprzedników, przenosi pojęcie wymiany z wąskich dialogów sytuacyjnych typu: nauczyciel — uczeń do spontanicznych rozmów codziennych. Należy przy tym zaznaczyć, że w językoznawstwie polskim także pojawiły się prace próbujące ustalić jednostkę dialogu. N. Perczyńska (1978) wyróżniła tzw. jednostkę wewnątrzdialogową składającą się z dwóch lub trzech replik o układzie: pytanie — odpowiedź lub stwierdzenie — pytanie — odpowiedź. Podobną jednostkę dla dialogu proponuje K. Rudek-Data (1984), nazywając ją „cyklem dialogowym”. Jest on kombinacją różnych sposobów wyrażania repliki-bodźca i repliki-reakcji. O ile pierwsza z przywołanych tu prac przejawia wyraźne inspiracje składniowe, to druga uśiuguje dialog ująć w kategoriach socjolingwistycznych. Obie zawierają jednak sporo ogólnikowych stwierdzeń i obserwacji, co uniemożliwia podjęcie rozsądnej polemiki. Przykładowo, K. Rudek-Data wysuwa ciekawą tezę o tekstotwórczej roli pytania, nie precyzując przy tym, jak rozumie pojęcie tekstu; czy pytanie stymuluje tekst, którym jest dopiero replika-reakcja, czy samo, wraz z repliką, stanowi ów tekst, czy tekstem jest cały dialog, czy tylko cykl dialogowy? Tezę o istnieniu jednostki dialogowej (para pytanie — odpowiedź) wysunęła także B. Boniecka (1978, 147—157; 1983, 231—246).

⁸ Termin ten koresponduje z propozycją Sacksa, terminem „para sąsiadująca” (*adjacency pair*), który obejmuje dwumiejscowe struktury typu: pytanie — odpowiedź oraz pozdrowienie — pozdrowienie (Sacks, 1967; 1972); także z wyróżnioną przez Goffmana (1971) „wymianą” (*interchange*) oraz z cyklem dialogowym zaproponowanym przez Rudek-Datę (1984).

- [9a] 1. Y: Cześć, Y mówi.
2. X: Cześć.
3. Y: Nie przeszkadzam ci w tym momencie?
4. X: Nie, nie absolutnie.
5. Y: Słuchaj, czy widziałeś się może z Księciem?
6. X: Nie, nie widziałem się, ale się będę z nim jutro widział.
7. Y: Aha, będziesz się widział z nim.

(Pis C V, 209)

Jest to początek dłuższej rozmowy telefonicznej. Po wymianie pozdrowień i po przedstawieniu się Y inicjuje rozmowę pytaniem, które przybiera formę pytania o rozstrzygnięcie. Tego typu pytania wymagają odpowiedzi alternatywnej: *tak* lub *nie*, toteż każda odpowiedź pojawiająca się w tym miejscu zostanie uznana za potwierdzenie lub zaprzeczenie: *właśnie skończył się film, właśnie zjadłem obiad* będą interpretowane jako „nie przeszkadzasz mi”, ale: *właśnie zaczęłam jeść obiad, właśnie odrabiam lekcję z matematyki* jako „tak, przeszkadzasz mi”. Biorąc pod uwagę społeczne formy grzecznościowe, pytanie 3. wprowadza coś w rodzaju ramy grzecznościowej. Podobne w swym charakterze pytanie zadajemy np. zatrzymanemu właśnie kierowcy taksówki (*Czy jest pan wolny?*), choć jego zatrzymanie się i pusta taksówka dowodnie na to wskazują.

Tego rodzaju „rama” w jakimś sensie ogranicza także wybór odpowiedzi: o ile bowiem akceptowalna będzie replika *nie* lub, jak w naszym przykładzie, emfaticzne powtórzenie z dodatkowym przysłówkiem uwyrażniającym odpowiedź, o tyle samo *tak* bez dodatkowych wyjaśnień pojawić się nie powinno. Po pierwsze, mogłoby to zabrzmieć „niegrzecznie”, po wtóre, wprowadziłoby wieloznaczność — skoro Y zadał pytanie w formie zaprzeczonej, to samo potwierdzenie byłoby albo odpowiedzią wprost, tzn.: *Tak, nie przeszkadzasz mi*, albo odpowiedzią na zaprzeczone pytanie: *Tak, przeszkadzasz mi*⁹.

Odpowiedź X wyraża przyzwolenie na kontynuowanie dialogu i tylko w tym sensie wiąże się z jego dalszym ciągiem, nie mając *de facto* żadnego znaczeniowego związku z kolejną repliką Y. Wypowiedź 5. jest przeto inicjacją nowego tematu sformułowaną ponownie jako pytanie o rozstrzygnięcie. Po uzyskaniu żądanej informacji Y nie kontynuuje tematu, nie wprowadza nowego, lecz jedynie konstatuje fakt, sygnalizuje, że przyjął do wiadomości.

Powtórzenie wypowiedzi X to forma pauzy wypełnionej — oczekiwanie na dalsze wyjaśnienie. Jeśli więc X nie przejmie inicjatywy i nie wprowadzi nowego tematu lub nie będzie po prostu kontynuował tematu już ustalonego, dialog może się w tym miejscu zakończyć wymianą pozdrowień. W dalszej części dialogu X, zgodnie z oczekiwaniem, przejmuje inicjatywę:

⁹ Warto więc przy okazji poczynić obserwację, że dystrybucja *tak/nie* w języku naturalnym nie ma tego samego prawdopodobieństwa i nie wynika jedynie z logicznego zaprzeczenia lub potwierdzenia pewnego stanu rzeczy. Zależy bowiem także od czynników, na które logika ma raczej niewielki wpływ, np. od form społecznego zachowania.

[9b] 8. X: To znaczy, o ile będzie oczywiście. Mamy próbę jutro, wiesz.

9. Y: Rozumiem [...].

Według koncepcji asymetrii wiedzy (patrz s. 56—57) przebieg dialogu możemy przedstawić jako kolejne wprowadzanie i neutralizowanie asymetrii: (3.) wprowadzenie asymetrii, (4.) wyrównanie, (5.) wprowadzenie asymetrii, (6.) wyrównanie, (7.) potwierdzenie wyrównania, (8.) wprowadzenie asymetrii, (9.) wyrównanie.

Nietrudno będzie teraz wyodrębnić w przebiegającym dialogu powtarzające się sekwencje typu: inicjacja — reakcja na inicjację — potwierdzenie:

1. inicjacja	}	wymiana 1
2. reakcja		
3. inicjacja	}	wymiana 2
4. reakcja		
5. inicjacja	}	wymiana 3
6. reakcja		
7. potwierdzenie		
8. inicjacja	}	wymiana 4
9. reakcja		

Jeśli chodzi o nazewnictwo poszczególnych składników wymiany, to koresponduje ono z propozycjami M. Stubbsa (1983), w którego pracach znajdujemy: reakcję, inicjację i codę (potwierdzenie)¹⁰.

Jak wyraźnie wynika z przykładu [9], elementami obligatoryjnymi w wymianie są: inicjacja (I), bez której wymiana nie zaistnieje, i reakcja (R), bez której nie zaistnieje dialog. Natomiast coda (C) wydaje się elementem nieobligatoryjnym, przypuszczenie to okazuje się jednak tylko częściowo prawdziwe. Istnieją bowiem sytuacje, gdy coda jest wymagana lub wręcz konieczna:

¹⁰ Inicjacja otwiera wymianę i może przybierać różne formy: prośby, rozkazu, twierdzenia, polecenia, pytania itd. Zostaje tu więc rozszerzona propozycja Sinclaira i Coultharda (por. przypis 7). Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że pojęcia tego używamy w znaczeniu „wprowadzić, zapoczątkować”, a nie w znaczeniu „obrzęd inicjacyjny”. Zamiast terminu „reakcja” u Stubbsa pojawia się termin *respons*. Być może, byłby to termin lepszy, tym bardziej że „reakcja” przywołuje skojarzenia behawiorystyczne, a takich konotacji chcielibyśmy uniknąć (W i n o k u r, 1955, 346; P e r c z y Ń s - k a, 1978, 185). Jednocześnie jednak „reakcja” zbliża nas do pojęcia działania (*action*), a według Labova analiza dyskursu polega przede wszystkim na ujawnianiu reguł interpretacyjnych, które wiążą to, „co powiedziane”, z tym, „co spełnione”, a zatem łączą wyrażenie z działaniem (L a b o v, 1983, 301). Trzeci element nazwaliśmy codą — termin muzyczny oddaje tu funkcję tego elementu: zamykanie pewnej całości.

- [10] Profesor: Czy to już wszystko, co pan wie na ten temat?
 Student: Tak to wszystko.
 C Profesor: Dziękuję panu.
- [11] A: Przepraszam, która teraz jest godzina?
 B: Piąta.
 C A: Dziękuję.
- [12] Nauczyciel: W którym roku była bitwa pod Grunwaldem?
 Uczeń: W 1510 roku.
 C Nauczyciel: Żle!

W przykładach [10] i [11] coda jest wymagana przez normy społecznych zachowań i zasady dobrego wychowania, w [12] coda jest konieczna. W interakcji typu nauczyciel — uczeń, gdy nauczyciel sprawdza wiadomości ucznia, lub w jakichkolwiek innych sytuacjach egzaminowania C informuje egzaminowanego, czy jego odpowiedzi są prawidłowe i czy są akceptowane przez egzaminującego. Ta sama interakcja nauczyciel — uczeń, gdy inicjacja ma postać żądania bądź polecenia, cody nie wymaga. W sytuacji egzaminu C może przybrać pozawerbalną formę, np. skinienie głową na znak aprobaty; w sytuacji żądania czy wojskowego rozkazu także R może mieć pozawerbalną formę wykonania polecenia. Są to interakcje o wysokim stopniu skonwencjonalizowania — rola słowa i gestu jest bardzo dokładnie określona znaczeniowo, nie musi zatem być negocjowana.

Schematycznie wymianę możemy zapisać w postaci następującej sekwencji:

$$[I \ R \ (C)],$$

gdzie nawias kwadratowy oznacza granicę wymiany, a nawias okrągły — element redundantny. Jeżeli coda jest wymagana bądź konieczna, reakcję musimy opatrzyć dodatkowym kwalifikatorem „in” (inicjująca) — R_{in} :

$$[I \ R_{in} \ C].$$

W przypadku poleceń nauczyciela bądź rozkazów wojskowych, gdy nie jest wymagana reakcja werbalna, wymiana przybiera postać:

$$[I \ (R)];$$

- [13] Oficer: Na prawo patrz!
 Żołnierz: [wykonanie rozkazu]

ale też:

- [14] Oficer: Przynieście swój karabin do przeglądu!
 Żołnierz: Rozkaz!

3. ELEMENTY SKŁADOWE WYMIANY

Wymiana przybiera postać zamkniętej sekwencji, w której elementy są w pewien określony sposób uporządkowane, mianowicie tak, że inicjacja rozpoczyna sekwencję, reakcja jest obligatoryjnie wprowadzona przez inicjację, a coda nieobligatoryjnie kończy wymianę. Mamy więc do czynienia z pewnego rodzaju schematem syntaktycznym, w którym elementy składowe zostały ściśle określone pod względem szyku¹¹. Stąd niepoprawne czy wręcz nonsensowne będą wymiany o szyku: [C R I], [I C R], [R I C], [R C I], [C I R], np.:

[15] C — To dobrze

R — Tak

I — Czy kupiłeś masło?

[16] R — A ja nie.

I — Lubię kryminały do poduszki.

C — Hmm

Przypomnijmy, że jednym z warunków spójności tekstu jest — według koncepcji Z. Saloniego (1971, 90—93) — nieprzystawialność jego składników. W tym sensie wymiana stanowi z całą pewnością tekst spójny.

Podobnie niemożliwy okazuje się przypadek sąsiedzowania inicjacji i cody:

[I C],

z dwóch powodów: po pierwsze, C realizowana jest w wymianie trójelementowej zawsze przez osobę inicjującą, a przez osobę reagującą jedynie wówczas, gdy po I następuje R_{in}, np.:

[17] I Y: Słuchaj kochanie, jeśli bym ja przyszła troszkę później, czy to nic nie szkodzi, niż o piętnastej?

R_{in} X: Nie o piętnastej, o szesnastej

R Y: A, to będę punktualnie.

C X: No [...]

(Pis C VIII, 216)

po wtóre, jeśli nawet w polilogu osoba trzecia realizuje wyrażenia typowo kończące wymianę, np.: *mhm, to dobrze, no tak*, bezpośrednio po inicjacji, to wyrażenie odbierane jest jako reakcja R i rozumiane zgodnie z intencją inicjacji

¹¹ Labov proponuje jako minimalną narrację sekwencję dwu zdań uporządkowanych temporalnie, natomiast kompleksową strukturę narracyjną widzi jako uporządkowaną sekwencję następujących elementów: *Abstract, Orientation, Evaluation, Result, Coda* (Labov, Waletzky, 1967, 12—44; Labov 1972, 354—396).

jako np. przyzwolenie, potwierdzenie, wyrażenie wątpliwości itd. Dotykamy tu dwóch istotnych problemów: wpływu „schematu syntaktycznego” wymiany na znaczenie i dystrybucję wyrażen oraz kwestii strukturalnej przewidywalności poszczególnych elementów wymiany.

Miejsce zajmowane przez dane wyrażenie w strukturze wymiany nie jest obojętne dla jego znaczenia. Zajęcie miejsca inicjacji czy reakcji może być pomocne przy likwidowaniu wieloznaczności danego wyrażenia:

[18] A: Idź już!

B: Idę.

[19] A: Idę.

B: Idź już!

Różna pozycja zdania rozkazującego w sekwencji wprowadza wyraźną dyferencjację znaczenia i spełnianego aktu. Zdanie rozkazujące w inicjacji jest odbierane jako polecenie lub rozkaz (w zależności od statusu społecznego A i B oraz sytuacji wypowiedzeniowej), ale to samo zdanie w reakcji ma znaczenie przyzwolenia, zgody.

Jeżeli w rozmowie telefonicznej po wymianie grzeczności pojawi się ze strony dzwoniącego pytanie informacyjne zawierające imię lub nazwisko domownika, np. *Czy jest Krystyna? Czy zastałem Krystynę?*, to przez kompetentnego użytkownika języka zostanie ono odebrane nie jako prośba o informację (zgodnie z powierzchnią postacią pytania o rozstrzygnięcie), lecz jako polecenie, prośba, żądanie, aby osoba wymieniona została przywołana do telefonu. Stąd reakcja: *Tak* lub *Jest* (bez przywołania osoby) będzie wadliwa lub po prostu pociągnie za sobą konieczność nowej wymiany:

[20] A: To w takim razie poproszę ją do telefonu.

B: Proszę bardzo / Już proszę / Dobrze itd.

Takie samo pytanie w trakcie rozmowy nie musi być już prośbą o przywołanie lecz może, zgodnie ze swą powierzchnią formą, mieć znaczenie prośby o informację.

Po pytaniu inicjującym może pojawić się pytanie-reakcja (R_{in}), które będzie odbierane albo jako prośba o powtórzenie pytania, albo jako prośba o sprecyzowanie pytania. Stąd:

[21] I A: Czy masz te zdjęcia?

R_{in} B: Które, które?

I' A: No te z Zakopanego?

R B: Mam już.

C A: To świetnie [...]

(zasłysz.)

[22] I A: Czy ty to zrobisz?

R_{in} B: Co?

(zastysz.)

W przykładzie [22] *Co?* może być zarazem prośbą o powtórzenie pytania i pytaniem informacyjnym. Tę wieloznaczność rozwiewa w tym wypadku intonacja. Jeśli pojawi się antykadencja z wyraźnym podniesieniem siły głosu, *Co?* będzie interpretowane jako prośba o powtórzenie (*Powtórz, gdyż nie usłyszałem*); jeśli antykadencja drugorzędna — pytanie informacyjne (*Co mianowicie zrobiłem?*).

Najmniejsze ograniczenia dystrybucyjne w występowaniu rozkazu, pytania, stwierdzenia istnieją w inicjacji, największe — w codzie, gdzie praktycznie ani rozkaz, ani pytanie pojawić się nie mogą¹². W reakcji — w sposób ograniczony — występują zdania pytające i rozkazujące; te pierwsze tylko w R_{in} jako prośba o powtórzenie lub sprecyzowanie, rozkazy natomiast mogą i zwykle ulegają reinterpretacji aż do całkowitej lub prawie całkowitej utraty podstawowego znaczenia, jak w tym oto przykładzie:

[23] A: Czy naprawisz mi to żelazko?

B: Idź do diabła!

gdzie ekspresywny rozkaz reinterpretowany jest jako odmowa (= negacja — nie).

Dla tego typu przykładów istotne znaczenie ma teoria aktów mowy, która zapewne nie powstałaby, gdyby człowiek zawsze mówił to, co myśli. Ponieważ tak nie jest, teoria aktów mowy, a także analiza dyskursywna znajdują swój teren działania między tym, co powiedziane, a tym, co zamierzone i co powinno być odebrane. Najogólniej rzecz biorąc, taki właśnie stosunek łączy akty lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne.

4. PRZEWIDYWALNOŚĆ ELEMENTÓW W WYMIANIE

Określiliśmy wymianę jako strukturę o ściśle określonym, uporządkowanym szyku elementów składowych. Jej członem konstytutywnym okazuje się inicjacja, bez której reakcja nie ma samodzielnego sensu. Stąd w kategoriach semantycznych inicjację możemy potraktować jako ramę znaczeniową dla

¹² Prócz wyjątkowych sytuacji, gdy w codzie zostaje powtórzona w formie pytania reakcja interlokutora, np.:

I *Masz przy sobie ten artykuł?*

R *Nie, mam go w domu.*

C *Masz go w domu. Aha.*

następujących po niej wyrażen, pomocną przy dekodowaniu wyrażen eliptycznych w reakcji. Inicjacja rozpoczyna wymianę i przewiduje następujące po niej elementy.

Przewidywalność należy rozumieć przede wszystkim jako przewidywalność strukturalną, a więc przewidywalność elementu w „schemacie syntaktycznym”, a nie semantycznie, jako przewidywanie tego lub innego znaczenia, które pojawi się w reakcji. Choć nie jest trudno podać takie przykłady inicjacji, w których z wysokim prawdopodobieństwem możemy przewidzieć, jakie znaczenie będzie miała reakcja. Pytanie typu: *Czy chciałbyś, aby twój bogaty zbiór książek i starodruków nagle splonął?* lub *Czy chciałbyś wyjechać na stypendium fundowane do Cambridge?* nie pozostawia interlokutorowi większego wyboru odpowiedzi. Podobnie rzecz się ma ze zrytualizowanymi sytuacjami powitań, pożegnań, podziękowań, przepraszeń, które są wyznaczone przez etykietę językową (Ożóg, 1984), a odpowiadający dysponuje pewną dowolnością w formach powierzchniowych, lecz głębinowo znaczenie jest wysoko przewidywalne.

Wreszcie wysoka przewidywalność semantyczna reakcji występuje wówczas, gdy interlokutor inicjuje wymianę wyrażeniem o naturze *cliché*, o którym Zijderveld pisze, że choć „utraciło wiele z autentycznej szczerości i semantycznej siły, to zyskało na społecznej funkcjonalności [...] przez inflację znaczenia” i zniesienie reakcji kognitywnej (Zijderveld, 1979, 12, 24; Bralczyk, 1981, 122—133). Toteż, gdy dyskutant używa zwrotów typu: *władza dla ludu, małe jest piękne, tylko pracą możemy się wzbogacić*, trudno nie zareagować na nie zgodą (któż lubi być podejrzewany o skrajny konserwyzm).

Powróćmy do przewidywalności strukturalnej. Każdy z elementów wymiany możemy określić jako $\pm$ przewidywalny, a ze względu na miejsce w strukturze jako $\pm$ inicjalny oraz $\mp$ terminalny¹³. Stąd przy niewielkiej liczbie elementów wymiany uzyskujemy następujące kombinacje:

	przewidujący	przewidywany	inicjalny	terminalny
I	+	—	+	—
R _{in}	+	+	—	—
R	—	+	—	(+)
C	—	(+)	—	+

Nawiasy oznaczają cechę nie obligatoryjną, lecz możliwą w pewnych określonych sytuacjach. Jeżeli strzałką $\rightarrow$ oznaczymy cechę przewidywania, a strzałką $\leftarrow$ cechę bycia przewidywanym, to podstawowa postać wymiany trójelementowej będzie mogła być zapisana w sposób następujący:

$$[\bar{I} \ \bar{R} \ (C)].$$

¹³ Cechy te wprowadził Stubbs, uzupełniając tym samym tabelę Coultharda i Brasila (1981), która obejmowała jedynie $\pm$ przewidywalność. Nasze zestawienie różni się nieco od tego, które zaproponował Stubbs (1983, 136).

W naturalnym dialogu wymiana taka może mieć szereg mutacji, a także postaci niepełnych lub przerwanych. Szczegółowo zajmiemy się tym problemem w rozdziale następnym. Teraz jedynie kilka przykładów:

[24] I EK: zaczekaj trochę skont sie stał bogaty? to za szypko

R_{in} D₂: stał sie ybbo pracował u tego stolaża solidnie / i ten stolaż mu zaczął paciść //

C EK: no dobrze

(TK 2/II, 15)

$[\bar{I} \bar{R} \bar{C}]$

[25] I J: starczy ci?

R M: czy ja wiem ,

I J: ja bym sie troche bała

R M: a ja sie nie boje / czego bede sie bał

I J: tylko że tag jak sie nie weźmie pożyczki żadnej to guzik sie kupi

R M: to co a tag jeszcze włożę s pjeńdziesiont tysienicy i mam jusz mjeszkanie skończone

I J: ee nawed nie

R M: nie / pieńdziesiont jes poczebne

C J: pieńdziesiont

(TK 2/II, 186)

$[\bar{I} \bar{R}] [\bar{I} \bar{R}] [\bar{I} \bar{R}] [\bar{I} \bar{R} (C)]$

[26] I X: Ale słuchaj, jak tam nie ma nikogo na zewnątrz, a piesek szczeka, to jak mam tam ... ?

R_{in} Y: U ojca?

R X: Tak.

R' Y: Wiesz, on rzadko jest teraz na zewnątrz, a ojciec siedzi albo w kuchni, albo w pokoju, tak, że widzi czy ktoś przychodzi.

C X: Aha [...]

(Pis C IX, 218)

$[\bar{I} \bar{R}_{in} \bar{R} \bar{R} (C)]$

W dialogach o charakterze wywiadu po inicjacji może nastąpić znacznie rozbudowana reakcja. Zazwyczaj, jeśli jest to spontaniczna rozmowa, rozbudowane reakcje „przerywane” są przez wyrażenia podtrzymujące nadawcę w przekonaniu, że jest słuchany: *aha, oczywiście, tak* itd., które mogą pojawić się w przerwach na oddech bądź równoległe z wypowiedzią nadawcy, a także mogą być wymuszone przez nadawcę. Przypominają one wyrażnie codę, choć nie pełnią funkcji kończenia wymiany. Aby nie mnożyć symboli i zarazem zaznaczyć pewne ich podobieństwo do cody, proponujemy oznaczyć je jako c_n :

[27] I K: czy tramwaj dojeżdżał tu do sosnofca ftedy tesz s katowic?

R M: ni / dopiero teras jes zrobiony / teras / tylko do myslowic dojeżdżał

c₁ K: acha

R M: teras dopjyro zrobione jes do sosnofca // tag że jag myżmy / yyy ojciec nie / najpszut
była naj ta najstarsza było nas troje / a / urodziłam sie / prawie f czternastym rokuu
/ także 'bo wybuchła wojna ftedy niy?

c₂ K: tak

R M: i mjały my czszi miesionce / noo my były bliżniaki / tak że ojciec nass pozostawił
o czszech czszi mjesionce to / jak psziszet s pracy to jusz czekali na niego / [...]

I K: a ile panie miały jusz ftedy? pare miesieny?

R M: czszi miesioncee

I K: czszi miesionce?!

R M: czszi miesionce

C K: maleństfo

(TK 2/I, 105)

$$[\bar{I} \quad \bar{R} \quad c_1 \quad \bar{R}' \quad c_2 \quad \bar{R}'] [\bar{I} \quad \bar{R}] [\bar{I} \quad \bar{R} \quad (C)]$$

Byłoby błędem twierdzić, że za każdym razem, gdy analizujemy dialog, spotykamy się z „czystymi” wymianami, które, gdyby tak było, można by identyfikować niemalże automatycznie. Jesteśmy bliżej prawdy, gdy mówimy raczej o tendencji interlokutorów do „orientowania się na wymianę”, a nie o bezwzględnej regule wymiany. Jest to oczywiste dla każdego, kto pamięta, iż spontaniczny, żywy dialog zależy od najróżniejszych czynników pozajęzykowych, wreszcie od zwykłego przypadku, który w każdym momencie może przerwać dialog lub skierować go na inne tory. Bez tego założenia wszelkie badania dialogu naturalnego muszą spełniać na poszukiwaniu kompozycyjnego *perpetuum mobile*. Jednocześnie jednak podejście do dialogu jako tworów amorficznych, poddanego jedynie przypadkowi, sankcjonowałoby przypuszczenie, iż jest to chaotyczne następstwo nie powiązanych i przypadkowych replik.

Wymiana stanowi przykład progresywnego strukturywania dialogu — każdy z jej składników ma wpisaną albo cechę przewidywania strukturalnego następnej wypowiedzi (I, R_{in}), albo cechę bycia przewidywanym przez wypowiedź poprzednią (R_{in}, R, C). Siłę wymiany jako struktury porządkującej i organizującej dialog dostrzegamy zwłaszcza w polilogu, który, w związku z większą liczbą uczestników, szczególnie bywa narażony na rozchwianie kompozycyjne. A jednak daje się zauważyć w przebiegach polilogów tendencję do współorganizowania wymian przez uczestników, którzy „wchodzą” do rozmowy, wypełniając raczej, a nie burząc ramy wymian:

[28] I J: ja mjałem katar dwa dni / musze wam powiedzieć / to w mojim pszypatku jes sukces

A: a wiem / metody jakieś {czosnek ii}
Al: {bieganie}

K: {niee}
J: {niee} nie nawet nie

(JW)

$$[\bar{I} \quad \bar{R}_{in} \quad \bar{R} \quad \bar{R} \quad C]$$

Wymianę na płaszczyźnie semantycznej możemy opisać jako kumulację współprodukowanego znaczenia, dla którego ramą jest inicjacja, lub jako sekwencję samodzielnego i kolejnych niesamodzielných znaczeniowo elementów. Z punktu widzenia składni natomiast wymianę możemy potraktować jako sekwencję eliptycznych wypowiedzi, z których najmniejszy stopień eliptyczności przejawia inicjacja, a jej stopień najwyższy — coda. Wreszcie na płaszczyźnie pragmatycznej określa się ją jako negocjowanie przez interlokutorów wspólnego punktu widzenia, wspólnych referencji, jako dynamiczny proces przełamania asymetrii wiedzy.

5. PODSUMOWANIE: TYPY WYMIAN

Ogólnej klasyfikacji wymian dokonać można ze względu na dwa kryteria: wewnętrzne i zewnętrzne. Kryterium wewnętrzne uwzględnia budowę wymiany i jej elementy składowe; kryterium zewnętrzne wydziela te wymiany, które wiążą się z poprzedzającym i następującym kontekstem, oraz te, które nie wykazują żadnej więzi z kontekstem (ewentualnie te, które w ogóle nie posiadają kontekstu językowego).

Kryterium składu wewnętrznego:

1. Wymiany pełne (obecne są wszystkie elementy wymiany: I, R, C).
2. Wymiany nie wypełnione (brak elementu nieobligatoryjnego).
3. Wymiany defektywne (brak elementu obligatoryjnego: reakcji).
4. Wymiany rozszerzone (obecność kilku reakcji — zwłaszcza w polilogu).

Kryterium zewnętrznej więzi z kontekstem:

1. Wymiany niezależne kontekstualnie (wtrącone).
2. Wymiany zależne kontekstualnie.

Zaprezentowana w tym rozdziale koncepcja wymiany zdradza pewne idealizujące podejście, które objawiło się m.in. w absolutyzacji elementu inicjalnego, a także elementu terminalnego. Lecz takie tendencje ujawnia wszelka działalność zmierzająca do modelowego ujęcia pewnego wycinka rzeczywistości. Inicjacja w naszym modelu jawi się jako „stopień zero”, jakiś bezwzględny początek dialogu. A przecież jedna wymiana jest tylko ogniwem w łańcuchu wymian, które dopiero w połączeniu stanowią trwającą w czasie rozmowę.

Dalsze nasze rozważania pójdą przeto w kierunku ukazania mechanizmów spójnościowych (wewnątrz i na zewnątrz wymiany), które warunkują przebieg spójnego dialogu, czyli inaczej: Jak dialog organizowany jest w tekst?

Rozdział trzeci

DIALOG W PROCESIE KOMUNIKACJI

1. UWAGI WSTĘPNE

W poprzednich rozdziałach ukazywaliśmy dialog jako specyficzny tekst językowy o uporządkowanej strukturze kolejno po sobie następujących inicjacji i reakcji w obrębie wymiany. Jego specyfika wypływa i z tego, że jest tekstem współtworzonym w danej sytuacji komunikacyjnej przez przynajmniej dwa podmioty sprawcze, które na przemian stają się nadawcą lub odbiorcą, a ściślej mówiąc — wchodzi w rolę nadawcy i odbiorcy.

Dialog jako tekst jest więc składnikiem pewnego procesu komunikacyjnego, który został zamierzony jako podjęcie określonych działań w celu zakomunikowania określonych treści. Składnikami tak pojętego procesu są zatem: 1) nadawca i odbiorca oraz ich sytuacja rozumiana jako interakcja społeczna; 2) dziedzina przedmiotów i stanów rzeczy, a więc to, o czym się rozmawia, najogólniej pojęty temat rozmowy; 3) cel rozmowy jako intencja nadawcy, aby komunikat przez niego tworzony odniósł pewien skutek (G ü l i c h, 1984). Celowość procesu komunikacyjnego możemy także rozumieć jako taką jego organizację, dzięki której podjęte działania osiągają zamierzony cel. I wydaje się zasadne poszukiwanie takiej organizacji we wszystkich wymienionych składnikach.

Dalsze rozważania zmierzają zatem do odpowiedzenia na pytanie: Jak poszczególne składniki procesu komunikacyjnego wpływają na organizację tekstu dialogowego?

2.1. Uczestnicy dialogu

Czynność rozmawiania, tak jak każde językowe działanie, obligatoryjnie zakłada obecność, czy raczej współobecność, minimum dwóch uczestników interakcji: nadawcy produkującego komunikat i odbiorcy, do którego ów komunikat jest skierowany. To stwierdzenie, dziś już banalne, prowadzi jednak do zgoda niebanalnych rozstrzygnięć metodologicznych.

Współczesne badania strukturalne skupione na komunikacie i jego uwarunkowaniach systemowych uabstrakcyjniają nadawcę i odbiorcę, sprowadzając ich do „ja—ty” ramy modalnej. Badania „żywej mowy”, skoncentrowane na akcie mowy w jego wymiarze globalnym, wykazują jednak niewystarczalność takiego podejścia, relatywizując komunikat i jego kształt językowy względem społecznej sytuacji, w jakiej jest realizowany. Uczestnicy aktu mowy uzyskują „wymiar społeczny” poprzez uwzględnienie takich czynników dyferencjacji społecznej, jak: płeć, wiek, pochodzenie, wykształcenie, zawód, region geograficzny, typ środowiska stałego zamieszkania: wieś, miasto, etniczność plemienna (L u b a ś, 1979a, 22). Te ekstralingwistyczne czynniki mają istotny wpływ na kształt językowy komunikatu zwłaszcza w przypadku realizacji spontanicznych. Badania wykazały, że wpływ ten sięga wszystkich poziomów języka, dociera także do organizacji tekstu.

Wybór jednego z dwóch wariantów spółgłoski międzyzębowej *th*: frykatywnego θ i afrykatywnego zwartego uzależniony jest — jak wykazują badania Labova — od przynależności nadawcy do klasy społecznej: członkowie klasy wyższej wybierają prestiżową formę frykatywną, podczas gdy użycie wariantu afrykatywnego nacechowanego znamionuje przedstawicieli klas niższych, w tym ludność kolorową (*Non-standard Negro English*). Ten sam czynnik *th* wprowadza stratyfikację jeszcze innego rodzaju: kobiety należące do *lower middle class* częściej wybierają wariant prestiżowy niż mężczyźni z tej samej klasy (L a b o v, 1966; 1983, 290—294). Norweżka zapytana podczas badań językowych, dlaczego używa prestiżowej wymowy [ɛg] *egg*, podczas gdy jej brat mówi [æg], stwierdziła, że „kobiecie nie wypada mówić” [æg] (T r u d g i l l, 1982, 94). Jeden z górali żywieckich ujawnił swoją przynależność do odmiennej grupy społecznej niż autor niniejszej pracy przez uwyrażnienie opozycji między *a* jasnym z odmiany kulturalnej a *a* pochylonym z odmiany gwarowej, mówiąc: *bo pān to taki pan*.

W kontaktach: kobieta — kobieta zaobserwować można szerzące się konstrukcje augmentatywne, typu: *majty*, *blucha*, a w kontaktach: kobieta — dziecko — konstrukcje hipokorystyczne: *nóżia*, *rączynka*, *buziaczek*, podczas gdy mężczyźni używają tych ostatnich raczej rzadko. Częste konstrukcje

augmentatywne mogą też charakteryzować niektóre socjolekty, np. socjolekt studentów (Bartol, 1981; 1972; Lewandowski, 1977; Sułkowska, 1973). W kontaktach typu: mężczyzna — mężczyzna wzrasta frekwencja wulgaryzmów, a w kontaktach: mężczyzna — kobieta liczba wulgaryzmów znacznie lub całkowicie spada.

Nauczyciel w kontaktach z uczniem częściej niż zazwyczaj używa konstrukcji rozkaźnikowych i pytań uzupełnienia. Uczeń w odpowiedzi nie stosuje konstrukcji eliptycznych, lecz hiperpoprawne „pełne zdania”. Z kolei na poziomie tekstu nauczyciel jest zobowiązany do rozpoczęcia swej wypowiedzi od wyraźnie sformułowanego polecenia organizującego odpowiedź ucznia i zakończenia jej podsumowaniem oceniającym prawidłowość (Stubbbs, 1983, 50—53).

Typ interakcji oraz przynależność społeczna jej uczestników wpływają na wybory wariantów. Nie oznacza to jednocześnie, iż określone parametry społeczne jednoznacznie determinują wybór takiego, a nie innego wariantu. Większość bowiem z tych, którzy świadomie używają języka, odznacza się pewnym stopniem labilności, jako że wiele ról językowych związanych jest z różnymi społecznymi sytuacjami. Tego samego dnia można być nauczycielem, szefem, petentem w urzędzie, klientem w sklepie, kolegą itd., a każda nowa rola to odmienna interakcja i konieczność wyboru odmiennych wariantów językowych.

W wypadku dialogu w jego podstawowej postaci: rozmowa dwóch osób uwzględnienie wymienionych parametrów społecznych pozwala dostrzec szereg układów charakteryzujących się symetrycznością bądź asymetrycznością socjalną o różnym stopniu zdystansowania uczestników (Trudgill, 1982, 95). Przykładowo, mały stopień dystansu cechuje rozmowę dwóch studentów (mężczyzn) o identycznym pochodzeniu społecznym, miejscu zamieszkania, wieku, znaczny stopień dystansu charakteryzuje natomiast rozmowę profesora uniwersytetu z młodym robotnikiem pochodzenia chłopskiego.

Wraz ze wzrostem stopnia dystansu między interlokutorami należy oczekiwać, że zwiększać się będzie liczba zabiegów metakomunikacyjnych (Hymes, 1968, 138; Stubbbs, 1983, 45—47) na płaszczyźnie kodu, kontekstu, komunikatu i kontaktu. Nie oznacza to zarazem, że w sytuacji symetrii socjalnej uczestników interakcji językowej takie zabiegi nie będą miały miejsca. Różnica jest jedynie ilościowa, zwłaszcza że w tym wypadku pojęcie symetrii oznacza pewną idealizację stanu faktycznego. W rzeczywistości bowiem dystans zerowy nie istnieje. Pozornie tylko paradoksalnym potwierdzeniem tego mogą być tzw. pytania medytacyjne.

Asymetria — zarówno w sensie asymetrii wiedzy, jak i dystansu między interlokutorami, będącego wypadkową ich uwarunkowań społecznych — stanowi warunek konieczny do zaistnienia dialogu. Towarzyszą jej zabiegi metakomunikacyjne pojmowane jako: aktywne kroki podejmowane przez uczestników interakcji w celu wzajemnej kontroli sytuacji mówienia. Jest to więc ta część przekazu (nie tylko słownego), która porządkuje i organizuje wypowiedzi,

sprawdzając: czy uczestnicy są „na siebie otwarci” i gotowi do „współpracy słownej”; czy przekaz został przez odbiorcę przyjęty i rozumiany; kontrolując zawartość treściową przekazów; wprowadzając zabiegi pozwalające na utrzymanie dialogu „na jałowym biegu”, gdy chwilowo temat został wyczerpany, a nie podjęto jeszcze nowego itd. W tym sensie nie ma wielkiej przesady w stwierdzeniu M. Stubbsa (1983, 48), że praktycznie każda wypowiedź w dialogu sekundarnie spełnia funkcję metakomunikacyjną, gdyż nadawca mówiąc, sygnalizuje, iż chce, aby „kanały komunikacyjne pozostały otwarte”, tzn. chce być słyszany.

Oczywiście, sytuacja permanentnej kontroli wzajemnej jest możliwa, jeżeli dialog odbywa się w warunkach naturalnych, tzn. gdy interlokutorzy są współobecni. Na nieco innych bowiem zasadach organizowany jest wyimaginowany dialog autora książki, felietonu z czytelnikiem lub komentatora (telewizyjnego, radiowego) ze słuchaczem.

Przy dokonywaniu w tym miejscu wyraźnych dystynkcji pomocna może być rozszerzona koncepcja kontaktów społecznych zaprezentowana przez W. Lubasia. Autor zaproponował trzy płaszczyzny, na których realizuje się kontakt między nadawcą a odbiorcą (L u b a ś, 1979b, 140—141):

1. Kontakt ogólnonarodowy, gdy komunikacja jest jednostronna, a wymiana ról nadawcy i odbiorcy jest właściwie niemożliwa (przemówienie telewizyjne).

2. Kontakt lokalny, w którym mamy wprawdzie, tak jak w kontakcie ogólnym, do czynienia z jednym (także w sensie kolektywnym) nadawcą i zbiorowym odbiorcą, lecz wymiana ról, choć nieobligatoryjna, jest jednak możliwa (wykład).

3. Kontakt indywidualny, który zakłada (obligatoryjnie) możliwość wymiany ról, współobecność nadawcy i odbiorcy, wspólne kształtowanie tekstu.

Wykorzystując tę koncepcję do charakterystyki dialogu, należy stwierdzić, że odbywa się on na płaszczyźnie indywidualnej, która zakłada interakcję typu *face-to-face*. Za szczególny jej przypadek możemy potraktować rozmowę telefoniczną, gdy interlokutorzy nie mają ze sobą kontaktu wzrokowego.

Pojęcie kontaktu indywidualnego można połączyć z tzw. otoczeniem wzajemnej kontroli (*environment of mutual monitoring possibilities*), według Goffmana (1983, 63) znamionującym interakcję *face-to-face*, tzn. taką sytuację, w której znajdują się minimum dwie osoby powiązane produkowanymi przez nie aktami mowy i która trwa dopóty, dopóki jeden z dwóch uczestników nie odejdzie.

W każdej interakcji wytwarza się znamieny dla niej układ stałych i zmiennych ról społecznych. Do stałych zaliczamy takie, które wynikają z parametrów socjalnych poszczególnych uczestników aktu mowy. Stąd otrzymamy układy typu: szef — podwładny, nauczyciel — uczeń, lekarz — pacjent, sprzedawca — kupujący, mąż — żona itd. Rzeczą oczywistą jest, że każdy z tych układów może być wewnętrznie skomplikowany w zależności od liczby czynników socjalnych wziętych przez badaczy pod uwagę. Te parametry nie zmieniają się do końca trwania interakcji. Liczba układów ulegnie podwojeniu, gdyż każda

interakcja powinna zostać opatrzona istotnym dla językoznawcy kwantyfikatorem: oficjalność — nieoficjalność, a przy bardziej subtelnych analizach nawet zwielokrotnieniu przez zastosowanie pośrednich stadiów oficjalności.

Rozważania skupimy jednak na tzw. układach zmiennych, tzn. tych, które są związane z rolą aktualnie odgrywaną: byciem w tej chwili nadawcą i byciem w tej chwili odbiorcą.

2.2. Role nadawczo-odbiorcze

Istotą przebiegu rozmowy w kontakcie indywidualnym jest stała wymiana ról nadawczo-odbiorczych. Nadawca musi mieć świadomość „nietrwałości” sytuacji nadawania, aby mógł wejść w układy dialogowe. Interakcja stwarza takie momenty, w których uczestnik-odbiorca postrzega swoją „rangę”, tzn. odczuwa potrzebę zrealizowania komunikatu i czuje, że inni uczestnicy rozmowy rezygnują ze swego głosu lub oddają mu głos (Nowakowska, 1980, 138). Sytuacja ta trwa aż do momentu, gdy on sam zrezygnuje z dalszego mówienia lub jego rozmówca odbierze mu głos.

Nadawca jest zatem w pewnym sensie nadawcą z woli odbiorcy, co wydaje się czynnikiem decydującym o właściwym przebiegu dialogu. Wypowiedzi nie są limitowane co do swej długości — mogą to być krótkie repliki typu: *tak, nie, może* itd., mogą przybrać formę dłuższych lub krótszych narracji czy opisów, lecz jakiegokolwiek są, istnieją z woli odbiorcy.

Jeżeli nadawca nie respektuje z jakiejś przyczyny woli odbiorcy do przejścia roli nadawcy, podporządkowuje go sobie i nie dopuszcza do zmiany roli, to mamy do czynienia z dialogiem pozornym. Wystąpi on w sytuacji rozdźwięku między statusem społecznym nadawcy i odbiorcy, a więc np. wówczas, gdy apodyktyczny zwierzchnik strofuje swego podwładnego, gdy matka robi wyrzuty dziecku, nauczyciel uczniowi. Może to być sytuacja trwała, jeśli nadawca przez cały czas trwania interakcji nie dopuści do głosu odbiorcy, lub chwilowa, gdy po pewnym czasie dialog autentyczny zostanie wznowiony.

Odmianą dialogu pozornego jest dialog jednostronny, w którym nadawca dopuszcza wprowadzenie do wymiany ról, lecz odpowiedzi są tak dalece przez niego zaprogramowane, iż nie pozostawiają prawie żadnej swobody odbiorcy. Metodą taką posługiwali się sofisci, którzy stosując zazwyczaj pytania o rozstrzygnięcie, zmuszali interlokutora do udowadniania, w drodze logicznych odpowiedzi na zwykle pozornie logiczne pytania, też z góry przez nadawcę założonych.

Kopalnią tego typu przykładów są dialogi Sokratesa z sofistami. Kiedy Sokrates próbuje się bronić przed taką metodą „zaprogramowanych odpowiedzi” w rozmowie z Eutydemem, kiedy sam zadaje pytanie, chcąc przejąć inicjatywę, zostaje natychmiast skarcony:

- [1] — Czy ty Sokratesie — mówi Eutydem — jesteś kimś wiedzącym coś czy nie?
- Jestem.
 - A czy dzięki temu, przez co jesteś wiedzącym, ty wiesz coś, czy przez coś innego?
 - Przez to, przez co jestem wiedzącym, bo ja przypuszczam, że ty masz na myśli duszę. Czy nie to myślisz?
 - Czy ty się nie wstydzisz, Sokratesie, na pytanie odpowiadać pytaniem?
 - No niech ci będzie — mówię — ale co mam począć? Już będę robił tak, jak ty każesz. Kiedy nie będę wiedział, o co pytasz, każesz mi jednak odpowiadać, byłem nie zadawał nowego pytania?

(Platon. Eutydem, 295 B)

W dialogu właściwym mamy zatem do czynienia z interlokutorami na przemian wchodzącymi w rolę nadawcy i odbiorcy. Nadawcą jest ten, kto aktualnie mówi, odbiorcą — osoba aktualnie słuchająca, a zarazem przygotowująca się do zabrania głosu. Z punktu widzenia dialogu są to więc dwa równorzędne podmioty, jednakowo predestynowane do odgrywania przemienienia roli nadawcy. Taka interpretacja podmiotów mówiących pojawiła się zwłaszcza wśród badaczy nurtu bachtinowskiego (Czaplewicz, 1978, 25—27). Teza ta jest pewnym uproszczeniem, co staraliśmy się już udowodnić, analizując zagadnienie asymetrii wiedzy jako czynnika dialogotwórczego. Czy jest ona również słuszna z punktu widzenia przebiegu (kompozycji) dialogowych wymian?

Wymiana jako jednostka porządkuje dialog na poziomie tekstu. Zakłada, co wiąże się z jej wewnętrzną strukturą, przynajmniej jedno wejście uczestników interakcji: albo w formie inicjacji (I), albo w formie reakcji (R), przy wyjściowej postaci wymiany dialogowej: $\begin{bmatrix} \overline{I} & \overline{R} \end{bmatrix}$. Wymiana zatem porządkuje także dialog w planie pragmatycznym przez dystrybucję ról inicjatora i reagującego: ten, kto inicjuje, nie może równocześnie reagować (prócz szczególnego wypadku dialogu kontemplacyjnego). Rola reagującego przypada w udziale temu, kto jest „aktualnym odbiorcą” w chwili inicjacji. Rola nadawcy, który reaguje na inicjację, nie jest *de facto* taką samą rolą, jak rola nadawcy, który inicjuje.

W dialogu mamy zatem dwóch jakościowo różnych nadawców: nadawcę inicjującego (N_I) i nadawcę reagującego (N_R). Biorąc pod uwagę, że dialog może być formalnie przedstawiony jako struktura tematów i podtematów (Nowakowska, 1980, 137—138), za główną funkcję kompozycyjną N_I uznamy wprowadzenie ramy tematycznej, tzn. otwarcie pozornego lub faktycznego stanu asymetrii wiedzy między N_I a N_R co do każdego tematu i każdego podtematu. Kompozycyjną funkcją N_R jest ukierunkowane przez N_I wypełnienie ramy tematycznej, doprowadzenie do stanu symetrii wiedzy przez rozstrzygnięcie o prawdziwości informacji, wyrażenie własnego sądu, uzupełnienie informacji. Dopiero po wypełnieniu owej ramy N_R może próbować wejść w rolę N_I przez wysunięcie własnej ramy dla nowego tematu i/lub podtematu (niewypełnienie ramy traktowane jest w zasadzie jako przebieg dewiacyjny i powoduje reakcję typu: *Tak, ale nie odpowiedziałeś mi na pytanie* itp.). Działanie takie będzie

fortunne pod warunkiem, że zaakceptuje je poprzedni N_I i zrzeknie się swej dotychczasowej roli, tzn. uzna zaproponowaną ramę tematyczną za *novum* otwierające stan asymetrii i podjęcie działania doprowadzające do stanu symetrii. W przeciwnym wypadku propozycje N_R przejdą do tła tematycznego, a jego działania — jako niefortunne — nie doprowadzą do zmiany ról.

Praktycznie jedynie w dialogu o charakterze wywiadu, przesłuchania i egzaminu nie jest oczekiwana przez uczestników wymiana ról N_I i N_R . Natomiast dialogi typu: dyskusja, pogawędka zawierają częste wymiany ról N_I na N_R , choć ustalenie cykliczności tych wymian, a więc wyznaczenie stałych odcinków w przebiegu dialogu, na których granicy taka zmiana następuje, byłoby rzeczą trudną. Zależy to bowiem także od trudnej do sformalizowania woli interlokutorów:

- [2] I X: Rozmawiałem z A., który mi powiedział — zresztą uważam, że to jest bardzo słuszne — że zebrania odbywają się w czasie pracy. Tak zarządził B.
 R_{in} Y: Nie, mnie o tym nic nie wiadomo. Wiadomo mi o tym, że zajęcia zespołu realizacyjnego odbywają się w godzinach przedpołudniowych.
 R X: Aha, zespołu realizacyjnego
 C/I Y: Tak, tak. Więc redakcja na pewno nie w tych godzinach
 R/I X: Aha! Nie. No dobrze. Słuchaj, a jest C. może?
 R Y: Nie ma C. Nikogo nie ma w ogóle.
 I X: Nikogo nie ma!
 R/I Y: Cóż ja ci zrobię? Eee! Masz przepisany ten tekst, proszę ciebie?
 R X: Mam
 C/I Y: To dobrze. O pierwszej pouzupełniamy co trzeba.
 R/I X: Doskonale. Słuchaj...
 R_{in} Y: No
 I' X: A co z listami?
 R Y: No listy zostały... nie, nie zostały, ale zostały już poadresowane i zostaną wysłane dzisiaj.
 C X: Taaak? Dobrze. To bardzo cię proszę.

(Pis B XI, 198)

Dialog ma przebieg regularny, jeśli chodzi o zmiany N_I . Można go przedstawić w formie schematu:

$$\begin{array}{c}
 [\vec{I}_X \quad \vec{R}_{in} \quad \vec{R} \quad (C)] \\
 \quad [\vec{I}_Y \quad \vec{R}] \\
 \quad \quad [\vec{I}_X \quad \vec{R}] [\vec{I}_X \quad \vec{R}] \\
 \quad \quad \quad [\vec{I}_Y \quad \vec{R} \quad (C)] [\vec{I}_Y \quad \vec{R}] \\
 \quad \quad \quad \quad [\vec{I}_X \quad \vec{R}_{in} \quad \vec{I}_X \quad \vec{R} \quad (C)]
 \end{array}$$

Jest to najbardziej typowy przebieg rozmowy, w której zasadniczo nie została zaakceptowana dłużej utrzymująca się sytuacja niezmienności ról N_1 i N_R . Z niezmiennością taką spotkamy się w poniższym przykładzie, gdzie początkowo naturalna rozmowa z częstą zmianą ról przerodziła się w mini-wywiad, co zostało w końcu zauważone i uznane za nienaturalne:

- [3]
- W₁ { I K: nie / nie lubie takiej administracyjnej roboty / takiej / pełno pisanie tylko / papierki no/ typowe takie / typowe takie jak to sie muwi
R E: użendnik
C K: użendnik / no / odpowiedzialny
- W₂ { I E: wolałby pan być na produkcji / na psyklat?
R K: no to tesz jes produkcja / tylko produkcja nażeńdzi konkretnie / specjalistyczna / tak
- W₃ { I E: no / ale skoro pan jes kierownikiem działu / to jes pan bezpośrednio związany s produkcją tesz?
R K: no i pośrednio i bezpośrednio / bo jako f samym dziale tto ten / dział / muj / produkcja nażeńdzi
c₁ E: ach
R' K: to jes produkcja / jes produkcja f pewnym sęsie
c₂ E: tak
R'' K: nie produkcja typu / wyrobu jakiegoś tam masowego / no / ale dla wykonania tyj produkcji / takiej / eee / całokształtnej / dla zakładu / to ja musze nażeńdzia odpowiednio / nie / a różne tam wykrojniki formy matryce / no bo to jes / nażeńdzie to są sprawy // bes tego produkcja nie ruszy / nig ni / może pracować / ni
- W₄ { C/I E: oczywiście / no / pan se daje rade
R K: no pracuje juzz tyle lat
- W₅ { I E: a zamieniłby pan zawut
R K: zawut // ech / pewno / tyle atrakcyjnych zawoduf
- W₆ { I E: na psyklat?
- W₇ { I K: a to jes wywiad?

(TK 2/II, 78—9)

$$[\bar{I}_K \bar{R} (C)]$$

$$[\bar{I}_E \bar{R}] [\bar{I}_E \bar{R} c_1 \bar{R}' c_2 \bar{R}'' (C)] [\bar{I}_E \bar{R}] [\bar{I}_E \bar{R}] I_E \swarrow I_K$$

2.3. Podsumowanie

Każda wymiana stwarza sytuację charakteryzującą się takim układem ról N_1 i N_R , że tylko N_1 jest delegowany do podjęcia decyzji tematycznej, tzn. decyzji o otwarciu kolejnego podtematu następnej wymiany. Został on w tym wypadku uprzywilejowany w inicjatywie wyboru podtematu, a więc od niego zależy

rozwój pewnej linii tematycznej. Jeżeli N_R sygnalizuje chęć przejęcia inicjatywy, proponując własny podtemat (czy proponując zmianę linii tematycznej), to działanie takie może być fortunate pod warunkiem zgody N_I na przejście do roli N_R , a więc zgody na zmianę sytuacji mówienia.

Tego typu zmiany sytuacyjne mają także swe uwarunkowania socjalne: w przypadku nierówności społecznej interlokutorów, jeśli chęć zmiany sygnalizowana jest przez uczestnika o wyższym statusie, normy grzecznościowe w zasadzie nie zezwalają na blokowanie tej zmiany przez N_I o statusie niższym.

3. TEMAT

3.1. Uwagi wstępne

Temat pojęty szeroko jako dziedzina przedmiotów i stanów rzeczy, których aktualizacja i uporządkowanie zależą od celów komunikacyjnych nadawcy i odbiorcy, jest w naszych rozważaniach jedynie punktem wyjścia, a nie celem samym w sobie. Nie będziemy bowiem próbowali ani zdefiniować tematu, poprzestając jedynie na określeniu, co pod tym pojęciem rozumiemy, ani tym bardziej nie podejmiemy się dokonać jakiegokolwiek jego klasyfikacji.

Najogólniej możemy powiedzieć, że temat to zbiór obiektów i zdarzeń oraz cech tych obiektów i zdarzeń, o których uczestnicy dialogu mogą coś orzec (Bogusławska, 1983, 23). W związku z takim określeniem tematu wydaje się jasne, że klasyfikowanie jest tu niemożliwe ze względu na praktycznie nieograniczoną ilość przedmiotów i stanów rzeczy (ich różnych układów i konfiguracji), co daje nieograniczoną ilość tematów.

Przy stosowaniu pojęcia „temat” pomocne mogą być terminy: „pole tematyczne” i „linia tematyczna”. Pierwszy z nich (relatywnie do konkretnej sytuacji interlokutorów) oznacza te elementy świata otaczającego, które mogą zostać zaktualizowane, tzn. wprowadzone do rozmowy. Orzeczenie o przedmiocie i stanie rzeczy może zostać umieszczone pod warunkiem, że ten, kto to czyni, wykaże jego związek z dotychczasowymi orzeczeniami w obrębie tego konkretnego pola tematycznego. Wprowadzenie takiego orzeczenia pozostaje w gestii interlokutorów i opierać się może na dowolnych skojarzeniach dotyczących podobieństwa, tożsamości, przeciwieństwa, wynikania z czegoś itd.

Pole tematyczne jest teoretycznie zbiorem otwartym. Linia tematyczna to zamknięty zbiór przedmiotów oraz stanów rzeczy zaktualizowanych i wprowadzonych tym samym do rozmowy. Stanowi ona zasadniczy element spajający rozmowę, linearnie zmierzający w jakimś, stale negocjowanym kierunku, addytywnie od jakiegoś początku do pewnego, najczęściej nie programowanego końca.

Linia tematyczna dzieli się na odcinki mniejsze — podtematy, których następstwo obrazuje rozwój danej linii tematycznej budującej temat. Zarówno podtematy, jak i temat muszą się dać racjonalnie ująć w formie zdania: „Tematem jest ...”. Rozmowa może mieć, oczywiście, kilka tematów.

Naszym zadaniem będzie dokonanie próby opisu, w jaki sposób jednostka dialogu — wymiana oraz jej elementy składowe: inicjacja, reakcja i coda uczestniczą w tworzeniu linii tematycznej. Innymi słowy: Jak dialog jest organizowany na poziomie tematu?

3.2. Inicjowanie

Funkcją inicjacji — jak to już było uprzednio zaznaczone — jest konstyтуowanie wymiany przez otwarcie stanu asymetrii wiedzy, a równocześnie wprowadzanie nowego tematu (linia tematyczna, otwarcie pola tematycznego) lub podtematu. Jednocześnie inicjacja stanowi tę część wymiany, która umożliwia wejście tej wymiany w większą sekwencję wymian tworzących linię tematyczną dialogu. Spełnia więc taką rolę w wymianie, jak człon nadrzędny w związku syntagmatycznym. Inicjacja jest takim typem wypowiedzenia (lub grupą wypowiedzeń), które — odmiennie niż reakcja — posiada względną niezależność.

Inicjacje typu:

[4] Która godzina?

[5] Zrobiło się późno! Muszę iść.

[6] Strasznie tu duszno. Czy mógłbyś otworzyć okno?

[7] Czy mógłbym prosić o szklankę herbaty?

mogą pojawić się w każdym momencie dialogu, czego nie można powiedzieć o reakcjach:

[8] Chyba piąta.

[9] Jeszcze nie.

[10] Oczywiście!

[11] Ojej, zapomniałam!

które są uzależnione kontekstualnie i samodzielnie nigdy nie mogłyby wystąpić.

Mówimy wszakże o „względnej” niezależności inicjacji i to przynajmniej z dwóch powodów: po pierwsze, należy rozdzielić niezależność kontekstualną od niezależności sytuacyjnej; po wtóre, pojęcie niezależności kontekstualnej odnosi się do pewnej tylko liczby inicjacji, nie obejmując wszystkich. Stąd najogólniej można dokonać podziału inicjacji na niezależne kontekstualnie i zależne kontekstualnie, przy czym inicjacje niezależne kontekstualnie (tzn. niezależne od poprzedzającego je kontekstu językowego) zawsze są zależne sytuacyjnie. Ostatecznie więc podzielimy je na *z a l e ż n e k o n t e k s t u a l n i e i z a l e ż n e s y t u a c y j n i e*.

3.2.1. Inicjacje niezależne kontekstualnie

Inicjacje niezależne kontekstualnie (zależne sytuacyjnie) to: 1) te, w których nie da się znaleźć żadnych koreferencji z poprzedzającym je kontekstem (wymianą lub sekwencją wymian), lub te, które w ogóle nie posiadają kontekstu poprzedzającego; 2) takie, które pozytywnie reagują na test przestawialności (Saloni, 1971, 90—91) ze względu na rozluźnienie koreferencji z poprzedzającym kontekstem; 3) takie, które uzależnione są od sytuacji nie związanej z sytuacją aktu mowy; 4) takie, które motywuje przeniesienie uwagi N_1 na przedmioty i zdarzenia znajdujące się (dziejące się) w zasięgu wzroku interlokutorów.

Zwroty grzecznościowe

Do inicjacji, które nie posiadają kontekstu poprzedzającego, należą przede wszystkim zwroty grzecznościowe o charakterze powitań (Ożóg, 1984, 147—157). Przybierają one różną postać, od konwencjonalnych powitań o charakterze uniwersalnym, jak: *Dzień dobry, Cześć, Witam pana/panią, Moje uszanowanie*, przez bardziej familiarne: *Jak się masz, Serwusik, Uszanowanko*, po niekonwencjonalne wykrzyknienia o dużym ładunku ekspresywności: *Wszelki duch Pana Boga chwali! To naprawdę wy? Witajcie!, A kogóż moje oczy widzą. Witajże, witaj!*. Można im przypisać wiele funkcji szczegółowych, jak: funkcję terminalnego sygnału fatycznego, funkcję ekspresywną (dwa ostatnie przykłady), funkcję pragmatyczną (zaznaczenie hierarchii społecznej, przypochlebianie się: *Całuję rączki kochanej pani kierownicze*), funkcję manifestowania więzi i przynależności społecznej (*Czuwaj*), ale prymarnie spełniają one funkcję otwarcia dialogu, są wstępnymi mini-dialogami, co doskonale może unaocznić stare, zrytualizowane powitanie:

- [12] I Szczęść Boże!
R Daj Boże!

Podobne w charakterze, choć odmienne w funkcji prymarnej, są inicjacje pożegnań, które, jako zwroty grzecznościowe, kończą dialog, a więc posiadają kontekst poprzedzający, lecz nie mają z nim żadnych związków tematycznych, ani nie da się ustalić żadnych koreferencji. N₁ może wprowadzić formułę pożegnania w każdym momencie rozmowy, gdy nie uzna za stosowne dalszego jej kontynuowania. Jeżeli zostanie to zaakceptowane przez rozmówcę, a więc jeżeli aktualny odbiorca nie zechce przejść roli N₁, dialog zakończy się wymianą typu: *Żegnaj — Do widzenia, No to cześć — Dobranoc, Cześć — Cześć*.

W obu wypadkach — zarówno w inicjacjach powitań, jak i pożegnań — niezależność od kontekstu językowego nie przesądza o bezwzględnej ich niezależności. W każdym bowiem przykładzie da się ustalić zależność od kontekstu sytuacyjnego. I tak w inicjowaniu powitań normy grzecznościowe nakazują, aby czyniła to osoba młodsza lub niższa w hierarchii społecznej. Skala dystansu normuje także kształt owych inicjacji. Przy znacznym dystansie osoba niższa w hierarchii wprowadza powitanie oficjalne, a w każdym razie obojętne emocjonalnie (z minimalnym ładunkiem ekspresywności), często z dodatkowymi formami grzecznościowymi (P i s a r k o w a, 1975, 19): *Dzień dobry pani/panu, Dzień dobry panie profesorze* itd. Warto też dodać, że do osoby reagującej, stojącej wyżej w hierarchii społecznej należy ewentualnie przełamywanie dystansu i wprowadzanie bardziej poufanych formuł: *Witam kolegę, Jakże się cieszę drogi kolego, że pana widzę*. Gdy mamy do czynienia z osobami o równym statusie, wybór form jest znacznie szerszy. Tutaj także inicjacje mogą mieć zanurzenie sytuacyjne. Jeżeli N₁ wybiera formę oficjalną: *Dzień dobry* przy spotkaniu ze swoim bliskim kolegą, może to oznaczać, że ich stosunki uległy „ochłodzeniu” i nadawca chwilowo lub trwale chce zwiększyć dystans oraz uoficjalnić ewentualną rozmowę.

Tego rodzaju uwarunkowania mają także inicjacje z wbudowanym odniesieniem sytuacyjnym:

[13] J: no nareszcie jesteś / co z anką?

W: już po wszystkim / mam cure

(JW)

[14] K: no cześć / i co?

R: zdałam.

(JW)

[15] A: Cześć, co postanowiłeś?

B: Jeszcze nie wiem.

(zasłysz.)

Wszystkie te inicjacje wprowadzają do formy powitania odwołanie do faktów i zdarzeń, które były udziałem obu lub jednego z interlokutorów

i o których wyniku N_1 spodziewa się zostać poinformowany już na wstępie rozmowy. Przykład [15] jest nawiązaniem do rozmowy, która kiedyś miała miejsce między A i B, stanowi więc jej „dalszy ciąg” przesunięty jedynie w czasie. Interlokutorzy znają się tutaj z codziennych kontaktów, które wytwarzają socjalne więzi między nimi. Im są one ściślejsze, tym jest szerszy repertuar wspólnych tematów, co zezwala na natychmiastowe „wejście” we właściwy temat i „nietracenie energii” na jego negocjowanie, jak to się dzieje w przypadku podjęcia dialogu przez osoby sobie obce lub takie, które się dawno nie widziały.

Podobne uzależnienia sytuacyjne wykazują inicjacje pożegnań. Następują one zazwyczaj w sytuacji, gdy temat za obopólną zgodą został wyczerpany, tzn. gdy ostatni w kolejności N_R po swojej reakcji nie wprowadza nowej inicjacji, a ostatni w kolejności N_1 nie kontynuuje linii tematycznej ani nie podejmuje zabiegów wprowadzających nową linię tematyczną. Tu znakiem dla inicjacji pożegnania może być okres dłuższej pauzy, która zawsze w rozmowie bywa traktowana jako „kłopotliwe milczenie”.

Oczywiście, z punktu widzenia struktury dialogu jest rzeczą obojętną, który z interlokutorów, po okresie milczenia, zainicjuje pożegnanie. Jednakże praktyka życia codziennego wytworzyła i tu wiele subtelnych norm grzecznościowych określających, komu w danej sytuacji „wypada” wprowadzić inicjację pożegnania. Przestrzegane są one zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych, czyli wtedy, kiedy dystans jest zwiększony.

Normy nakazują, aby osobą inicjującą była ta, która stoi niżej w hierarchii społecznej. Stąd do rozpoczęcia formuły pożegnalnej zobowiązany jest np. student będący na konsultacyjnym spotkaniu u swego promotora. To on powinien taktownie wyczuć moment, kiedy profesor uznał rozmowę za zakończoną, a jej ewentualne kontynuowanie za stratę czasu i nadużywanie cierpliwości. To samo obowiązuje podwładnego w rozmowie z przełożonym, osobę młodszą z osobą starszą itd. W żadnym wypadku także nie wolno inicjować pożegnania domownikowi, nawet wówczas, gdy momenty „kłopotliwego milczenia” stają się coraz dłuższe i coraz częstsze, a goście nie są na tyle taktowni, aby to zauważyć.

Sytuacja „wyczerpania tematu” może być sygnalizowana przez elementy terminalne typu: *no to tyle, to wszystko, co ci miałem powiedzieć, kończmy tę gadaninę* itd., po których z reguły pojawiają się inicjacje pożegnań:

[16] X: **No to cóż**, Y-u, **to tyle**, to o czwartej się spotkamy, dobra?

Y: Świetnie, fajno.

X: No to fajno.

Y: Dziękuję,

X: Cześć, do widzenia.

(Pis B X, 197)

Szczególnie częste są tu konstrukcje z partykułą *no* i zaimkiem anaforycznym *to* (*no + to*), które występują — według K. Pisarkowej (1975, 40—43) — właśnie w wypowiedziach o charakterze podsumowań, konkluzji czy uogólnień: *no to kończę, no to dziękuję* itd.

Wreszcie wyodrębniamy inicjacje pożegnań, które nie są motywowane wyczerpaniem się tematu, nie pojawiają się po dłuższych momentach milczenia lub po formułach terminalnych przygotowujących pożegnanie, lecz zwykle niespodziewanie przerywają tok dialogu. Osoba wprowadzająca taką inicjację zazwyczaj jest zobowiązana do wyjaśnienia powodu, dlaczego kończy rozmowę, czyli inaczej, do wyjaśnienia sytuacji motywującej inicjację pożegnania:

[17] *Kończę, bo mi obiad wystygnie.*

[18] *To nie przeszkadzam ci w pracy twórczej, bo słyszałem, że ćwiczysz.*

(Pis A I, 166)

Motywacja przy nagłym przerwaniu, wyrażona najczęściej konstrukcją ze zdaniem przyczynowym wprowadzonym spójnikiem *bo* lub *gdyż* (*bo + zdanie przyczynowe*), wydaje się konieczna przede wszystkim ze względów grzecznościowych. Nie można bowiem ot tak sobie przerwać rozmowy i odejść czy odłożyć słuchawki bez narażenia się na posądzenie o grubiaństwo. N₁ wolno przy tym powołać się zarówno na sytuację związaną z jego osobą ([17]), jak i na sytuację związaną z osobą rozmówcy ([18]).

Motywacja przerywania dialogu jest nie tylko wymogiem narzuconym na inicjującego przez normy grzecznościowe, ale wynika także z oczekiwań rozmówcy. Jej brak w sposób naturalny wywoła pytanie o powód. Ukazuje to następujący przykład:

[19] X: Już idę! [słowa te nie są skierowane do Y] Y-siu nie mogę rozmawiać z tobą.

Y: *A czemu? Co ty robisz?*

X: *Nie mogę, bo czekają na mnie z obiadem ludzie [...]*

(Pis B I, 178)

Inicjacje te możemy przedstawić następująco:

1. *Sytuacja* (związana z aktem mowy): zakończenie tematu, pauza.

Inicjacja pożegnania: (no to / więc) + kończę, lecę, tyle by było, tyle, cześć.

2. *Sytuacja* (nie związana z aktem mowy): przerwanie.

Inicjacja pożegnania: (no to / więc / to / słuchaj) + kończę, lecę, nie przeszkadzam itd. + zdanie przyczynowe.

Wymieszanie obu schematów obserwujemy w takich oto przykładach:

[20] *Kończę, bo rozmawiamy już za długo.*

gdzie przerywanie motywowane jest sytuacją związaną z aktem mowy.

Inicjacje przedstawialne

Inicjacje pożegnań i powitań ściśle łączą się z konkretnymi odcinkami tekstu dialogowego. Pojawiają się na początku lub na jego końcu i jako takie są nieprzestawialne. Wewnątrz makrostruktury tekstu dialogowego mogą natomiast zaistnieć warunki umożliwiające przedstawialność pewnych inicjacji ze względu na rozluźnienie ich koreferencji z kontekstem poprzedzającym.

Termin „przestawialność” pojawił się już wcześniej — przy okazji badania spójności wymiany (S a l o n i, 1971, 90). Był jednym ze wskaźników spójności wymiany [I R], jako że sekwencja: inicjacja — reakcja (coda) negatywnie reaguje na test przestawialności. W makrostrukturze dialogu (sekwencje wymian tworzących dany temat) mogą jednak wystąpić warunki (rozluźnienie koreferencji), które umożliwią przestawienie inicjacji w inne — ale nie dowolne — miejsce. Nastąpi to tylko wraz z reakcją (i codą), gdyż tutaj restrykcje są ostre: inicjacji nie da się rozdzielić z reakcją. Na inicjację działają zatem dwie siły o przeciwnych wektorach: obligatoryjna więź z reakcją w obrębie wymiany i nieobligatoryjna więź z poprzedzającym kontekstem spoza wymiany. Właśnie rozluźnienie więzi z poprzednimi wymianami warunkuje przestawialność w skali makrostruktury.

- [22]
$$\begin{aligned} W_1 & \left\{ \begin{array}{l} I_1 \text{ P: a jak sie f tej chfli czuje jak długo była f szpitalu?} \\ R \text{ A: ot mosze puł roku ponat puł roku była tam // noj i pszyweźliśmy ją była niecały} \\ \text{miesionc tutaj // niecały miesionc była i s powrotem musiała tam wrucić / no ale była} \\ \text{tam tylko pare dni teras wie pan w niedziele jom pszywiozłem} \end{array} \right. \\ W_2 & \left\{ \begin{array}{l} I_2 \text{ P: no od razu zobaczyłem że pan inaczej wyglonda} \\ R \text{ A: no / kosztuje zdrowia bardzo dużo} \end{array} \right. \\ W_3 & \left\{ \begin{array}{l} I_3 \text{ P: no i nie tylko zdrowia} \\ R \text{ A: bardzo dużo nerwuf / zdrowia fszystkiego // niesamowita chistorja} \end{array} \right. \\ W_4 & \left\{ \begin{array}{l} I_4 \text{ P: to teras już w dwujke a właściwie f czfurke jesteście razem} \\ R \text{ A: ta / czfureczka // jes syn / i ona} \end{array} \right.$$

(TK 2/II, 188)

Rozpatrzmy dwie inicjacje I_2 oraz I_3 . Pojawienie się I_3 jest motywowane kontekstualnie. Kontynuuje ona wynegocjowany w poprzedniej wymianie wspólny temat (podtemat): zdrowie, powtórzony w I_3 i pełniący tam rolę *datum*. Związek pogłębiają koreferencje polegające na formalnej analogii R (W_2) do I_3 : w obu *zdrowie* funkcjonuje jako dopełnienie dalsze; w obu mamy identyczne orzeczenie, które w I_3 zostało wyelidowane zgodnie z regułą zezwalającą na pominięcie elementu powtarzającego się w najbliższym kontekście. Względny

semantyczne oraz formalno-składniowe nie zezwalają na przestawienie wymiany konstytuowanej przez I_3 w inne miejsce, a więc w miejsce I_1, I_2, I_4 .

Odmienne rzecz się ma z I_2 . Trudno się dopatrzeć jakichś związków semantycznych czy formalnych między nią a poprzedzającym ją kontekstem (tzn. poprzednią wymianą jako całością lub poszczególnymi jej składnikami: I, R). W zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, aby między wymiany: wymianę pierwszą (W_1) a wymianę drugą (W_2) wstawić wymianę czwartą (W_4), której inicjacja (I_4) przejawia identyczne właściwości, tzn. identyczny brak formalnych i semantycznych koreferencji do W_3 , jak I_2 do W_1 .

Obie inicjacje — zarówno I_2 , jak i I_4 — możemy uznać za niezależne kontekstualnie. Czy oznacza to równocześnie, że istotnie nie mają one żadnego związku z poprzedzającymi je wymianami, czyli że są z nimi niespójne? Nie. Ich pojawienie się jest motywowane sytuacją aktu mowy, a więc koreferują pośrednio z poprzedzającym kontekstem poprzez sytuację, która stanowi coś w rodzaju współtekstu (*co-text*) (S g a l l, H a j i ě o v a, P a n e v o v á, 1986, 257—258) dla I_1, R_1 oraz I_2 . Parafraza takiego współtekstu mogłaby brzmieć następująco:

Dla I_2 : P widział niedawno A. W jego wyglądzie dostrzegł coś, co świadczyło o tym, że jest to wygląd odbiegający od normy. Nie poinformował o tym A. W trakcie rozmowy dostrzegł, że wygląd A powrócił do normy. A poinformował P, że miał niedawno kłopoty rodzinne związane z wielokrotnym pobytem córki w szpitalu (R_1). P powiązał swoje spostrzeżenie z informacją A. Stwierdza, że sytuacja powróciła do normy.

W kategoriach pośrednich aktów mowy I_2 możemy uznać za akt pocieszenia: *Mówię ci, że twój wygląd jest normalny, i chcę ci tym samym zasugerować, że odpowiada to twojej sytuacji rodzinnej*. Przy czym nie ma znaczenia w tym wypadku, czy zostanie zastosowane kryterium szczerości — jeśli informacja P (I_2) jest nieszczerą, a więc niezgodną ze stanem faktycznym, wzmacnia to jedynie znaczenie I_2 jako aktu pocieszenia.

Dla I_4 : P został poinformowany przez A, że córka A wróciła już ze szpitala. P zna rodzinę A i wie, że składa się ona z czterech osób. P konstatuje ten fakt (I_4).

Konstatacja P, sama w sobie raczej banalna, opiera się na schemacie tautologicznym: *skoro jest was czworo, to teraz jest was czworo* (np. tego rodzaju tautologiczne schematy nie należą do rzadkości w potocznych rozmowach: *co fachowiec to fachowiec, życie to życie* itd.). Funkcją tej wypowiedzi jest jednak nie tyle dokonanie konstatacji, ile przede wszystkim wzmocnienie aktu pocieszenia. I_4 należy traktować jako pośredni akt mowy, w pewnym sensie komplementarny do I_2 . A oto interpretacja: wypowiedź P (I_4) nawiązuje do opozycji: *razem* — *osobno*. W polu semantycznym *rodziny* członem waloryzowanym emotywnie tej opozycji jest *razem*. Można go tutaj uznać (w opozycji do *osobno*) za

stereotyp w tym znaczeniu, jakie nadał temu terminowi H. Putnam (1978, 61—82), odgraniczając leksykalne znaczenie od nielingwistycznej treści. Jego zadaniem będzie przede wszystkim wywołanie pozytywnych konotacji przez uaktywnienie pozalingwistycznych treści. Koresponduje to z rozróżnieniem, jakiego dokonał Searle, oddzielając to, „co powiedziane”, od tego, „dlaczego powiedziane”. I_2 — jako akt pocieszenia — opiera się na argumentach subiektywnych; I_4 — jako wzmocnienie pocieszenia — odwołuje się do argumentów obiektywnych (tautologia jako zagadnienie logiczne) i siły oddziaływania stereotypu „wiedzy potocznej”.

I_2 oraz I_4 należą do tego typu inicjacji, które mają wprowadzić rozluźniony związek z poprzedzającym je kontekstem językowym, ale są silnie motywowane sytuacją aktu mowy. Sytuacja stwarza rodzaj współtekstu, stanowiącego zarazem czynnik koherencyjny, włączający na równi z czynnikiem tematycznym obie inicjacje jako elementy integralne z dialogiem.

Inicjacje zależne od czynników zakłócających interakcję

Rozluźnienie lub utrata związków formalno-semantycznych przy jednoczesnym istnieniu zależności motywacji sytuacyjnych obserwujemy w inicjacjach spowodowanych takimi czynnikami sytuacyjnymi, które są niezależne od interakcji językowej. Czynniki te możemy określić jako zakłócające przebieg dialogu, rozrywające, zwykle na pewien czas, a nierzadko i na trwałe, jego przebieg. Fakt, że są one motywowane sytuacją zewnętrzną względem interakcji, sprawia, iż mogą pojawić się w każdym momencie dialogu.

[23] I A: idziemy dziś częściej spać?

R B: oczywiście / jestem taka niewyspana że // nie mam nierzadko do roboty ani książki nie chce oglądać / nic / muwie ci ten tydzień zupełny łus
(trzaski dochodzące z ulicy)

I A: co się tam dzieje? // czemu to się tam dzieje?

R B: ktoś tam coś naprawia

(JW)

Inicjacja motywowana sytuacyjnie może przerwać w dowolnym miejscu dialog, wprowadzając wymianę, po czym nastąpi powrót do pierwotnej linii tematycznej:

[24] R W: no było ich tam coś na taką ilość jak jest w hotelu stanofczo za mało [...] // no ale tu się dzisiaj dzień to tag nie biore tego pot uwagę ze wz

przer- I P: może jeszcze jeden / proszę bardzo

wanie R W: nie dzieńkuje bardzo / ze względu na to że to po sfjentach prawda

(TK 2/II, 171)

A oto przykład dłuższej sekwencji wymian, po której doszło jednak do powrotu do pierwotnej linii tematycznej:

- [25] { P: **[demonstruje karnisz do nowego mieszkania]** ta o widzi pan tsza bende musiał ją troszeczkę roszceżyć / ale / jak jes prawidłowo / rostawiona / to naprawde f sposup fantastyczny //
- przer- { J: napije sie pan cherbaty?
wanie W: może być cherbatka
J: prosze / s cytryną czy nie[...]
P: [...]
W: może być s cytryną // o ile pani ma
J: tag my tylko s cytryną
P: wie pan ot pewnego czasu /
W: tak
- wzno- { P: tylko / s cy s cytrynko // o widzi pan //
wienie W: tag tag jusz niemal widać prawda że pszelatuje tak [...]

(TK 2/II, 164)

Inicjacja motywowana sytuacyjnie może wreszcie zapoczątkować sekwencję wymian, po których nie nastąpi już powrót do pierwotnej linii tematycznej:

- [26] { A1: za mną facet pruł mercedesem chyba / chyba ze sto dwadzieścia mjał na liczniku /
1. temat: { J: { usłyszałam
jazda { ale zasuwał / tak / tak }
samo- { A1: pisk chamulcuf / wjesz / no ale ja ja tu byłam wjesz / bez winy / on myślał że ja może
chodem / zobaczył
A: { pszedę mną samochut } to wacek muwi / to są ludzie ktuży pjeńć tysieny
{ pieńć tysieny } kilometruf f ciongu roku robją / coś takiego
K: acha no tak
- przer- { J: **jezus marja ty słuchaj** { **wyleciało mi**
wanie A: { **coś ci spadło tam** }
K: ty bo jak cie szczele ja tu dzisiaj otkużałam
A: { co to jes? }
K: { otkużacz i jusz } // a jakieś śfiistfa s fajki mu wypadły / tytoń czy coś
[krótki okres ciszy]
- zmiana { A: jacek / ktury ty dywan yy byleś tszepać?
tematu J: no ten michałowy
K: michałowy
A: y ychm

(JW)

W tej grupie inicjacji mieszczą się i te, które wprowadzie przerywają dotychczasową linię tematyczną, lecz nie mają charakteru „zakłócenia” spowodowanego czynnikami zewnętrznymi (podanie herbaty, hałas za oknem itd.). Rozrywają zwykle na trwałe (rzadziej chwilowo) linię tematyczną, a motywowane

są albo nagłym przeskokiem myśli jednego z interlokutorów, albo skojarzeniem (zwykle o luźnym charakterze) pewnych faktów pojawiających się w rozmowie z innymi, które stają się teraz tematem kolejnych wymian. Możemy je podzielić na inicjacje *à propos*, a więc motywowane skojarzeniem z przedmiotami lub stanami rzeczy pojawiającymi się w kontekście poprzedzającym, oraz *nie à propos*, czyli motywowane jedynie nagłym przeskokiem myśli inicjującego.

Zarówno jeden, jak i drugi rodzaj inicjacji nie przejawia związków formalno-semantycznych z poprzedzającym kontekstem i w tym sensie oba rozbijają spójność dialogu. Choć dadzą się zauważyć tendencje, które można określić jako „dążenie do stworzenia formalnego pozoru spójności.”

- [27] Y: I od środy leżę.
X: No straszne rzeczy się wyprawiają.
Y: I z zatokami mam coś... w ogóle szczyty.
I X: **A jak się szczeniaki czują?**
R Y: Ach dziękuję świetnie.
I X: No, ale opowiedz coś o szczeniakach.

(Pis A II, 167)

- [28] X: No to ewentualnie numerki ci podrzucę, albo cię skontaktuję z nim po prostu w przyszłym tygodniu.
Y: To dobrze, bo jeśli jutro wyjadę, to najpóźniej chyba wrócę w poniedziałek.
X: Właśnie. C. podobno dłatego zrezygnował z tego wyjazdu.
I Y: **Aha, à propos, to wy jutro macie ten egzamin tak?**

(Pis C V, 210)

Spośród tych dwóch przykładów tylko [27] można uznać za inicjację *à propos*. X zmienia wprawdzie temat z „choroby” na „szczeniaki”, lecz punktem wyjścia jest skojarzenie samopoczucia Y ze zdrowiem szczeniaków (*jak się czują*). W przykładzie [28], mimo pojawienia się wyraźnego elementu nawiązującego kontekstualnie: *à propos*, nie ma żadnego związku między tą inicjacją a poprzedzającym ją kontekstem.

Jest jednak pewien szczegół, który wobec braku łączności z kontekstem musi w tym wypadku zastanawiać. Wydaje się bowiem, że tylko dwa elementy możemy uznać za sygnały wprowadzające nową treść: *sluchaj* oraz *aha*:

1. *Sluchaj* — zwykle przy omawianiu tekstów mówionych podkreślało się jego funkcję fatyczną: nawiązywanie kontaktu (P i s a r k o w a, 1975, 20—29). Należy jednak dodać, że spełnia on ważną funkcję metakomunikacyjną: w sytuacjach, w których występuje, wprowadza zazwyczaj nową z punktu widzenia kontekstu informację. Fakt ten potwierdzałoby częste pojawianie się tego leksemu na początku dialogu (przejście od powitania do właściwego tematu):

- [29] X: Zawsze wstajesz o wpół do ósmej?
 Y: Tak.
 X: Hm, a wybierasz się dziś do pracy może?
 Y: Do pracy się nie wybieram.
 X: **A słuchaj, a ja dzwonię, bo wiesz brakło mi forsy.**

(Pis B X, 195)

- [30] X: Cześć
 Y: Cześć
 X: **Posłuchaj stary**, chodzi mi o te rzeczy, o których ci mówiłem.

(Pis C II, 203)

Także w obrębie pewnego kontekstu *słuchaj* może wprowadzić treści nowe, czyli sygnalizować *novum*:

- [31] J: a ja stuwom / [śmiech] kurde dzie tam stuwom / wjencej
 Al: **słuchaj** / wiesz co / ja hm hm / **ja sie boje szypko jeździć** / znaczy / boje sie

(JW)

Słuchaj zwykle alternuje funkcjonalnie z leksemem *wiesz*, który w zasadzie wprowadza informację znaną (*datum*) lub informację sugerowaną przez nadawcę jako znana czy oczywista:

- [32] J: czy jest u nas w domu jakiś otferacz / czy ktoś widział...

A: dinks?

Al: dinks

K: **wiesz widziałam dinks** $\left\{ \begin{array}{l} \text{w pokoju} \\ \text{acha acha} \end{array} \right\}$

(JW)

2. *Aha* (*ach*) — gdy pojawia się w reakcji, funkcjonuje zwykle jako potwierdzenie zrozumienia, odebrania informacji¹⁴. W inicjacji sygnalizuje wprowadzenie nowej, nie wiążącej się z kontekstem informacji (por. [28]). Można wykrzyknienie to uznać za sygnał inicjacji kontekstualnie niezależnej.

Pozostałe dwa elementy, tzn. *a* oraz *a propos*, przejawiają zwykle funkcję nawiązań kontekstualnych, odsyłając do poprzedniego kontekstu, co kłóci się ewidentnie z użyciami tu zaprezentowanymi. W obu bowiem przypadkach mamy do czynienia z inicjacjami motywowanymi sytuacyjnie i nie związanymi lub związanymi luźno z kontekstem językowym. Tłumaczyć to można formalnym jedynie zabiegiem, zmierzającym do uczynienia spójnym dialogu w istocie o spójności rozluźnionej¹⁵.

¹⁴ I w tym wypadku może mieć funkcję sygnału fatycznego akceptującego, jaką mu przypisuje K. Pisarkowa (1975, 29–30).

¹⁵ Warto w tym miejscu zatrzymać się przy metatekstowej funkcji *a*. J. Wajszczuk (1984) zestawiła listę możliwych wystąpień spójnika *a* w funkcji metatekstowej:

Charakterystyczne inicjacje motywowane sytuacyjnie pojawiają się wówczas, gdy uwaga rozmawiających, za sprawą inicjującego, przenosi się na przedmioty, osoby (efekty działań tych osób lub przedmiotów), które znajdują się w zasięgu wzroku uczestników rozmowy:

- [33] P: coż jes naciąganie
 W: { tak coż naciąganie bo tak } długo nie powinno boleć
 P: { czeba beńdzie pujż do lekaża }
 I W: a to co macie?
 R P: a to szyny
 C W: śyny

(TK 2/II, 163)

Warunkiem powodzenia tego rodzaju inicjacji jest kontakt wzrokowy interlokutorów lub ich orientowanie się w pewnej zamkniętej przestrzeni, w której odbywa się interakcja. Łączy się to z technikami wskazywania i wyodrębniania denotatów przez N_1 . Denotaty dane są *ad oculos*, a więc wskazywanie będzie typem *deixis in praesentia* (Topolińska, 1976, 1977; Wróbel, 1984; Jodłowski, 1973, 50—58; Miodunka, 1974, 40—74).

Sama czynność wskazywania zależy od stopnia zidentyfikowania denotatu. Gdy jest on widoczny, a N_1 nie potrafi bądź nie chce go nazwać, najczęściej używa pytania o uzupełnienie z gestem wskazującym, towarzyszącym zaimkowi *to* w funkcji zaimka nieokreślonego ([33]). Zaimek *to* znaczy w tym wypadku: „przedmiot, który właśnie wskazuję, który ty widzisz, a którego nie umiem lub nie chcę nazwać”.

W inicjacji mogą się pojawić pewne identyfikatory przedmiotu, jeżeli N_1 nie ma pewności, czy przedmiot jest dostrzegany przez odbiorcę (np. z powodu jego małych rozmiarów), ewentualnie czy przedmiot widziany przez nadawcę i przez odbiorcę to istotnie ten sam przedmiot (wątpliwości związane z identycznością referencji). Najczęściej będą to identyfikatory miejsca:

[34] Co to **tutaj** leży?

[35] Co to stoi **na parapecie**?

A_1 — zestawiające: *Latać samolotem Mateusz lubił, a płynąć statkiem się bał.*

A_2 — niezgodności: *Idzie wiosna, a mróz coraz większy.*

A_3 — przyłączające: *Za wsią było pole, a za polem zaczynał się las.*

A_4 — warunkowe: *Proście, a będzie wam dane.*

Przykłady, takie jak: *A wybierasz się dziś do pracy? A słuchaj, a ja dzwonię, bo wiesz ...: A jak się szczeniaki czują?* w zasadzie nie mieszczą się w żadnym z tych czterech typów użycia *a*. Można je natomiast określić jako „pozorne przyłączenie” do poprzedniego tematu, byłoby to zapewne A_5 — pozornego przyłączenia. Nie ma ono tutaj bowiem ani funkcji kopulatywnej, ani adwersatywnej, lecz jest „pustym” sygnałem formalnego jedynie włączenia do poprzedniego tematu i wynika z „uświadomionej potrzeby” utrzymywania spójności dialogu.

N₁ może podjąć próbę identyfikacji denotatu przez podanie nazwy właściwej denotatu (często błędnej) lub cechy wyodrębniającej:

[36] I A: co to jest **to białe koło tego szekspira**?

R A: tesz szekspir ale f tłumaczeniu słomczyńskiego

(JW)

[37] I J: czy **to jakiż robał / tam koło tej kolumny**?

R K: jeezus / weś to stont!

(JW)

Zaimek *to* ma w tym wypadku znaczenie: „przedmiot, który widzę, który ty powinienes także widzieć, nie umiem go zidentyfikować, lecz przypomina mi on ..., podobny jest do ..., ma cechę...”. Inicjacje tego rodzaju przybierają najczęściej formę pytania o rozstrzygnięcie. Próby identyfikacji przy zmniejszonej pewności, jeśli chodzi o tożsamość denotatu, sprawiają, że w grupie nominalnej występują argumenty nie scharakteryzowane:

[38] I A: co to **za jakieś cudo**?

R A: kasetka

(JW)

Jeśli N₁ ma pewność co do identyfikacji obiektu i uważa, że jego wypowiedź dotyczy właśnie tego obiektu, który w tym samym momencie jest percypowany przez drugiego z interlokutorów, może zrezygnować z zabiegów identyfikacyjnych (wskazywanie, wyodrębnianie), podając jedynie nazwę obiektu:

[39] I A: Podaj **łyżkę**!

lub usunąć w ogóle nazwę obiektu:

[40] I A: Widzę, że już gotowe.

R J: Nie, dopiero trzy rozdziały.

(zasłysz.)

wreszcie zastąpić ją jedynie zaimkami wskazującymi, czyli indeksami konstytuującymi grupę nominalną ze scharakteryzowanym argumentem:

[41] I J: masz takie?

M: jakie? // jest chyba / poszukaj

[...]

I M: co teras powiesz na to?

J: nawet fajne

(JW)

I jeszcze jeden przykład dialogu z inicjacjami motywowanymi sytuacyjnie, w którym indeksalne elementy wskazujące *in praesentia* stanowią jedyną, powierzchniowo wyrażoną część informacji:

- [42] I M: fajnie że nie używasz czarnej rejestracji / zamówiłeś sobie
R J: o kurcze wziął mi
I M: możesz żółtej poszukać
R J: nie mogę // odcignęłam to / bo tutaj poczeba ale ale nie wiem jak zrobić ten system bagażnika
I M: **to może mo pożyczysz żółtego?**
R_{in} J: czego?
I' M: **no tego bes bes cypkuf**
R_{in} J: tego?
I'' M: **niece / bes cypkuf, no tego gładkiego / no takiego tylko żółtego**
R J: nie mam
C/I M: szkoda myślałem // chce sobie zrobić rejestrację o tylko sobie zrobię taką / tylko sobie zrobię taką / szukam jeszcze drugiego
I J: **a co mugbyż mi dać czarne?**
R M: taak bo mi jest f tej f sumie nie poczebne raczej nie poczebne / tylko żółte / żółte szukam // bo mi jest poczebne // nie masz go pszypatkiem

(JW)

Oczywiście, po przeczytaniu dialogu trudno się zorientować w jego temacie bez danych sytuacyjnych. Inicjacje komunikują treść poprzez informacje wyznaczające i identyfikujące, wbudowane w treść grupy imiennej, z której usunięto imię, pozostawiając wykładnik referencjalny (zaimki: *taki, ten*) i element predykatywny (przymiotnik, grupę przyimkową: *bez* + rzeczownik w dopełniaczu). Brak jest więc samego obiektu, choć jego indeksy są nam znane. Z poprzedzającego kontekstu można się domyślać, że chodzi o jakąś rejestrację (czarną? żółtą?), lecz z formalnego punktu widzenia kongruencja w grupie nominalnej między rzeczownikiem a jego określeniem funkcjonującym w zdaniu jako zwykła przydawka wymagałaby form: *gładkiej, żółtej*, a więc formy rodzajowej żeńskiej, a nie męskiej, jakiej użyto w dialogu. Dodatkowo w ostatniej inicjacji przydawka *czarne* jest kongruentna z rzeczownikiem w rodzaju nijakim.

Czy w takim razie nie mamy tu do czynienia ze zlepkiem różnych dialogów, a więc tekstem niespójnym? Otóż nie. Spójność tego dialogu jest warunkowana wyłącznie przez sytuację, w której odbywa się interakcja. Uczestnikami są tutaj dwaj chłopcy, którzy bawią się klockami „Lego”. Cały czas mają je przed sobą, wymieniają wzajemnie, szukają w pudełku właściwych klocków: M szuka żółtego, gładkiego klocka, aby zrobić z niego tablicę rejestracyjną do zbudowanego już samochodu, w ostatniej inicjacji J poszukuje czarnych drzwi (klocka w kształcie drzwi do samochodu). Po uzupełnieniu czynników warunkujących sytuację, a zatem po uwzględnieniu czegoś, co nazwaliśmy „współtekstem” dla właściwego tekstu, dialog okazuje się spójny.

Ostatnim rodzajem inicjacji sytuacyjnych będą inicjacje nie wyrażone w formie werbalnej, lecz w formie gestu, grymasu, pewnej czynności. Z tego typu inicjacjami spotykamy się dość często na co dzień. Są to przeważnie gesty zrytualizowane lub wysoce skonwencjonalizowane. Gest ręką wykonany przez mężczyznę wstającego z miejsca, które uprzednio zajmował w przedziale pociągu, i wskazujący owo miejsce stojącej obok kobiecie oznacza: „proszę usiąść” i zazwyczaj pociąga za sobą werbalną tym razem reakcję: *dziękuję*.

Podobnie rzecz się ma z gestem zapraszania (ruch ręki), przepraszania (złożenie dłoni), bezradności (rozłożenie rąk) itd. Mamy także ogromną liczbę gestów obraźliwych, które również wywołują reakcję werbalną lub jakąkolwiek inną (np. gest machnięcia ręką, odwrócenie się, pokazanie języka itd.), co świadczy, że inicjacja została odebrana i odbiorca na nią reaguje, tzn. odbywa się mini-dialog. Przykładem i n i c j a c j i c z y n n o ś c i o w e j niech będzie krótki dialog podczas gry w brydża:

[43] I B: [kładzie na stole kartę: walet trefl]

R K: waalet / to ja tak [kładzie na kupkę kartę]

I B: [kładzie na stole kartę wybraną spośród leżących na stole kart swego partnera]

R J: bjore / masz pecha!

C B: no nie / drugi impas nie wyszet

(JW)

3.2.2. Inicjacje zanurzone (motywowane kontekstem językowym)

Inicjacje motywowane sytuacyjnie wprowadzają do struktury (makrostruktury) dialogu pewne rozluźnienie i są czynnikiem „odśrodkowej” siły dążącej do podważenia wartości dialogu jako tekstu. Jednocześnie jednak ożywiają go, wprowadzając potencjalnie nowe linie tematyczne.

Innym rodzajem inicjacji są inicjacje zanurzone, których funkcją — jak się okaże — będzie utrzymywanie spójności dialogu (nie tylko w obrębie wymiany), m.in. przez rozwijanie dialogu w skali *makro* zgodnie z pewną logiką tekstu i przez trzymanie pieczy nad ewolucją linii tematycznej.

W rozdziale drugim przedstawiliśmy rozczłonkowanie dialogu na informację nową i informację już znaną (*novum* — *datum*), czyli inaczej: informację otwierającą asymetrię wiedzy i informację neutralizującą stan asymetrii wiedzy. Prymarną funkcją inicjacji jest właśnie wprowadzanie stanu asymetrii. Jeśli mówimy, że inicjacje zanurzone kontynuują pewną linię tematu, to zakładamy, iż mają poprzedzający je kontekst językowy, który stanowi ich punkt wyjścia (punkt zanurzenia). Innymi słowy, w tego typu inicjacjach da się wyróżnić taką część informacji, która stanowiąc *datum*, łączy inicjację zanurzoną z kontekstem (jest znana z poprzedzającego kontekstu, w poprzedzającym kontekście została wynegocjowana jako wspólna). W przeciwieństwie więc do inicjacji motywowa-

nych sytuacyjnie możemy tu zidentyfikować eksponenty formalnego, semantycznego i pragmatycznego kontekstualnego nawiązania, tzn. te, które koreferują z pewnym dającym się wskazać elementem (bądź elementami) z bezpośrednio poprzedzającego kontekstu lub są z nim (nimi) w jakimś innym, zazwyczaj formalnie uchwytnym, związku.

Inicjacje podzielimy zatem na takie, których nawiązania mają wyraźnie charakter wewnątrztekstowy (motywowane czynnikami wewnątrztekstowymi), i te, które mają charakter zewnątrztekstowy (motywowane czynnikami zewnątrztekstowymi):

Wewnątrztekstowe związki z kontekstem

Kontur logiczno-składniowy. W grupie tej inicjacja łączy się z poprzedzającą ją reakcją bądź częścią tej reakcji tak, iż razem stanowią rozwiniętą jednostkę syntaktyczną, zarówno o charakterze hipotaktycznym, jak i parataktycznym. Wiąże się to najczęściej z faktem, że inicjacja wprowadzana jest za pomocą albo uwspółrzedniającego, albo upodrzedniającego spójnika:

[44] I N: [...] a jak się panu z nimi pracowało oni // wiedzieli że pan był f pofstaniu?

R A: wiedzieli

I N: i **nie** **nie** **muwili**?

(TK 2/II, 76)

Interpretacja: [por.: **Wiedzieli i nie nie mówili**].

[45] I P: aa podoba ci się f pszczekolu? lubisz chodzić do pszczekola?

R₁ G: lubję chodidź do pszczekola

R₂ B: nie bardzo niyy // ty kłamiesz

I G: **bo te dzieci tam tak hałasujom**

(TK 2/I, 22)

Interpretacja: [por.: **Nie bardzo lubię, bo te dzieci tam tak hałasują**].

Choć nie ma to żadnego wpływu na sposób powiązania inicjacji z kontekstem, warto zauważyć, iż sam wniosek może być prawdziwy, fałszywy lub niezgodny z intencjami nadawcy:

[46] R Y: No właśnie o to chodzi i na bardzo dobry pomysł wpadli zamówili u B. właściwie, tylko, że na moje nazwisko poszło jako prace zlecone i dlatego potrzeba jest mi 81 stron dialogów telefonicznych. B. to będzie robić, a ja jej nagrywam.

I X: **To dzwonisz po wszystkich znajomych, tak?**

R Y: Nie, stary, już mam pół taśmy nagrane od wczoraj.

(Pis B V, 187)

Interpretacja: [por.: **Jeżeli potrzeba ci 81 stron dialogów telefonicznych, to dzwonisz po wszystkich znajomych**].

Siła wniosku może być osłabiona sygnałami zmniejszonej pewności: *chyba, być może, jak mi się zdaje* itd.:

[47] R A: no ona coś choruje ostatnio / jakieś sprawy s sercem czy coś takiego ...

I B: **to chyba pujdzie na emeryture**

R A: może / nie wiem

(JW)

lub pytając formą wniosku:

[48] I X: Co on miał? Volkswagena, tak?

R Y: Fiata

I X: Po co sprzedał?

R Y: Bo se chce kupić 1500.

I X: **A miał 1300?**

(Pis B V, 189)

Także przeciwnie, mogą się pojawić sygnały zwiększonej pewności wniosku, takie jak: *na pewno, oczywiście, niewątpliwie* itd.:

[49] I A: andżej ma juz ten paszport?

R B: ach / już dawno / a fczoraj wyobraś sobje / był f krakowje i dostał tą wize

I A: **no to juz pewne że w lipcu jedze**

(JW)

Innym sposobem motywowania inicjacji-wniosku jest oparcie jej na przesłankach implikowanych czy presuponowanych. Presupozycja jako nie wyrażony *explicite* sąd należy do zbioru sądów, które dają się wyprowadzić z sądu danego. Nadawca wnioskując z presupozycji, musi dokonać interpretacji sądu danego pod kątem możliwych jego konsekwencji (czyli sądów wyprowadzalnych z danego sądu), zgodnie z regułami dedukcyjnymi lub indukcyjnymi, jeżeli w grę wchodzi wiedza o świecie (B e l l e r t, 1971, 50; B o g u s ł a w s k i, 1976, 33—50). Jego wnioskowanie jest ostatnią wyrażoną słownie formą takiej interpretacji.

[50] R C: ale bardzo kobita pszyjimno / wicie fajnie było jak my kaj śli na jakiś potańcufka / na jakiś taki ubaf

I A: **a a wyście byli z żonom abo sami?**

R B: ale widzieliście żeby to chop dżewo do lasa nosił

(TK 2/I, 57)

C opowiada o swoim pobycie w Rabce na wczasach i o poznanej tam kobiecie. A wie, że C ma żonę. Możliwa konsekwencja sądu: „Chodziłem z tą kobietą na zabawy” to sąd: „Byłem na wczasach sam, bez żony”. Stąd pytanie A jest motywowane takim właśnie presuponowanym sądem.

Przesłanki implikowane, może trochę wbrew tradycji (Bellert, 1971, 70—74), pragniemy ujmować szerzej i w pewnym sensie niezależnie od pojęcia presupozycji. Będą to więc wszelkie stwierdzenia czy sądy wyrażone nie wprost, tzn. implikowane przez owe sądy oraz interpretowane jako prawdopodobne intencje nadawcy. Można je ująć w następującym schemacie: „mówisz, że p, ale ja rozumiem, że q”. Stąd twierdzenie: *Strasznie tu nadymione* może znaczyć: „Nie pal już tutaj papierosów”. Z tego rodzaju implikacjami będziemy mieli do czynienia w aluzjach (Grzegorzycowa, 1984, 129—138); pośrednim aktom mowy poświęcamy rozważania w dalszej części pracy.

Inicjacja motywowana tego typu implikacjami pociąga za sobą raczej jednoznaczne reakcje interlokutora, który weryfikuje, w jakim stopniu właściwe było odczytanie intencji, przy czym reakcja niewerbalna (np. milczenie) także dokonuje takiej weryfikacji, potwierdzając właściwe odczytanie intencji:

[51] I A: Widzę, że ci przeszkadzam.

R B: [**milczenie**]

I A: No to cześć!

(zasłysz)

Oczywiście, tego rodzaju reakcje są — zgodnie z pewnymi normami wychowania — kwalifikowane jako nieodpowiednie i pojawiają się tylko w specyficznych sytuacjach (np. chęć obrażenia kogoś).

[52] I₁ X: [...] A pan jest oddelegowany do czegoś? tylko do przepisywania?

R Y: Tylko. Tylko do przepisywania. **Ja mam jeszcze tylko osiem minut czasu. O 7³⁰ muszę być w domu.**

I₂ X: Rozumiem. To może pan poprosi A.

(Pis B VII, 191)

I₂ motywowana jest implikacją, którą można przedstawić jako stwierdzenie: „Nie mogę z panem rozmawiać dłużej, gdyż muszę skończyć moją pracę”. Intencje Y zostały właściwie odebrane przez X, który natychmiast kończy rozmowę, prosząc do telefonu inną osobę.

[53] I₁ Y: No, ale co jutro ma być?

R₁ X: No normalne zebranie, no, tam co dwa tygodnie czy co miesiąc, nie wiem tego.

I₂ Y: **Przypuszczasz, że mogą tu być jakieś akcenty specjalne.**

R₂ X: No mogą być jakieś jaja. Ja nie wiem jak on się w tej chwili będzie zachowywał.

(Pis B IV, 184)

I₂ — motywowana przez implikację — zostaje zatwierdzona w R₂ jako właściwe odczytanie sądu implikowanego. A oto przykład inicjacji motywowanej implikacją niezgodną z intencjami:

- [54] R Y: Ja dostałem umowę, robię to dla pieniędzy.
 chodzi o nagrywanie z podsłuchu rozmów telefonicznych
 I X: **Jak to, jak to umowę dostałeś, bo ja już się zaczynam bać stary.**
 R₂ Y: **Nie z milicją, nie z milicją tylko z PAN-em.**
 Chodzi o analizę języka mówionego przez telefon, no.

(Pis B V, 187)

Nieprawidłowe odczytanie intencji (oczywiście, obserwujemy tu dodatkowy efekt — żart) podlega natychmiastowej weryfikacji w R₂.

Anafora, pronominalizacja, prosentencjalizacja. Anafora dzięki temu, że „nawiązuje do spraw i przedmiotów już w tekście wspomnianych i w związku z tym przez tekst znanych odbiorcy” (T o p o l i ń s k a, 1984, 327), stanowi istotny czynnik utrzymywania spójności między inicjacją a poprzedzającym ją tekstem. Jest zarazem typowym zabiegiem utrzymującym w skali makrostruktury dialogu wspólną linię tematyczną, poprzez sygnalizowanie formalne (pronominalizacja) lub formalno-semantyczne (anafora właściwa), iż dany element inicjacji oraz element anaforyzowany z kontekstu mają identyczne referencje.

Do częstych przykładów anaforyzowania należy pronominalizacja, na którą nałożone są największe restrykcje formalne, tzn. element o funkcji anafory musi odpowiadać co do liczby i rodzaju elementowi anaforyzowanemu.

- [55] I Y: Co mówisz? Ten memoriał?
 R X: Tak.
 I Y: No i co z **nim** będzie? Gdzie **on** pójdzie?

(Pis B II, 179)

- [56] I Z: a **on** dalej ma tą prywatkę?
 R K: jasne / już się forda dorobił // teras jes w grecji
 I Z: jesuus **temu** to dobrze

(JW)

Anaforyzowaniu ulegają elementy z najbliższego otoczenia (kontekstu). Jeżeli anafora (pronominalizacja) pojawi się w inicjacji, w zasadzie koreferuje z elementami, które znalazły się w poprzedzającej ją replice. Większa odległość między anaforą a elementem anaforyzowanym zmusza N₁ — i świadomość tego należy do kompetencji komunikacyjnej — do rezygnacji z anafory lub — w razie jej zastosowania — do dodatkowych wyjaśnień:

- [57] R A: u ktorego miszcza ech pszetaczół proda to ji to / noo to zaś tam moga iż do pracy profda / napisoł mi zaś sypko do pracy / a tam gdzie my leżeli / sam buł dom / a sam buła studoła / proda / to jakie piynć abo dzisińc krokuf do ty studoły buły / buły / proda co nos psziśli zzbudzić i to i to [...]
 I N: no a czy **oni** czy **niemcy** potem robili panu trudności dlatego że pan był w pofstaniu czy nie?

(TK 2/I, 13)

Prosentencjalizacja różni się od pronominalizacji szerszym zakresem odniesienia. Replce w inicjacji ulega nie tyle składnik nominalny lub adverbialny z poprzedzającego kontekstu, ile całe wypowiedzenie (Polański, 1967, 64–65; Jodłowski, 1973, 39):

[58] R A: bo ona ma chyba ze czterdzieści lat

I B: a coż **to** za niedyskrecja

R A: [śmiejch]

(JW)

Najczęściej spotykanymi anaforami są repliki indeksalne (zaimki): *ta, to, tej, tego, taki, mnie, mój, mu* itd.

[59] I X: To powiedzieć **mu** tylko, że pani ten ... że pani dzwoniła?

R Y: Tak proszę powiedzieć, że dzwoniłam [...]

(Pis DI, 221)

a także całe grupy nominalne:

[60] R J: cebule i ziemniaki kupiłem wczoraj / dziś tylko chlepek

I K: czy **cebule i te ziemniaki** kupiłeś tu na dole czy koło blaszaka?

(JW)

Anaforyzowana grupa nominalna może być także znacznie rozwinięta i mieć charakter cytatu:

[61] I J: słuchaj / co ty chcesz zrobić z tym magnetofonem / nie ruszaj!

R K: to go sobie schowaj / ten durny magnetofon tylko się pęta po fszyskich pokojach

I J: słuchaj / **ten durny magnetofon ktury się tylko pęta** jest mi poczebny / f każdej chfili moge coś nagrać

(JW)

Nieprawidłowo lub wieloznacznie użyta anafora może po inicjacji wywołać reakcję, w której N_R zażąda dodatkowych wyjaśnień. Jest zasadą języka mówionego, że w sytuacjach autentycznych interlokutorzy poddają wypowiedzi stałej kontroli i wszelkie wieloznaczności oraz pomyłki bywają natychmiast wychwytywane oraz poprawiane:

[62] I X: To znaczy nie co **on** robi, tylko co **on** pisze jaki **on** jest jako twórca?

R/I Y: **A on** pisze głównie eseje, te jakieś tam tego.

On jest właściwie filozof.

R X: Tak, tak.

C Y: No.

I X: **On** uczy.

R Y: No filozof, a oprócz tego **on** pisze tę prozę. Nawet mam tu jego parę opowiadań.

I X: **I co to jest za typ.**

R_{in} Y: **Tej prozy?**

R X: Tak.

R Y: To jest typ raczej nieporadny [...]

(Pis B II, 181)

W dialogu mamy wspólny temat: „filozof-autor”, anaforyzowany jako on. Z wcześniejszego kontekstu domyślamy się, że zarówno X, jak i Y nie mają o nim zbyt dobrego mniemania. Toteż pojawienie się określenia: *typ* może zostać uznane za synonimiczne i włączone do łańcucha: *filozof — autor — on — typ*, co sygnalizuje dodatkowo anaforyczna replika zaimkowa *to*. Wieloznaczność zostaje zlikwidowana dopiero poprzez dodatkowe pytanie identyfikujące w R_{in} .

Struktury nie wypełnione. Inicjacje zanurzone kontekstualnie mogą mieć postać struktur eliptycznych niesamodzielnych komunikacyjnie i posiadających siłę informowania tylko na tle poprzedzającego kontekstu. Największy stopień eliptyczności cechuje struktury będące na pograniczu inicjacji i reakcji — tzw. reakcje inicjujące R_{in} . Są one ściśle ograniczone pozycyjnie — pojawiają się zawsze po inicjacjach (jedynie sporadycznie rozdzielają dłuższe reakcje o charakterze narracyjnym) i mają najczęściej charakter prośby o powtórzenie lub sprecyzowanie informacji zawartej w inicjacji

[63] I X: Słuchajże, nie masz tam jakich dziewczyn na podorędziu?

R_{in} Y: **Czego?**

I⁺ X: Dziewczyn, dziewczyn stary.

(Pis B III, 183)

I nie chodzi tu przy tym o, tak charakterystyczne dla języka mówionego, elidowanie czasowników oznaczających egzystencję lub stan, których zwykłym eksponentem jest słówko posiłkowe *być*. Czasowniki te są zawsze presuponowane, a więc mogą być pominięte w strukturze powierzchniowej wypowiedzenia, zwłaszcza mówionego (Mazur, 1986, 140—145), gdyż mają — jak dowodzi Mazur — zmniejszoną wartość komunikacyjną i zwykle bywają tematyzowane. W języku potocznym przykładów tego typu inicjacji spotykamy sporo, por.:

[64] No to przecież cała powieść

(Pis)

Interpretacja: [por.: No to przecież jest cała powieść].

[65] niech pani się poczenstuje // takom bapkom bardzo dobra //

(TK)

Interpretacja: [por.: [...], która jest bardzo dobra].

Interesuje nas raczej taki typ inicjacji, w którym elizja motywowana jest kontekstem. Polega ona na pominięciu tej części informacji, która pojawiła się w poprzedzającej wymianie lub w na tyle bliskim kontekście, że nie została ona powtórzona celowo.

- [66] I Y: [...] A. wyjechał na jakieś studia do [...]
 R_{in} X: Tak?
 R Y: Tak.
 I X: **Na długo?**

(Pis B III, 183)

Interpretacja: [wobec: Na długo wyjechał?]

- [67] I R: pani nie pracowała?
 R U: nie / ja bo my mieli dwa chektary role i ja pracowałam na roli
 I R: **w maciejowie tak?**

(TK 2/II, 101)

Interpretacja: wobec: W Maciejowie pani pracowała?

Metatekstowe sygnały nawiązania. Do tej grupy należą te inicjacje, które wprowadzane są przez metatekstowe wyznaczniki nawiązujące, np.: *w takim razie, w tym wypadku, z drugiej strony, przede wszystkim, w końcu, poza tym, to znaczy:*

- [68] I X: Od dłuższego czasu się kopiał na noże.
 R Y: Tak, to nie fajno.
 I X: **A poza tym** wcale nie wiem czy ty na przykład byłbyś zachwycony, gdyby on przyszedł ci redagować [...].

(Pis B VIII, 197)

- [69] I Y: **Jednym słowem** człowiek musi wiecznie się uczyć.
 R X: Nie wiem czy to niestety, czy może dobrze.
 I Y: **Z jednej strony** tak, bo człowiek [...]

(Pis C IV, 209)

Zewnątrztekstowe związki inicjacji z kontekstem

Wiedza o świecie. Rozpatrzmy następujący przykład:

- [70] R H: chodziłyśmy dużo po gurach opalałyśmy się / no nigdy nie zbłądziłyśmy bo czszimałyśmy się szlaku
 I₁ L: **a zdobyłyście jakieś szczyty?**
 R H: a taak [...] gjewont zdobyłyśmy / czshi razy zresztom zdobywałyśmy i za czecim razem dopiero udało się nam wejść / puźniej nosal / byłyśmy na chali kondratowej / w dolinie strążyskiej / w dolinie kościeliskiej
 I₂ L: **f chochołoskiej byłyście dolinie?**
 R H: f chochołoskiej dolinie właśnie nie byłyśmy [...]

(TK 2/II, 145)

Obie inicjacje I₁ oraz I₂ motywowane są wiedzą o świecie. Zachodzi między nimi jednak pewna zasadnicza różnica. I₁ motywowana jest wiedzą o świecie w najszerszym tego pojęcia rozumieniu. Posiada ją każdy, kto świadomie

uczestniczy w życiu społecznym (tzn. np. nie jest chory umysłowo), kto zna dany język w takim stopniu, aby wiedzieć, że najwyższy punkt góry nazywa się szczytem, kto świetnie orientuje się w otaczającym go świecie, tak że rozumie, iż chodzenie po górach ma za cel zdobywanie szczytów. O tego typu wiedzy myślą językoznawcy i logicy, gdy rozważają zdolność człowieka do wypowiadania oraz rozumienia sądów. W przypadku I_2 musimy zrezygnować z tak szerokiego pojęcia wiedzy. Nie każdy świadomy użytkownik języka polskiego wie przecież, że w Tatrach znajduje się dolina o nazwie Dolina Chochołowska. Potrzebna jest wiedza o konkretnych faktach, przedmiotach, zdarzeniach, miejscach itd., które znane są jednemu z rozmówców lub obu rozmówcom jednocześnie (to zatem nie jedynie wiedza wynikająca z rozumienia znaczeń słownikowych wyrazów). I_2 jest właśnie motywowana tego typu wąsko pojętą wiedzą związaną z konsytuacją uczestników dialogu i w naszym przykładzie należy do wiedzy wspólnej *AB-events*.

Tę wspólną wiedzę możemy określić jako zbiór wspólnych referencji. Ich brak obserwujemy w dialogach obcych sobie ludzi, którzy od początku rozmowy podejmują zabiegi dążące do znalezienia takich wspólnych referencji (pytania o miejsce zamieszkania, poszukiwanie miejsc znanych obu rozmówcom, wspólnych znajomych itd). Wynegocjowanie wspólnej wiedzy (wspólnych referencji) może być zaczątkiem bardziej zażyłego dialogu.

Tematyczny porządek czasu i przestrzeni. Inicjacje w tej grupie zachowują ścisły związek z linią tematyczną, a ich funkcją jest prośba o uzupełnienie informacji dotyczącej stosunków czasowo-przestrzennych. Najbardziej charakterystycznym kontekstem tych inicjacji w dialogach są relacje ze zdarzeń, a więc krótsze lub dłuższe formy narracyjne, po których lub w trakcie których się pojawiają. Wiąże się to z faktem, iż każda narracja mówi o zdarzeniach dziejących się w czasie i przestrzeni, a te czasowo-przestrzenne uwarunkowania muszą być obligatoryjnie sprecyzowane.

Przykładem mogą tu być narracje bajek, w których konwencjonalne wstępy, tzw. zdania egzystencjalne, zawierają zwykle pewne ustalenia zarówno czasu, jak i przestrzeni: *Za górami, za lasami* (miejsce), *dawno temu* (czas) *żył sobie król ...* (D o b r z y ń s k a, 1974; 1978; W i e r z b i c k a, 1969, 143—144). W dialogach inicjacje motywowane porządkiem czasu oraz przestrzeni mają zwykle formę pytań i wprowadzane są przez typowe zwroty: *w jakim kierunku, gdzie, w którym miejscu, któredy, kiedy, co było potem, w jakim czasie* itd.:

[71] A: tak ji mieli białe czerwone chorongiełki / nie poradzili chasła łotp łotpowiedzieć profda
/ i fszysko poszło na duł // nó // tak by nos byli połapali

N: no tak

A: no

I N: **no a co było potem**

R A: no puźni / zaś my ciongli tutej // [...]

[72] G: niy my mamy szatnie pszy pszczoku ale / we śrotku / tam na dole we śrotku / tak jak kszysiu mjał we śrotku miał kszysiu na dole // tyż nie mam

I B: **a gdzie macie sale u gury albo na dole**

R G: my mamy sale u gury [...]

(TK 2/I, 25)

Modalna podstawa inicjacji. O modalnej podstawie inicjacji mówimy wówczas, gdy po neutralnej modalnie reakcji nadawca inicjuje wypowiedź, w której zawiera własny stosunek względem przedstawionych faktów lub sugeruje taki stosunek interlokutorowi. W ten sposób w obrębie danego tematu zostaje zainicjowany nowy podtemat, którego treścią jest chęć, przypuszczenie, wola, pewność (wraz z różnymi jej stopniami) nadawcy względem obiektywnych faktów i zdarzeń, a także względem subiektywnych sądów interlokutora na ich temat.

[73] R M: ale jest / widziałem ją na wystawie fczoraj

I J: **wontpie** czy dotrfała do dzisiaj

R M: maciek muwił że jeszcze jes

(JW)

[modalność prawdziwościowa]

[74] R M: tylko na godzinie / umuwiłem sie s kolegami że pszyniose pilke / tatuus // jag mama beńdzie szła to jom bende widział / to zaras pszylece

I J: **to idź i nie zavrcaj mi głowy!**

R M: dzieńki!

(JW)

[modalność wolitywna]

3.3. Reakcja

Wymiana jako uporządkowana sekwencja wypowiedzi zakłada minimum jedno „wejście” nadawcy inicjującego (N_I) oraz jedno „wejście” nadawcy reagującego (N_R). Każda z wypowiedzi jest podporządkowana określonej funkcji dyskursywnej. Wypowiedź inicjalna w wymianie wprowadza stan asymetrii wiedzy przez otwarcie tematu lub podtematu; wypowiedź nieinicjalna wyrównuje stan asymetrii przez wypełnianie ramy tematycznej. Zastosowany do obu test przewidywalności różnicuje je na: — przewidywalną inicjację i + przewidywalną reakcję.

Nieprzewidywalność inicjacji oznacza jej względną niezależność od kontekstu poprzedzającego, co znaczy także, że inicjacja w ogóle nie musi mieć poprzedzającego kontekstu językowego lub — jeśli go posiada — wiąże się z nim niejako *post factum*, tzn. nie jest oczekiwana, lecz zależy od intencji N_I , który zechce albo kontynuować linię tematyczną, albo ją przerwać i wprowadzić inicjację niezależną od dotychczasowego tematu. Inaczej rzecz się ma z reakcją,

która jako +przewidywalna jest oczekiwana, a więc ściśle uzależniona od kontekstu poprzedzającego (od inicjacji ją poprzedzającej). Wynika stąd, że nie może się pojawić samodzielnie i musi wykazywać związki (koreferencje) z tym kontekstem.

Rozpatrzmy następujący przykład: po inicjującym wymianę pytaniu:

[75] Przepraszam, która godzina?

zostaje otwarte pole tematyczne związane z czasem. Dlatego oczekiwana jest odpowiedź (reakcja) w tym właśnie polu się mieszcząca, a więc np.:

- [76] 1. Mój zegarek wskazuje piątą.
2. Zapomniałem zegarka, więc niech pan spyta jeszcze kogoś.
3. Piątą.
4. Ojej, mam chyba uszkodzony zegarek.

a także odpowiedzi pośrednio oznaczające czas, ale na tyle jasne, aby były zrozumiałe dla odbiorcy (w przeciwnym wypadku pociągną za sobą dodatkowe wyjaśnienia), np.:

5. Za piętnaście minut zacznie się Teleekspres.

Nie mogą się natomiast pojawić w reakcji na inicjację [75] wypowiedzi typu:

6. Bardzo ładnie wypieczony chleb ma pan w siatce.
7. Czy to prawda, że ten komin ma prawie dwieście metrów?

Niechybnie zostałyby one uznane za wypowiedzi nonsensowne w obrębie tej wymiany. Wypowiedzi 6. i 7., jako nie związane kontekstualnie, mogą stać się ewentualnymi inicjacjami kolejnej wymiany:

- [77] I A: Która godzina?
R/I B: Piątą. O! Bardzo ładnie wypieczony chleb ma pan w siatce.
R A: A tak, kupiłem go w piekarni na sąsiedniej ulicy.

Reakcja będąca integralnym składnikiem wymiany funkcjonuje w niej jako człon zależny od poprzedzającego kontekstu, którym jest inicjacja, nie mogący zatem występować samodzielnie, wypełniający ramę tematyczną inicjacji. Całościowo wymianę możemy określić jako działanie dwóch interlokutorów skupione na negocjowaniu informacji. Efektem tego będzie akumulacja wspólnego znaczenia (Sinclair, 1980, 116; Stubbs, 1983, 135) czy inaczej wspólnej wiedzy cząstkowej na dany temat aż do stopniowego wyczerpania się tematu w obrębie makrostruktury dialogu.

- [78]
- W₁ { I X: A zrobił ci on to dobrze?
R Y: Dobrze, bo właśnie w tej chwili magnetofon działa i nagrywa naszą rozmowę.
- W₂ { I X: A co, z telefonem go połączyłeś?
R Y: Tak
- W₃ { I X: Przez jakiś czujnik czy tylko tak mikrofon?
R Y: Nie, po prostu przykręciłem do tych śrubek dwa druty i włączyłem do magnetofonu i cześć.
- W₄ { I X: Do którego gniazdka włączyłeś?
R Y: Do mikrofonu.
- W₅ { I X: Do mikrofonowego?
R Y: No
- W₆ { I X: I to jest gniazdko z mikrofonu zużytego, co ty mówisz?
R Y: Nie rozumiesz, telefon dołączyłem do magnetofonu i nagrywa mi, no.
- W₇ { I X: Słuchaj, do których drutów w telefonie podłączyłeś magnetofon?
R Y: No do głównych.
- W₈ { I X: Do głównych? tak go wpiąłeś?
R Y: Tak.
C X: Ha, ha, ha.
- W₉ { I Y: No a co?
R X: Zupełnie abstrakcyjnie to troszkę robisz.
- W₁₀ { I Y: Dlaczego?
R X: Ha, ha, ha! No nie wiem, możesz coś spieprzyć, no nie powinieneś chyba.
- W₁₁ { I Y: No ale dalej powiedz nie przed, tylko za, bo przed to próbowałem, ale telefon wtedy nie działał.
R_{in} X: Które druty wkładasz, te na słuchawkę, tak?
- W₁₂ { R/I Y: Nie, nie trzy druty, gówno, bo jeden jest na odbiór a drugi na nadawanie, prawda, mnie chodziło o to, gdzie przepływa modulowany, no tak którądy.
R X: No przez te druty do ściany.
- W₁₃ { C/I Y: Przez te druty do ściany. No więc albo kombinowałem w ogóle z gniazdka, albo kombinowałem od odłączenia, albo kombinowałem tutaj z tych wkrętów rozumiesz tych ...
R X: Y! żeby kiedy w powietrze nie wyleciało.
- W₁₄ { I Y: Bardzo dobrze działa, co chcesz.
R_{in} X: Tak?
R Y: Oczywiście.
C X: No fajnie. [...]

(Pis B V, 186)

Wspólny temat tego fragmentu dialogu to „sposób podłączenia magnetofonu do aparatu telefonicznego”. Dialog składa się z czternastu wymian. Każda z wymian jest negocjowaniem pewnej częściowej informacji, która następnie staje się punktem

wyjścia kolejnej wymiany i negocjowania kolejnej cząstki informacji. Rozczłonkowanie dialogu na nową oraz znaną informację dałoby łańcuchowy schemat, w którym każdą kolejną inicjację łączy z poprzednią reakcją wspólnie *datum*, co oznacza, że spójność tego dialogu w jego makrostrukturze konstytuowana jest przez inicjacje zanurzone kontekstualnie (a nie sytuacyjnie).

Bliższe spojrzenie na poszczególne reakcje nasuwa wniosek, że ich sposób powiązania z inicjacją w obrębie wymiany sprawia, iż reakcja albo rozstrzyga o pewnej informacji zawartej w tejże inicjacji (np. W_2 , W_1), albo ją uzupełnia (np. W_4 , W_3 , W_7). Za kryterium różnicowania uznać możemy wiedzę i jej dystrybucję między N_I a N_R , co daje w efekcie różne sposoby wiązania reakcji z inicjacją. Według Labova i zgodnie z jego koncepcją wiedzy przy reakcjach rozstrzygających wiedza o przedmiotach i stanach rzeczy jest po stronie N_R (*B-events*), a przy reakcjach uzupełniających podstawę do uzupełnienia stanowi wspólna wiedza N_I i N_R (*AB-events*). Jeżeli inicjacja wprowadza wiedzę typu *A-events*, to uzyskujemy trzeci typ reakcji — reakcję zestawienia. Przy dystrybucji kombinowanej czynnika wiedzy interlokutorów i jednocześnie dłuższym narracyjno-opisowym charakterze reakcji będziemy mówić o reakcjach rozwijających. Dystrybucja wiedzy powoduje więc, iż wyróżnimy cztery rodzaje reakcji: *reakcję uzupełnienia, rozstrzygnięcia, zestawienia, rozwinięcia*.

3.3.1. Reakcje uzupełnienia

Na wstępie rozpatrzmy następujący przykład:

[79] I Y: A jakie dzisiaj mieliście lekcje?

R X: Hm, hm, dzisiaj były dosyć prute. A więc tak ... WF

(Pis A III, 172)

Biorąc pod uwagę dystrybucję wiedzy między N_I a N_R , w inicjacji możemy zidentyfikować te elementy (przedmioty, cechy, uczucia, stany), które przynależą do wiedzy zarówno Y, jak i X, oraz elementy sygnalizowane zaimkiem pytajnym *jakie*, należące do wiedzy tylko X. Do ich wspólnej wiedzy (*AB-events*) należy tzw. *datum questionis* pytania: *dzisiaj mieliście lekcje?* Jest to zarazem kognitywna podstawa pytania (Laskowski, 1984, 113), czyli jeden z minimalnych warunków fortunności pytania jako specyficznego aktu mowy, zachowujący swój charakter „wiedzy wspólnej” nawet przy reakcji typu: *nie wiem, nie byłam w szkole*. Zaimek *jakie* jest dialogotwórczy przez wprowadzenie asymetrii wiedzy i kataforycznie odnosi się do tych elementów, które należą do wiedzy X (*B-events*), są przez Y założone jako znane X, i których pojawienie się będzie przełamywało stan asymetrii wiedzy. Z tego punktu widzenia reakcja stanowi

uzupełnienie (dopełnienie) wiedzy wspólnej o te elementy, które należą do świata N_R , a nie należą do świata N_I w chwili postawienia pytania.

Reakcje uzupełnienia zasadniczo występują po pytaniach o dopełnienie ([79]). Wiąże się to z koncepcją Ajdukiewicza (1986, 280—281) podziału zdań pytajnych na pytania o rozstrzygnięcie i pytania o dopełnienie. Jednocześnie jednak wprowadzenie koncepcji wiedzy Labova (1983, 301) oraz „kognitywnej podstawy komunikacji” Laskowskiego (1984, 113) pozwoli na rozszerzenie zakresu dystrybucji reakcji uzupełniających, pojawiających się po wszelkich inicjacjach, których podstawą kognitywną będzie zbiór elementów należących do świata N_I oraz N_R , a więc do wiedzy typu *AB-events*.

[80] X: Już chyba babska nie będzie, tak że już się możesz nie bać ...

Y: **Wiem, ale fajkę i tak będę miał.**

(Pis A II, 169)

Interpretacja: [*Wiem* — potwierdzenie wiedzy wspólnej, *ale fajkę i tak będę miał* — uzupełnienie].

[81] R Y: A mówię ci jak fajnie! Wychodzimy po dwóch lekcjach, po czterech.

I X: Czemu?

Interpretacja: [+wiedza wspólna: *wychodzicie po dwóch lekcjach, po czterech*].

R Y: **No bo stale nas zwalniają. To konferencja, to to, to tamto.** [uzupełnienie].

(Pis A I, 165)

Jednym ze sposobów uzupełniania jest dopowiadanie myśli, której nie dokończył inicjujący. Właściwe dopowiedzenie to zarazem manifestowanie przez reagującego wspólnej z inicjującym wiedzy:

[82] I Y: Nie, to nie chodzi o to, że to jest tajemnica, tylko o to chodzi, o to że ...

R X: **żeby gość naturalnie mówił.**

C Y: Tak. No jasne.

(Pis B V, 187)

[83] I B: ojciec to mało opowiadał o wojnie / bo ociec to ino / a ftynczas nie wiedziaam co tyn lenin
znaczy / ociec to wjyncyj buł // jak sie to muwi yy ja to so so

R N: **socjalista** //

C B: socjalista

(TK 2/I, 21)

Podobną rolę odgrywają dopowiedzenia o charakterze korekty błędnego sądu:

[84] I Y: A ten, a ... yyy ... zdawałam polskie na piątkę. A mi takie pytania dawała śmieszne! Na przykład, żeby powiedzieć ... wybierz dowolny fragment z „Żywota ludzkiego”.

R X: **„... człowieka pocziwego”**

R_{in} Y: Co?

R X: nie „Żywota ludzkiego” tylko „Żywota człowieka pocziwego”.

C Y: Dobra, nieważne [...]

(Pis A I, 165)

Reakcja uzupełnienia może być także niejako wymuszona przez interlokutora, w związku z pojawieniem się wyrażenia wieloznacznego lub niezrozumiałego:

- [85] I P: tam była tragedia
 R_{in} W: tragedia?
 R P: tak / **tam wie pan nie było żadnych pszeszkut dla nich oni robili co chcieli**
 C W: ano dlatego tak tak

(TK 2/II, 170)

Wreszcie ciekawym przykładem dopowiedzenia jest reakcja motywowana nie tyle wspólną wiedzą, ile raczej wiedzą wynikającą z implikacji, które reagujący interpretuje zgodnie z intencjami nie wyrażonymi *explicite* przez N_I:

- [86] I P: prosze nie myśleć że ja ...
 R A: nie nie broń panie boże ja nie mam naj / żadnej takiej jakiejś tam zaszczężeń po ttym
 wzglendem / **że ktoś mi to utrudnia czy czy coś**

(TK 2/II, 193)

[Kontekst: A chce się przenieść na inne stanowisko, P dowodzi, że nie ma pracowników, zastanawia się, jakie stanowisko jest wolne, stwierdzając, że nie ma takiego stanowiska. Wszystko to może być poczytane za „mnożenie trudności”].

3.3.2. Reakcje rozstrzygnięcia

Reakcje tego typu funkcjonują jako potwierdzenie lub zaprzeczenie treści informacji zawartej w inicjacji.

- [87] I A: Czy kupiłeś chleb?
 R B: Nie / Tak

- [88] I A: Czy byłeś w domu?
 R B: Nie / Tak

Podstawą inicjacji stają się tutaj przewidywania i przeświadczenia co do elementów świata odbiorcy. Wiedza o przedmiotach, cechach, stanach rzeczy przynależy odbiorcy inicjacji N_R, który w reakcji potwierdza owe przewidywania lub im zaprzecza (wiedza typu *B-events*). Przy tym tego rodzaju ujęcie należy mimo wszystko uznać za pewne modelowe uproszczenie, o czym świadczą dwa przytoczone przykłady. O ile bowiem w przykładzie [87] z całą pewnością mamy do czynienia z wiedzą typu *B-events*, o tyle w przykładzie [88] możemy jednak dostrzec elementy *AB-events* znajdujące się w inicjacji: pytanie dotyczy stanu, w którym mógł się znaleźć N_R, natomiast miejsce należy do wiedzy wspólnej, tzn. N_I musi zakładać, iż pojęcie „dom” ma dla N_R te same referencje, co dla niego samego. Pytanie: *Czy Magellan opłynął kulę ziemską dookoła?* zakłada, że

inicjujący wie, iż ktoś kulę ziemską opłynął, i pragnie tylko zweryfikować swą wiedzę co do agensa. Niewątpliwie jednak kognitywną podstawą tego rodzaju inicjacji jest założenie, iż wiedza, której dotyczy pytanie, przynależy odbiorcy.

[89] I Y: Może kupisz?

R X: Słuchaj, wiesz, mam swojego, wystarczy mi.

(Pis A II, 167)

[90] I X: To mu przysyłają?

R Y: Tak.

(Pis B V, 189)

[91] I X: Słuchaj, ty wiesz, że od dwóch tygodni, to znaczy ... tak, od dwóch tygodni nie było matmy?

R Y: E...

(Pis A II, 169)

Interpretacja: [*nie wiem* + niedowierzanie].

Logika dwuwartościowa narzuciła w pewnym sensie takie widzenie reakcji rozstrzygnięcia, iż mogą one przybierać jedynie dwie postaci: potwierdzenie (*tak*) i zaprzeczenie (*nie*). Od dawna jednak wiadomo, że logika nie zawsze potrafi sprostać konfrontacji z żywą mową. Prócz tych dwóch wypadków bowiem mamy wiele możliwości pośrednich, których opis wykracza poza teren logiki dwuwartościowej. Tak więc oprócz odpowiedzi: *tak*, *nie*, ewentualnie wyrażenń sprowadzających się w swym znaczeniu do „tak” lub „nie” — jak ukazują to podane przykłady — może pojawić się wiele postaci pośrednich związanych z różnym stopniem pewności. Stąd reakcje rozstrzygnięcia w postaci: *myślę, że tak/nie*, *chyba tak/nie*, *możliwe, że tak/nie*, *pod pewnym względem tak/nie* opatrzyć można kwantyfikatorem: — pewność, a reakcje: *z całą pewnością tak/nie*, *oczywiście tak/nie*, *tak*, *tak*, *tak*, *nie*, *nie*, *nie* — kwantyfikatorem: + pewność.

[92] I JS: tako wielko estakada jez zbudowano tako metalowo

R J: ja ja ja [*tak* + pewność]

(TK 2/I, 145)

[93] I M: szedłeś ftedy z nami?

R E: skont [*nie* + pewność]

(TK 2/I, 167)

[94] I A: On przyjeżdża jutro?

R B: Chyba tak [*tak* — pewność]

(zasłysz.)

Belnap (1977) zaproponował zastąpienie dwuwartościowego systemu prawdziwości znaczeń systemem czterowartościowym, który jest bardziej odpowiedni przy opisie języka mówionego. Zakłada on następujące przypadki:

1. Nie byłem informowany czy p, czy $\sim p$.
2. Byłem informowany, że p.
3. Byłem informowany, że $\sim p$.
4. Byłem informowany, że p, i byłem informowany, że $\sim p$;

co dla inicjacji rozstrzygającej o postaci: *Czy Janek zdał egzamin?* stwarza cztery możliwe odpowiedzi:

1. *Nie wiem.*
2. *Tak.*
3. *Nie.*
4. *Ktoś mówił, że zdał, ale ktoś inny, że nie zdał.*

Obserwacja żywej mowy dostarcza także wielu przykładów ograniczenia dystrybucji reakcji typu: potwierdzenie/zaprzeczenie. Można przyjąć, że *tak/nie* pozostają w dystrybucji kontrastywnej, ale po inicjacjach w formie zaprzeczonej kontrastywność jest neutralizowana i potwierdzenie/zaprzeczenie może się pojawiać wymiennie:

[95] I A: Znowu nie zjadłeś swojej zupy?

R B: Tak/Nie

Istnieją sytuacje, w których *tak* po prostu oznacza potwierdzenie, ale *nie* oprócz negacji komunikuje wiele dodatkowych treści, np.: irytację, obcesowość, niegrzeczność:

[96] I A: Czy pomożesz mi znieść węgiel do piwnicy?

R B: Nie.

Interpretacja: [bez dodatkowych wyjaśnień, przepraszającego tonu odpowiedź taka zostanie potraktowana jako niegrzeczna].

Wreszcie po inicjacjach formalnie wyrażonych pytaniem o rozstrzygnięcie, lecz mających charakter pośrednich aktów mowy, reakcje typu: potwierdzenie/zaprzeczenie w ogóle nie są oczekiwane, choć formalnie byłyby tu uzasadnione:

[97] I A: Znowu nie zamknąłeś za sobą drzwi?!

R B: * Tak/Nie

Interpretacja: [inicjacja jest ukrytym poleceniem: *Zamknij drzwi*, a nie pytaniem; za reakcję oczekiwaną, czyli fortunną, należy uznać czynność zamknięcia drzwi].

Rozszerzając nieco tradycyjny zakres występowania reakcji rozstrzygnięcia po pytaniach o rozstrzygnięcie, połączymy je również z inicjacjami, które zawierają wyraźną alternatywę o schematycznej postaci: „czy p, czy q”, a także z inicjacjami, które *implicite* zakładają pewną ograniczoną liczbę rozwiązań alternatywnych. Do tych ostatnich możemy zaliczyć np. konwencjonalne pytania o samopoczucie bądź pytania o kierunek. A oto kilka przykładów:

- [98] I X: Y, ty leżysz w łóżku czy nie?
R Y: Nie, już chodzę.

(Pis A II, 169)

- [99] I J: na ile jedzie / dwa tszy mjesionce?
R K: mjesionc

(JW)

- [100] I J: słuchaj / ją zwolnili z lekcji czy mjeli / mjała zastempstfo cz czy co?
R K: tak / taka pani K. uczyła

(JW)

Reakcjom rozstrzygnięcia mogą także towarzyszyć reakcje uzupełnienia, tworząc razem mieszany typ: rozstrzygnięcie+uzupełnienie. Są one częste zwłaszcza w konwencjonalnych sytuacjach grzecznościowych, gdy odmowa musi być opatrzona wyjaśnieniem, bez którego reakcja zabrzmi niegrzecznie; ale także wszędzie tam, gdzie N_R stwierdzi konieczność wprowadzenia pełnej informacji:

- [101] I A: Czy przyjdziecie jutro do nas na brydża?
R B: Nie [rozstrzygnięcie]. Przepraszamy, ale już wcześniej zaprosiła nas D (uzupełnienie).

(zasłysz).

- [102] I K: a pani była na tej wycieczce na węgzech?
R H: tak [rozstrzygnięcie] myśmy byli razem fszyscy [uzupełnienie].

(TK 2/I, 173)

3.3.3. Reakcje zestawienia

Z reakcjami tymi mamy do czynienia wówczas, gdy podstawę inicjacji stanowi wiedza typu *A-events*, tzn. N_I wyraża sądy o przedmiotach i stanach rzeczy należących do jego własnej konsytuacji. Obserwacja materiału wykazała, iż zazwyczaj inicjacje te wywołują reakcje typu *B-events*. N_R zestawia sądy o przedmiotach i stanach rzeczy N_I z sądami o przedmiotach i stanach rzeczy należących do jego świata (jego konsytuacji). Sygnałami reakcji zestawienia są paralelne konstrukcje wprowadzane zaimkiem osobowym *ja* (*Ja ...; A ja ...*), np.:

- [103] I Y: Ja jutro idę.
R X: Ja dopiero w poniedziałek.

(Pis. A II, 166)

- [104] I J: [...] o jezu / o jezu / fszyskie kości mnie bołą
R K: ja też jezu / ja dzisiaj fstać nie mogłam [...]

(JW)

- [105] I J: a ja stuwą / kurde dzie tam stuwą / wjeencej
 R₁ Al: słuchaj / wiesz co / ja chm chm / ja sie boje szytko jeździć / { znaczy boje sie }
 R₂ { a on wjezie }
 rodzinie i szaleje [...]

(JW)

Przykład ostatni wskazuje na silne oddziaływanie inicjacji typu *A-events* wymagającej reakcji zestawienia. R₂ jest reakcją osoby trzeciej włączającej się do dialogu i także wprowadzającej reakcję zestawienia.

3.3.4. Reakcje rozwinięcia

Ostatni typ reakcji nie zakłada wyraźnych dystynkcji wiedzy między N_I i N_R. W zasadzie pojawiają się tu przypadki *B-events*, chociaż mogą także wystąpić *AB-events*. Te ostatnie zwłaszcza w reakcji rozwinięcia, która następuje po pytaniach egzaminujących w funkcji poleceń. Reakcje rozwinięcia mają charakter dłuższych wypowiedzi narracyjnych lub opisowych. Wprowadzane są przez inicjacje zawierające metatekstowe sygnały narracji: *opowiedz o ...*, *powiedz i o tym, jak ...* itd. lub przez te same sygnały pojawiające się na początku reakcji:

- [106] I P: ja myślę że pan dostarczał na pewno prace sfojich uczestnikuw na liczne wystawy [...]
 / **prosze coś o tym powiedzieć**
 R I: no te w roku szkolnym siedemdziesiont cztery pracownia brała udział w wystawie
 f tarnowie f pałacu młodzieży tarnofskiem / tam kilku chłopcuł zdobili dyplomy
 nagrody nawet proporczyki [...]

(TK 2/I, 76)

- [107] I P: z białostockiego widzisz / bardzo dużo ludzi
 R_{in} W: dużo jest tak w ogule s całej polski
 I' P: i oni wyżywają sie
- przy-
godo-
wanie
nar-
racji { R W: tak / wie pan ja nie moge być bierny f takich wypatkach / [...] bo jak sie znajdzie
 jeden odważny wie pan / ktury by poszedł do tego człowieka ktury zaczepia jak f tym
 wypatku
 c₁ P: tak
 to za nim powinno jusz stanonć dziesiynćiu jak tam f tym miejscu są ludzie nie / [...]
 c₂ P: tak
- syg-
nał { [...] **a zaras powiem panu taki psykład drugi** / szedłem ras na dworcu wie pan / i idzie
 dwóch
- nar-
racja { chłopakuł ze szkoły gurnicznej / s dziefczynką idom na pociongk // i te chłopaki szli od
 dworca tam jak dawno postuj taksuwek był prawda
 c₃ P: tak
 pszet tym jak damel jes prawda ta fabryka tam nie / a tu s pszecifka idzie jakiś

Zaproponowana przez Labova i Waletzky'ego (1967, 12—44; Labov, 1972, 354—396) struktura narracji osobniczych doświadczeń wydaje się mieć charakter potencjalny, tzn. w różnych sytuacjach może być różnie realizowana. Wypełnianie „pustych miejsc” w obrębie pięciu możliwych elementów: skrótu, orientacji, komplikacji, rozwiązania i zakończenia zależne jest od sytuacji mówiącego, jego celów i intencji. Ale jednocześnie, aby mówić o zrealizowanej narracji, powinny być wypełnione przynajmniej trzy miejsca: orientacja, komplikacja, rozwiązanie.

W reakcjach rozwijających, będących w znacznej części właśnie mini-narracjami, dadzą się zaobserwować wszystkie elementy (globalnie rzecz biorąc) zaproponowanej struktury:

1. **Wprowadzenie.** Dostarcza nam czegoś w rodzaju streszczenia, summy danej historii. Może ono funkcjonować jako dostarczenie tematu dla danej historii.

[108] I P: [...] wie pan ja pszed akademikiem kiedyś widziałem taką / scene (zapowiedź fabuły)
bili chłopca z akademika (podanie tematu)

R_{in} W: tak?

(TK 2/II, 174)

Element ten może być pominięty, gdy temat został dostarczony przez interlokutora w inicjacji i jego powtarzanie jest w zasadzie zbędne.

2. **Orientacja.** Jest to obligatoryjnie występujący element narracji, który zakłada identyfikowanie czasu, miejsca, osób, sytuacji w zależności od aktualnych potrzeb opowiadania.

[109] R M: i teras tak / y właściwie / **pochodzenia jest ojciec jest rodem s szopjenic** / tak [...] **moja matka pocho y jess / s piekar** [...] tag że jag myżmy / yy ojciec nie / **najpszut była naj ta najstarsza była nas troje** / a / **urodziłam sie / prawie f czternastym roku** / tak że bo wybuchła wojna ftedy niy [...] i **mjały my czsi miesionce / noo my były bliżniaki** tag że ojciec nass pozostawił o **czszech czsi mjesionce to** / to jak psziszet s pracy to jusz czekali na niego [...]

(TK 2/I, 105)

3. **Komplikacja.** Zawiera punkt zwrotny opowiadania, zakładający pewną zmianę w działaniach lub stanach psychicznych agensa (patiensa) pod wpływem okoliczności. T. van Dijk (1985) określa ją jako kluczowy moment opowiadania. Sygnałami mogą tu być frazy adwerbialne lub przysłówki, takie jak: *nagle, naraz, i wtedy właśnie, wtem* itd.; pewne przeciwstawienia: *spokój — nagły niepokój, cisza — krzyk*; w żywej mowie dodatkowo także elementy foniczne, np. *nagle* przyspieszenie tempa mowy, zmiany w wysokości tonu.

[110] R W: [...] **naros jag** na ziemi był jak sie odbił siedzeniem panie ot chodnika i temu gościowi na plecach jest //

(TK 2/II, 175)

4. Rozwiązanie. To określenie, co się w rezultacie pewnych działań stało:

[111] W: [...] i dopiero panie jego po renkach panie po renkach to po grzbiecie panie dopiero go o obezwładnił tom gumom

P: i zabrał go [rozwiązanie]

W: i zabrał go

P: no i słusznie [zakończenie — *pointa*]

(TK 2/II, 175)

5. Zakończenie. Jest to sygnał zakończenia opowiadania. Najczęstszymi postaciami zakończeń są stwierdzenia typu: *no to koniec, to byłoby tyle, no i cześć itd.* (por. [111]).

Aczkolwiek narracja wchodząca w skład reakcji rozwijającej jest tworem N_R , to jednak możemy dostrzec przejawy, tak charakterystycznego dla dialogów naturalnych, współprodukowania, czego — jak się wydaje — nie zauważa ani van Dijk, ani Labov. Temat podany we wprowadzeniu może być tworem N_R i pojawić się w danej lub poprzedniej wymianie, ale może też być produktem N_I , a N_R wypełniałby jedynie „zadany” temat w swej reakcji. Wewnątrz reakcji rozwijającej pojawiają się często ingerencje N_I , który pyta o nieznane szczegóły, dopowiada szczegóły znane mu lub te, których się domyśla, zadaje pytania kierunkujące opowiadanie. Może, wyprzedzając N_R , podać własną wersję rozwiązania ([111]). Wreszcie *pointa* oraz sygnał końca może należeć zarówno do N_R , jak i do N_I ([111]).

3.4. Coda

Coda spełnia w dialogu przede wszystkim funkcje metatekstowe. Jest sygnałem terminalnym kończącym podtemat w obrębie mikrostruktury dialogowej wymiany, gdzie potwierdza także odbiór, spełniając sekundarnie funkcję fatyczną. W obrębie makrostruktury dialogowej tematu może być sygnałem jego zakończenia. Do funkcji pragmatycznych cody należy zatwierdzanie stanu symetrii wiedzy między N_I i N_R .

Coda przybiera najczęściej formę wyspecjalizowanych sygnałów leksykalnych typu: *no tak, tak, no no no, aha, no to dobrze*, por.:

[112] I Y: Przyjdzie?

R X: Przyjdzie.

C Y: **Tak. No dobrze.**

(Pis B VIII, 193)

powtórzeń poprzedzającej reakcji w całości lub powtórzeń jej fragmentów:

- [113] I Y: Słuchaj, czy widziałeś się może z Księciem?
R X: Nie, nie widziałem się, ale się będę z nim jutro widział...
C Y: Aha, **będziesz się widział z nim**.

(Pis C V, 209)

lub dźwięków parajęzykowych współfunkcyjnych z wyspecjalizowanymi sygnałami leksykalnymi, np. *yhmm*, *ha-ha-ha*, por.:

- [114] I X: Do głównych? tak go wpiąłeś?
R Y: Tak.
C X: **Ha-ha-ha**

(Pis B V, 186)

Mogą także pojawiać się wyrażenia puste semantycznie, o wyraźnej metatekstowej funkcji terminalnej, takie jak: *takie jest życie, na to się nic nie poradzi, tak to jest*, np.:

- [115] I R: a jak ty się czujesz?
R J: a idźże, grypa niepszeleżana / człowiek jakiś taki do bani // jeszcze mie jakiś poszczał złapał nie wiem
C R: no tak / **staroż nie radoś**

(JW)

Prócz czysto metatekstowych coda może także pełnić pewne funkcje semantyczne, głównie jako sygnały modalne oceniające i prawdziwościowe:

- [116] I A: i idziesz tam jutro?
R B: no właściwie to / chyba / chyba się zdecyduje
C A: no i słusznie [ocena]

(JW)

- [117] I J: andżej jes yyy / wiesz / szefem yyy / nie wiem gdzie czy / nie wiem
R K: gdzieś f kiku
C J: no pewno [wzmocniona pewność]

(JW)

3.5. Wnioski: zasady dyskursywnego następstwa wyrażen

W dotychczasowych rozważaniach przedstawiliśmy rozmowę jako uporządkowaną sekwencję rekursywnie powtarzanych ministruktur (wymian) o pewnych stałych charakterystykach ich elementów składowych. W wymianie inicjacja przejawia nieobligatoryjny związek z kontekstem poprzedzającym

(z poprzednią wymianą) lub nie ma go w ogóle; reakcja natomiast przejawia obligatoryjny związek z poprzedzającym kontekstem (inicjacją); inicjacja jest — przewidywalna przez kontekst, reakcja zaś — + przewidywalna przez inicjację. Żaden z elementów wymiany nie istnieje samodzielnie poza tą wymianą. Jednocześnie wymiana o minimalnym wzorze $[\bar{I} \ R]$ może istnieć bez otaczającego ją kontekstu językowego, stanowiąc minimalną, semantycznie wypełnioną, werbalną część interakcji.

Nie znaczy to, że wymiana jest pozbawiona elementów spajających ją z kontekstem poprzedzającym (inicjacje zanurzone) nawet wówczas, gdy brak takich eksponentów spójnościowych na powierzchni dialogu. Stanowi to natomiast wystarczający warunek do stwierdzenia, że trudno byłoby wyznaczyć jednoznacznie brzmiące reguły następstwa wymian. Rzecz jasna, istnieją pewne prawidłowości związane z utrzymywaniem linii tematycznej („mówienie na temat”), z negocjowaniem częściowych informacji, które przechodzą jako informacje znane (*datum*) do następnej wymiany, ale zmiany linii tematycznej, przerywanie rozmowy, wprowadzanie nowego tematu bywają tak dalece przypadkowe (oparte np. na swobodnym skojarzeniu), że poszukiwanie regularności absolutnych mogłoby się okazać bezowocne: możliwe wprowadzić do opisu jednostkowego, lecz trudne do usystematyzowania w formie reguł.

Nieco inaczej rzecz się ma z następstwem elementów wewnątrz wymiany. Dotychczasowe ograniczone próby ustalenia pewnych reguł dyskursywnego następstwa dotyczyły właśnie zasad następstwa wyrażeń w obrębie wymiany (Stubbbs, 1983, 128—146; Labov, 1983, 299—305; Labov, Fanshel, 1977).

Wymianę możemy określić jako swoisty przymus czy obowiązek. Jeżeli w pewnej sytuacji osoba, którą określimy jako A, skieruje swoją uwagę na osobę B i zrealizuje wypowiedź X tak, że B będzie miała świadomość bycia adresatem wypowiedzi, to B wejdzie poprzez X w relację z A. Jest przez to niejako zobowiązana do odpowiedzi, a więc zrealizowania takiej wypowiedzi Y, która pozostaje w stosunku do X w pewnej relacji, tzn. stanowi odpowiedź na pytanie, potwierdzenie lub zaprzeczenie sądu, obietnicę wykonania polecenia bądź prośby, dostarcza brakującej informacji, zawiera ocenę informacji itd. Innymi słowy, osoba A ma prawo oczekiwać, iż wypowiedź B będzie pozostawać w pewnym związku z jej własną wypowiedzią, czyli będzie jej potwierdzeniem, zaprzeczeniem, uzupełnieniem albo rozwinięciem. B natomiast ma prawo sądzić, że wypowiedź A została zrealizowana z intencją uzyskania potwierdzenia, zaprzeczenia, uzupełnienia czy rozwinięcia. Jakąkolwiek przybierze postać wypowiedź B, jest ona oczekiwana jako wypowiedź w relacji do wypowiedzi A.

Na tej podstawie, abstrahując od jakiegokolwiek kontekstu, możemy sformułować wstępną zasadę konwersacyjnego następstwa wypowiedzi:

Zasada wstępna: Jeżeli w bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się dwie wypowiedzi zrealizowane przez dwa podmioty sprawcze A i B, to obie odbierane są jako wzajemnie powiązane, przy czym wypowiedź B jest traktowana jako zależna od wypowiedzi A, stanowiącej ramę semantyczną dla wypowiedzi B.

Zasada ta czyni zadość tej tendencji, którą w innym miejscu określiliśmy jako stałą gotowość do kontekstualizacji (S t u b b s, 1983, 92—94). Jest to próba znalezienia takiego kontekstu, aby wypowiedź B mogła być odczytana poprzez ramę wypowiedzi A. Pozwala nam to odczytać najbardziej nawet przypadkowe zestawienia replik jako spójny dialog, lecz, *à rebours*, daje asumpt do twierdzenia, iż pozornie niespójny dialog może okazać się spójny, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego uwarunkowania sytuacyjne. Innymi słowy, jeśli naturalny dialog wydaje się niespójny, to nie dlatego musi tak być, że jest nim w istocie, lecz dlatego, że prawdopodobnie brak nam danych konsytuacyjnych, które dialog ten mogłyby uczynić spójnym i logicznym:

[118] I A: Czy jest już piąta?

R B: Oszalał!

Choć w podanym tu przykładzie reakcja wydaje się nie należeć do tego dialogu, to jednak możemy ją odczytać poprzez ramę inicjacji, gdy zdamy sobie sprawę z kontekstu: A w obecności B oczekuje przyjazdu bliskiej mu osoby i w przeciągu dziesięciu minut kilkanaście razy zadał to samo pytanie. Reakcja będzie więc oznaczała zniecierpliwienie, a może także żartobliwe uspokojenie A. Z tego typu „dziwnymi” wymianami spotykamy się w codziennej praktyce komunikacyjnej dość często.

Zasada wstępna zawiera dwie ogólne dyspozycje badawcze:

- należy poszukiwać kontekstu sytuacyjnego dla dwu wypowiedzi w dialogu, które nie zawierają ewidentnych sygnałów spójności (np.: anafory, pronominalizacji);
- pomimo istnienia ewidentnych sygnałów spójności trzeba konfrontować dialog z danymi sytuacyjnymi.

Oto przykład autentycznego dialogu:

[119] I A: Która jest?

R B: Chyba piąta.

I A: Ale ja pytałem cię o godzinę!

(zastysz.)

Bez danych sytuacyjnych właściwie nie zrozumiemy, dlaczego odpowiedź B została odrzucona jako nieodpowiednia. A i B obserwowali zawody narciarskie, w których występowała córka B. Niespójność dialogu wystąpiła pomimo

sygnałów spójnościowych związanych z koreferencją liczby i rodzaju. Wynikła ona z nałożenia się dwu kontekstów sytuacyjnych: pytanie o godzinę (intencja A), pytanie o miejsce córki w zawodach (oczekiwanie B).

A oto jeszcze jeden przykład ukazujący potrzebę stałej kontekstualizacji i wewnętrzną kontrolę wspólnych kontekstów, dokonywaną przez samych uczestników dialogu:

- [120] I₁ K: sprubuj tego soku do herbaty!
R₁ J: nie chce sobie teras psuć smaku / mam taką fajną herbatkę
[pauza]
I₂ J: nie ma to jednak jak herbatka s cytrynką
R_{in} K: szczeciesz to nie jes s cytryną
R₂ J: no wjem ale tąg muwje ogulnie
C K: achaa / no pewnie

(JW)

K odbiera odpowiedź I₂ nie w kategorii: „ogólna refleksja na temat herbaty”, lecz w kontekście R₁ — jako dalszy ciąg wypowiedzi o tej konkretnej herbacie z sokiem. Przeskok do kontekstu „ogólna refleksja o ...” nastąpił bez wyraźnych sygnałów ze strony J. Przykład obrazuje, jak silna jest potrzeba kontekstualizacji do poprzednich wypowiedzi (do poprzednio wynegocjowanych informacji).

Zasady właściwe wynikać będą ze związków, jakie łączą reakcje z inicjacjami. Podstawą tych związków (a zarazem podstawą do wyróżniania rodzajów reakcji) jest problem dystrybucji wiedzy. Zagadnienie różnej dystrybucji wiedzy stanowi także podstawę do sformułowania pięciu zasad głównych dyskursywnego następstwa wyrażen w dialogu:

Zasada pierwsza: Jeżeli A wypowiada się o przedmiotach i stanach rzeczy przynależnych do świata B (*B-events*), to jest to odebrane jako żądanie potwierdzenia (zaprzeczenia).

Zasada ta dotyczyć będzie zarówno wymian z inicjacją w formie pytania o rozstrzygnięcie:

- [121] A: Czy kupiłeś chleb?
B: Tak/Nie.

jak i wymian z inicjacjami typu *B-events*, po których następuje pośrednie potwierdzenie lub zaprzeczenie:

- [122] A: Widzę, że nie masz dzisiaj nastroju do pracy.
B: Przyszła wiosna. [w znaczeniu: „rzeczywiście nie”].

Nie obejmuje jednak tego typu wymian, w których inicjacja ma wprawdzie powierzchniową formę pytania o rozstrzygnięcie lub jakąkolwiek inną typu *B-events*, lecz należy ją traktować jako pośredni akt mowy, funkcjonujący jako żądanie, prośba, polecenie:

[123] A: Czy nie sądzisz, że płacimy zbyt wiele pieniędzy za światło?

[A. wchodzi do pokoju, w którym pali się kilka niepotrzebnych żarówek. Intencja aktu: „nakazuję ci zgasić światło”]

W realnej sytuacji, gdy po tego typu pośrednim akcie mowy mimo wszystko nastąpi reakcja zgodna z zasadą pierwszą, co będzie oznaczało, że intencja A została źle odebrana, A ma możliwość korekty w dalszym przebiegu dialogu. Należy się więc z jednej strony spodziewać repetycji inicjacji, która zapewne przybierze postać: *niniejszym proszę cię o ...*, a dialog w całości będzie miał następujący przebieg:

A: [wypowiedź w formie pośredniego aktu mowy].

B: [nieadekwatna odpowiedź (zgodna z regułą, lecz niezgodna z intencją)].

A: [odrzućcie odpowiedź przez wprowadzenie repetycji].

B: [właściwa reakcja].

Stąd możemy wprowadzić zasadę uzupełniającą o postaci:

Zasada uzupełniająca: Zasada pierwsza utrzymuje swą moc tylko wówczas, gdy po reakcji nie nastąpi repetycja inicjacji w zmienionej formie prośby, żądania, sugestii itp.

Zasadę uzupełniającą można określić jako zasadę sprawdzającą moc illokucyjną wyrażenia A. Ważną rolę odgrywa tu także coda. Jej pojawienie się po reakcji blokuje automatycznie możliwość odrzucenia i repetycji. Spełnia więc funkcję w wymianie typu [I R C] metatekstowego potwierdzenia właściwego — czyli zgodnego z intencją — odbioru wypowiedzi A przez B.

Żądanie, prośba, rozkaz, w jakiegokolwiek powierzchniowej formie zostaną wyrażone, także należą do wypowiedzi *B-events*, a ich powodzenie zależy od spełnienia czterech warunków koniecznych i wystarczających, aby wypowiedź została odebrana właśnie jako żądanie, prośba, rozkaz (L a b o v, 1983, 302):

1. Warunek celu: dana czynność musi być wykonana przez B w celu osiągnięcia pożądanego celu.
2. Warunek możliwości: A wierzy, że B może wykonać daną czynność.
3. Warunek powinności: A uważa, że B powinien wykonać daną czynność.
4. Warunek racji: B wierzy, że A ma prawo żądać od niego wykonania danej czynności.

Zasada druga: Wypowiedź typu *B-events* jest odebrana jako żądanie, polecenie, prośba wykonania pewnej czynności tylko wówczas, gdy spełnione są cztery warunki konieczne: celu, możliwości, powinności i racji.

Brak możliwości spełnienia tych warunków przez uczestników interakcji może oznaczać, że inicjacja nie jest prośbą, żądaniem, poleceniem albo jest żartem.

Zasada trzecia: Jeżeli wypowiedź A dotyczy przedmiotów i stanów rzeczy należących do wiedzy typu *AB-events*, to wymaga ona reakcji potwierdzenia lub reakcji uzupełniającej wypowiedź A.

Stąd warunek konieczny: B milcząco potwierdza wiedzę typu *AB-events*. Jeżeli warunek ten nie będzie spełniony i B w jakiejkolwiek formie nie potwierdzi wspólnej wiedzy, np.:

[124] A: Ależ dzisiaj twardo spaliśmy!

B: Skąd. Ja nie zmrużyłem oka do drugiej w nocy.

(zasłysz.)

będziemy mieli do czynienia z przypadkiem podlegającym zasadzie czwartej.

Zasada czwarta: Jeżeli wypowiedź A dotyczy przedmiotów i stanów rzeczy należących do wiedzy typu *A-events*, to wymaga ona reakcji B o przedmiotach i stanach rzeczy należących do wiedzy typu *B-events* lub słabego potwierdzenia.

Zasada ta obejmuje wszystkie przypadki reakcji zestawienia. Ma charakter alternatywny, tzn. zakłada również możliwość pojawienia się słabego potwierdzenia (S t u b s, 1983, 119).

Brak jest definicji, które mogłyby w sposób jednoznaczny rozdzielić potwierdzenie i słabe potwierdzenie. Być może do sprecyzowania tego ostatniego pomocne będzie zagadnienie dystrybucji potwierdzenia. Po wyrażeniach typu *A-events*, np.:

[125] I A: Wyobraź sobie, że rozbiłam dziś dwie szklanki.

potwierdzenie w formie podstawowej *tak* jest, rzecz jasna, nie stosowne, gdyż nade wszystko niweczy podstawowy warunek, a mianowicie ten, że wiedza ma właśnie charakter *A-events*. W przypadku potwierdzenia: *tak, wiem* mamy do czynienia z wiedzą *AB-events*, toteż stosowana jest raczej zasada trzecia, zakładająca właśnie wystąpienie potwierdzenia. Po tego rodzaju inicjacji może nastąpić np. reakcja inicjująca R_{in} w formie:

R_{in} B: a) *Tak?*

b) *Coś podobnego!?*

c) *Taka jesteś niezgrabna?* itd.

Każda z nich jest interpretowana jako potwierdzenie odbioru, któremu towarzyszy słaba pewność, niedowierzanie, prośba o dalsze wyjaśnienie itd. Te dodatkowe elementy semantyczne osłabiają potwierdzenie, sprawiając, że nie może być ono traktowane jako pozostające w dystrybucji kontrastywnej z zaprzeczeniem tak, jak silne potwierdzenie.

Zasada ta musi także zakładać warunek prawdziwości (szczerości). Jeżeli po inicjacji typu *A-events* pojawią się reakcje: *nie kłam, to nieprawda* itd., czyli nastąpi podważenie prawdziwości, będziemy mieli do czynienia z bardziej złożonym przypadkiem. Powinien być on rozpatrywany indywidualnie z wielu punktów widzenia: czy cała informacja jest fałszywa, czy tylko jej część; w jakim celu A podał fałszywą informację (intencje); czy informacja jest obiektywnie fałszywa, czy tylko z punktu widzenia B; czy B ma rację, mówiąc, że informacja jest fałszywa.

Zasadę, która mogłaby objąć reakcje rozwijające, raczej trudno sformułować ze względu na to, że, praktycznie, po dowolnej inicjacji może nastąpić reakcja rozwijania, gdy N_R po odpowiedniej reakcji zechce swoją wypowiedź uczynić bardziej pełną poprzez wprowadzenie anegdoty. Wydaje się, że jest tu możliwe jedynie ustalenie pewnych najbardziej sprzyjających warunków następstwa reakcji rozwijającej. Występuje ona, gdy:

- w inicjacji poprzedzającej pojawia się wyraźny lub możliwy do wprowadzenia sygnał metatekstowy typu: *opowiedz*;
- B uświadamia sobie, że znajduje się w sytuacji egzaminu lub wywiadu;
- reagującym na pytanie bądź twierdzenie jest nauczyciel w kontaktach typu: nauczyciel — uczeń (prośba o wyjaśnienie).

4. INTENCJE I ICH KONSEKWENCJE¹⁶

4.1. „Działania mowne”

Traktowanie wypowiedzi w dialogu jako „działań mownych” w sposób naturalny odwołuje nas do zagadnień związanych z teorią aktów mowy. J. L. Austin — twórca teorii — odrzucił Kartezjańską koncepcję *ens cogitans* (K o w a l c z y k, 1979, 31), w której język służył człowiekowi jako środek formułowania prawd o świecie, czyli w kategoriach logicznych — formułowania sądów prawdziwych o świecie (S z y m u r a, 1982, 194). Według Austina język może dokonywać wielu działań, w których obrębie mieści się, też twierdzenie (S z y m u r a, 1982, 195). Jest to zatem agentywna koncepcja języka, która swój radykalny wyraz znalazła w rozważaniach Labova. Analizując bowiem reguły

¹⁶ Pojęcie konsekwencji zostało tu wprowadzone w miejsce stosowanego pojęcia reakcji na intencję nadawcy. Cel owej zmiany był czysto porządkujący — reakcja na intencję nadawcy nie powinna być bowiem utożsamiana z reakcją jako częścią wymiany. Stosowane tutaj pojęcie konsekwencji nie ma także nic wspólnego z tzw. konsekwencją sądów, czyli zbiorem sądów wyprowadzanych z sądu danego (presupozycje) (B e l l e r t, 1971).

dyskursywnego następstwa (reguły sekwencyjne) wyrażen w dialogu, Labov stwierdził, iż reguły następstwa nie działają pomiędzy wypowiedziami, ale między zamiarami spełnionymi za pomocą tych wypowiedzi. Stąd — jak się wydaje — jego radykalny wniosek, że nie może być żadnych powiązań między wypowiedziami A i B w dialogu — takie powiązania dotyczą jedynie działań (Labov, 1983, 301). W późniejszych pracach Labov osłabił nieco kategoryczność sądu, lecz zachował istotną jego treść mówiącą o powiązaniu działań w dyskursie: „Reguły sekwencyjne działają między abstrakcyjnymi mownymi działaniami i są one często porządkowane w piętrowej hierarchii. Nie ma żadnych koniecznych związków [podkr. — J. W.] między wypowiedziami na powierzchni, choć sekwencyjne reguły mogą także brać pod uwagę struktury powierzchniowe” (Labov, Fanshel, 1977, 350).

Rozpatrywanie wypowiedzi jako aktów mowy zakłada *implicite* weryfikowanie ich nie tyle pod kątem prawdziwości czy fałszywości, ile przede wszystkim ze względu na ich celowość. Przy czym możemy dodatkowo analizować cel zamierzony i cel osiągnięty. Tylko nałożenie się tych dwóch rodzajów celu przynosi nam akt mowy, który określa się zwykle jako udany bądź szczęśliwy. Konsekwentnie zatem osiągnięcie celu nie zamierzonego lub nieosiągnięcie celu zamierzonego traktować należy jako nieudany akt illokucji:

[126] A: Nie wychylaj się przez okno bo wypadniesz!

B: [odchodzi od okna]

Akt illokucji: ostrzeżenie; akt perlokucji: spowodowanie reakcji (konsekwencji) odejścia od okna, przestraszenie się.

Cel zamierzony w akcie illokucji znalazł swoją konsekwencję w celu osiągniętym, dzięki czemu akt ostrzeżenia możemy traktować jako szczęśliwy. Inaczej w kolejnym przykładzie:

[127] A: Czy w naszym domu nie ma mydła? [A jest ojcem B, B siada do posiłku z brudnymi rękami]

B: Jest. Mama wczoraj kupiła.

(zasłysz.)

Akt illokucji: polecenie (żądanie) umycia rąk; akt perlokucji: spowodowanie odpowiedzi.

Cel zamierzony (żądanie) nie znalazł swojej konsekwencji w spowodowaniu czynności umycia rąk. Przykład ten należy uznać za illokucję nieudaną.

W tym kontekście szczególnie wyraźnie jawi się zagadnienie intencji. Według Strawsona (1971, 149—169) powodzenie aktu illokucji zależy przede wszystkim od właściwego wyrażenia intencji przez nadawcę komunikatu. Intencjom podporządkowana jest także moc illokucyjna aktu mowy oraz jego znaczenie (Szymura, 1982, 258—259). Zależy ona nie tyle od konwencji językowych, ile przede wszystkim od właściwej deszyfracji intencji, na którą wpływ mają innego

rodzaju konwencji: głównie o charakterze pozajęzykowym (pragmatyczno-społecznym), a także konwencje prozodyczne. Ich wpływ na siłę illokucyjną aktu mowy, jak dotąd, tylko marginalnie interesował badaczy (W i e r z b i c k a, 1973, 205). Wzmocnienie siły illokucyjnej polecenia w przykładzie [126] może nastąpić wówczas, gdy: barwę głosu A określimy jako wyrażającą zniecierpliwienie; wypowiedź A zostanie poprzedzona określonymi zachowaniami, np. wyraźnym spojrzeniem na ręce B, wyraźnym na nie wskazaniem itd.; podobne akty polecenia pojawiały się już wielokrotnie w identycznej sytuacji.

Potoczne interakcje językowe z rzadka operują *eksplicite* wyrażeniami performatywnymi (*zakładam się, przyrzekam, obiecuję*), które przeważnie zarezerwowane są dla sytuacji zrytualizowanych i oficjalnych (*nadaję ci imię..., przeklinam cię* itp.). Stąd niewątpliwie konstrukcje: *niniejszym nakazuję, niniejszym zakazuję* itp. nie będą dziwić w sytuacjach oficjalnych, np.:

- [128] a) (niniejszym) nakazuję wszystkim członkom naszej organizacji przestrzegać z dniem dzisiejszym jej statusu!
b) (niniejszym) zakazuję palenia tytoniu podczas zebrań.

lecz z pewnością zostaną uznane za dziwne, a na pewno znaczące (jako żart lub przejęście na ton oficjalny) w sytuacjach potocznych:

- [129] niniejszym zakazuję ci mlaskać podczas jedzenia!

Potoczne interakcje cechuje redukcja czasowników performatywnych, a jednocześnie uwyrażnienie intencji przez, wspomniane już, środki prozodyczne i pozajęzykowe.

- [130] 1. Umyj ręce!
2. Do licha! Umyjże te łapy!
3. Rączki, rączki!
4. Czy ty choć raz siądziesz do stołu z umyтыми rękami? [ton proszący]

Wszystkie te wypowiedzi zawierają w strukturze głębokiej wbudowany czasownik illokucyjny (*nakazuję, rozkazuję*). Intencja wyrażona przez ten czasownik uwyrażniona jest przez wysokość głosu, barwę, wprowadzenie wykrzyknienia, uwarunkowania sytuacyjne.

Udane wyrażenie intencji jako warunek powodzenia aktu mowy sprawia, że właśnie pojęcie intencji wydaje się kluczowe dla teorii aktów mowy. Stało się ono podstawą nowej definicji znaczenia sformułowanej przez Grice'a, który wykazał ścisłą relację między pojęciem znaczenia a pojęciem intencji: dane wyrażenie oznacza coś pod warunkiem, że nadawca wprowadzający to wyrażenie spowoduje

wywołanie pewnego efektu u słuchacza, dzięki czemu rozpozna on intencję znaczeniową¹⁷.

Takie widzenie znaczenia danej wypowiedzi zakłada pragmatyczny związek między jej nadawcą a odbiorcą. Wypowiedź jest znacząca nie tyle ze względu na znaczenie zawartych w niej elementów językowych, ile ze względu na rozpoznaną intencję znaczeniową. Wydaje się więc uzasadnione twierdzenie, że dany akt mowy nie istnieje „sam w sobie”, lecz ze względu na odbiorcę i jego zdolność interpretowania intencji nadawcy. Oczywiście, nadawca może to zadanie ułatwić, wprowadzając na powierzchnię czasowniki performatywne: *oświadczam ci, że ..., rozkazuję ci ..., opowiem ci o ...* itd. Lecz w przypadku pośrednich aktów mowy, gdy czasowniki owe tkwią jedynie w strukturze głębokiej, odbiorca musi je rozpoznać (zinterpretować) zgodnie z intencją nadawcy. Dostrzegamy tu zjawisko współtworzenia (*joint production*) na poziomie semantycznym.

W dialogu potocznym aktywność znaczeniotwórcza odbiorcy jest warunkiem koniecznym budowania rozmowy, a więc następowania kolejnych replik i wymian. Patrząc na wymianę z punktu widzenia aktów mowy, możemy reakcję (wypowiedź N_R) określić jako konsekwencję odczytania intencji zawartych przez N_I w inicjacji. Dialog toczy się normalnie tylko pod warunkiem odpowiedniego odczytania intencji przez N_R i zgody na takie odczytanie ze strony N_I . W tej sytuacji ciekawie przedstawia się rola cody. Pojawia się ona tylko wówczas, gdy nastąpiło właściwe odebranie intencji N_I przez N_R . Stąd codę możemy potraktować jako sygnał fortunności aktu mowy.

Analiza nie uwzględniająca kontekstu pragmatycznego aktu mowy, czyli napięcia między nadawcą i odbiorcą, może prowadzić, w przypadku pośrednich aktów mowy, do błędnych odczytań. I tak, trudno zgodzić się z Wierzbicką (1973, 208—210), która odrzuca możliwość interpretacji pytań jako prośby, a tym bardziej żądania lub rozkazu. Autorka analizuje akt mowy jako akt „sam w sobie” (B u l a, N a w a c k a, 1983, 36) bez uwarunkowań sytuacyjnych. Uwzględnia jedynie czynnik intonacyjny, który rozstrzyga, według niej, o tym, czy coś jest pytaniem, czy nim nie jest (czy ewentualnie jest rozkazem lub prośbą). Rozpatrzmy jeden z przykładów, które Wierzbicka zaczerpnęła z pracy Gordon i Lakoff (W i e r z b i c k a, 1973, 208):

[131] Czy powiesz mi jak naprawić telewizor?

i spróbujmy wyliczyć niektóre z możliwych reakcji interlokutora na to pytanie:

¹⁷ W obrębie pojęcia intencji Grice wyróżnił trzy intencje składowe: 1) nadawca S wypowiada X z intencją wywołania reakcji słuchacza H; 2) intencją S jest to, aby jego intencja została rozpoznana przez H; 3) intencją S jest także, aby po rozpoznaniu intencji H wykonał działanie zgodne z tą intencją (Grice, 1957, 377—388; Szymura, 1982, 259; Pisarkowa, 1976; Searle, 1983, 143).

- [132] 1. Tak. (Tak, powiem; Powiem; Oczywiście itd.)
2. Nie.
3. Trzeba wymienić opornik.
4. Nie umiem naprawiać telewizorów.
5. Czemu się denerwujesz, zaraz ci go naprawię.
6. Nie bądź śmieszny, naprawić telewizor to nie to samo co przybić gwoździ.
7. Powiem, powiem, nie musisz tak jęczeć.

Pytanie [131] można rozpiąć na dwa pytania składowe — pytanie o rozstrzygnięcie: *Czy powiesz mi?* i pytanie o uzupełnienie: *Jak naprawić telewizor?* Reakcje 1. i 2. przyjmują formę odpowiedzi na pytanie o rozstrzygnięcie, a reakcje 3. i 4. — odpowiedzi na pytanie o uzupełnienie. Wszystkie cztery zostały zrozumiane przez N_R jako „akt pytania”, a więc wypowiedź z intencją uzyskania odpowiedzi. Inaczej rzecz się ma z pozostałymi reakcjami: 5. jest reakcją zdradzającą, że N_R odczytał wypowiedź N_I nie jako pytanie (choć intencja mogła być i taka), lecz jako illokucyjny akt polecenia lub prośby w znaczeniu: „Albo powiesz mi jak naprawić, albo ... wynoś się, zacznę majsterkować sam, zawiozę telewizor do fachowca” itd.; 6. to illokucyjny akt przechwalania się; 7. — akt prośby czy nawet błagania.

Sięgnijmy jeszcze do wypowiedzi 4. z przykładu [130]. Jeśli nadawcą inicjującym będzie ojciec, a nadawcą reagującym — dziecko, to nawet w przypadku wyraźnej realizacji wypowiedzi w formie pytania (wyraźna intonacja pytajna) każda odpowiedź na pytanie o rozstrzygnięcie (a więc reakcja świadczająca, że N_R zrozumiał intencję N_I jako chęć uzyskania odpowiedzi, a akt mowy — jako akt pytania) będzie w tej sytuacji niewłaściwa, co więcej — niegrzeczna. Jedyną akceptowaną reakcją będzie zatem czynność umycia rąk, będąca konsekwencją aktu illokucyjnego polecenia lub rozkazu.

Próbując wyciągnąć wnioski z tych rozważań, należy stwierdzić, że w przypadku pośrednich aktów mowy, czyli takich, w których brak na powierzchni wyrażonego czasownika performatywnego, nie ma koniecznie jednoznacznego związku między aktem illokucji a formą aktu lokucyjnego. Innymi słowy, ta sama wypowiedź, w zależności od warunków konsytuacyjnych, może pełnić funkcje różnych aktów illokucji. Dlatego określenie aktu mowy pytania tylko na podstawie jego formy (intonacja) czy analizy znaczenia: *pytam cię wobec proszę cię i powiedz* (W i e r z b i c k a, 1973, 209) wydaje się „brać w nawias” cały szereg illokucji występujących w formie lokucyjnego aktu pytania.

Dostrzec można tutaj również wiele problemów związanych ze spójnością dialogu jako sekwencji aktów mowy. Kryterium oceny spójności winna być właściwa deszyfracja aktu illokucji przez N_R , tzn. odpowiednie wbudowanie przez niego w strukturę głęboką inicjacji I czasownika performatywnego, np. *stwierdzam, rozkazuję, pytam, proszę*. W tym sensie decydująca dla problemu spójności aktów mowy nie jest inicjacja jako rama znaczeniowa wymiany, lecz reakcja jako konsekwencja takiego, a nie innego odczytania intencji zawartej w inicjacji N_I .

W potocznych dialogach dość często występują przykłady takich ewidentnych deszyfracji aktu illokucyjnego przez N_R :

[133] I A: Przyjdź jutro do nas!

R B: Przyjdę.

I A: **Obiecujesz?**

R B: **Obiecuję.**

(zasłysz.)

Na uboczu głównego nurtu zagadnień związanych z aktami mowy możemy umieścić problem tzw. metakomunikacyjnych aktów mowy, które *ex definitione* desygnowane są do kontrolowania i organizowania dialogu (Stubbbs, 1983, 48—50). Idea metakomunikacyjnych aktów mowy opiera się na obserwacjach, z których wynika, że interlokutorzy w rozmowie nie tylko komunikują pewne treści, ale także kontrolują to, w jaki sposób komunikują. Względem samego tematu rozmowy akty tego typu znajdują się na metapłaszczyźnie i funkcjonują w obrębie dwóch zasadniczych grup: aktów kontrolujących kod i aktów kontrolujących przebieg (kompozycję) rozmowy.

4.1.1. Akty metakomunikacyjne kontrolujące kod

Najkrócej określa się je jako akty tłumaczenia, gdyż wiążą się z asymetrią kompetencji językowej interlokutorów. Stanowią czynnik retardacyjny linii rozwoju dialogu. W związku z pojmowaniem rozmowy jako interakcji dziejącej się w „otoczeniu wzajemnej kontroli” możemy uznać, że akty tłumaczenia wywoływane są przez aktualnego odbiorcę, który zwykle przerywa wypowiedź N_I lub N_R metapytaniem w formie prośby o tłumaczenie: *co to znaczy?*

[134] A: [...] no a na wyrch sóm leci wiesz to nie musisz ino bieresz / f stusiu po jednym stusiu dziura jedna f śrotku

C: **co to jest stuś?**

A: stuś to jes tyn ocios wiész / f śrotku nó [...]

(TK 2/I, 94)

Ale akt tłumaczenia nie musi być poprzedzony pytaniem o tłumaczenie (prośbą, żądaniem itp.). Może pojawić się samorzutnie w wypowiedzi aktualnego nadawcy, który w sposób twórczy traktuje poczucie asymetrii kompetencji językowych. Kompetencja językowa to także przecież „poczucie odrębności języka”. Z sytuacją taką spotykamy się, gdy rozmawiający są przedstawicielami odrębnych środowisk oraz potrafią się zdystansować wobec własnego idiolektu i idiolektu swojego rozmówcy.

Stosunkowo łatwo można zaobserwować to w wywiadach, w których dziennikarz (lub ktokolwiek wchodzący w jego rolę), zazwyczaj władający tzw. odmianą kulturalną polszczyzny, rozmawia z przedstawicielem grup o niższym

statusie językowym (robotnik, rolnik). Dostrzeżemy wówczas akty tłumaczenia o przeciwnych wektorach, które wypływają z tendencji do uoficjalniania jednych wypowiedzi (robotnik) i odoficjalniania, upotoczniania drugich (dziennikarz). Znajdzie to swój wyraz w tłumaczeniu wyrażen gwarowych, żargonowych lub potocznych na wyrażenia odczuwane przez nadawcę jako „bardziej oficjalne”, a więc adekwatne do oficjalnej sytuacji wywiadu; dziennikarz odwrotnie — poszukiwać będzie form bardziej potocznych w celu przełamania oficjalności sytuacji, stworzenia pozoru sytuacji naturalnej (F u r g a l s k a, L e b d a, W a r c h a l a, 1982, 67—74). Identyczną prawidłowość, lecz niejako o przeciwnym kierunku, dostrzeżemy, gdy wywiad przeprowadzany jest z naukowcem, który zastosowawszy termin naukowy, będzie go „uprzystępniał”. Obie te tendencje określimy jako stałe dążenie do likwidacji stanu asymetrii:

[135] A: to nawet pofstańce go z łuska wyciōngli a uni sie polygali f **tych szczewikach wiy pani? f tych botach**

(TK 2/I, 13)

[136] I: [...] do rozwijania zainteresowanio f tej dziedzinie **marynistyki w dziedzinie żeglarstwa**

(TK 2/I, 74)

Akt tłumaczenia może przy tym zawierać metatekstowy sygnał tłumaczenia (sygnał dystansu do kodu): *tak zwany, jak się to mówi, potocznie zwany* itd.:

[137] A: no i tak sie wy wywrembisz tyn cały środek / no to **gadajom po gurniczemu ajnbruk**

(TK 2/I, 194)

W przykładach mieliśmy do czynienia z symetrycznie zestawionymi parami wyrazów (wyrażeń) przedzielonych z rzadka wyrażonymi na powierzchni performatywnymi czasownikami: *znaczyć, oznaczać; środek to znaczy ajnbruk, marynistyka to znaczy żeglarstwo, szczewiki to znaczy buty*.

Metatekst wprowadza także tłumaczenia, które należy raczej określić jako *quasi-tłumaczenia*. Będąc sygnałem tłumaczenia, wprowadzają bowiem tylko jeden człon pary, drugi pozostawiają nie dopowiedziany. O implicitnym tłumaczeniu powiadamia nas jedynie metatekst. W parze może być wyrażony np. człon idiolektały, a przemilczany element należący do ogólnej odmiany:

[138] Sz: w domu to mama jak tak na wieczur jag nam zrobiła dobry **jak my godali** bradkartofle / bratkartofle [...]

(TK 2/I, 113)

lub odwrotnie — pominięty element idiolektały:

[139] L: [...] to szczęście być wysłany na kolonie letnie kturę f tej chfili sóm tak / modne i **można powiedzieć że pajństfo duży nacisk na to kładzie**

(TK 2/I, 132)

Wreszcie istnieje grupa tłumaczeń polegających nie tyle na przenoszeniu znaczenia z jednego podsystemu do drugiego, ile dokonaniu albo zawężenia zakresu pola znaczeniowego:

[140] A: [...] a f sklepach było bardzo fszyskiego / zabafki były / dużo było z butami [...]
[zawężenie: *wszystko do zabawki, buty*]

(TK 2/I, 65)

albo rozszerzenia:

[141] A: [...] zimorotki to znaczyy / takie ptaki / wiesz

(JW)

4.1.2. Akty metakomunikacyjne kontrolujące przebieg rozmowy

To takie wyrażenia, w których wyraźnie ujawniona została intencja metakomunikacyjna poprzez wbudowanie — zazwyczaj na powierzchni właśnie — metatekstowych elementów nazywających sam proces mówienia lub bezpośrednio się do niego odnoszących. Stąd do najczęstszych elementów należą tu *verba dicendi*: *mówić, opowiadać, rzec*, czyli czasowniki ujawniające świadomość mówienia jako działania.

Akty wprowadzające i pobudzające

Pełnią one funkcje metanarracyjnych wstępów zawierających zazwyczaj temat przyszłej narracji. Rozróżnienie dotyczy osoby spełniającej dany akt. Akty pobudzające mają skłonić interlokutora N_R do zrealizowania narracji, opisu, komentarza; akty wprowadzające realizowane są przez samego opowiadającego i spełniają, prócz nakreślenia tematu, także funkcję przyciągnięcia uwagi.

A k t y p o b u d z a j ą c e:

[142] N: [...] a jak sie panu pracowało f koleji ii i **mugby pan powiedzieć w ogóle** o sfojej pracy na koleji

(TK 2/I, 14)

A k t y w p r o w a d z a j ą c e:

[143] K: **Od czego zaczniemy?**

M: **o ttęgo** chyba może jag jo sie pszeniosłam do mikołowa?

K: **o właśnie**

(TK 2/I, 174)

Akty kontynuujące

[144] EK: dobrze //a jak / możemy tutaj / dodać / że jak go traktował? //

(TK 2/II, 15)

Akty zamykające (dialog, linię tematyczną)

[145] D: mamy bardzo f tej chfili dobrze wyposażony ten zaklat bo jes difuroska aparatura [...] **no co jeszcze można powiedzieć ciekawego?**

(TK 2/II, 153)

[146] A: i co? / to już koniec? / o jezu!

(JW)

Akty komentujące i podsumowujące

[147] N: aa / ee a jak tutaj rodzice pana / pan też do niemieckiej szkoły chodził?

A: ożim lat f gliwicach

N: osiem lat f gliwicach / **to pan znaczy yy / dobrze po niemiecku muwi tak?**

(TK 2/I, 188)

[148] M: [...] nie bydziesz mi sie podobał i może mi sie ktoś inny upodoba i ty bydziesz na / ostatnim planie ni

K: **fajnie pani szantażuje**

(TK 2/I, 188)

Kontrolowanie sposobu mówienia

[149] A: to jak mi udowodnióm to już kopyta wyciungna

B: **pszestuń / tak szpetnie godać**

A: **głośnij / głośni muw jak chcesz mi uwaga zwrucić**

(TK 2/I, 98)

Kontrolowanie szczerości

[150] G: lubje chodzić do pszczkolaa

B: nie bardzo niyy / **ty kłamiesz**

G: bo te dzieci tam tak chałasujom

(TK 2/I, 22)

[151] M: niee na dzisiaj / na piontek pani na piontek zadała

J: **ty coś kreńcisz**

(JW)

Przyciąganie i utrzymywanie uwagi

[152] A: **sluchajcie no / paczcie sie / tu kaj teras e szesnastka stoi niy [...]**

(TK 2/I, 54)

PODSUMOWANIE

Cele nadrzędne niniejszej pracy ogniskowały się wokół problemów tekstowości dialogu, wymiany jako podstawowej jednostki dialogu, wreszcie — struktury wymiany i organizacji dialogu pojętego jako następstwo wymian. Punktem wyjścia było ustalenie, czy dialog może być traktowany jako tekst. Przyjeliśmy, że tekst to ponadzdaniowa struktura mająca charakter konkretnej wypowiedzi o nie limitowanej długości, intuicyjnie uchwycona jako „całość”, wyprodukowana przez konkretnych uczestników aktu komunikacyjnego oraz odzwierciedlająca ich psycho- i socjokulturowe uwarunkowania. Uznaliśmy jednocześnie, że czynnikiem konstytuującym tekst, a zarazem odróżniającym go od innych sekwencji elementów nie będących tekstami jest spójność.

Badanie aktualnego rozcłódkowania w dialogu wykazało daleko idące prawidłowości w następstwie *novum* i *datum*: pojawiły się charakterystyczne triplety (dublety) N-D-D (N-D), które wykazały cechę stale powtarzających się segmentów w obrębie dialogu. Po każdym takim segmencie występował następny, rozpoczynający się od N, lub dialog się kończył. Zaobserwowane prawidłowości pozwoliły na ustalenie jednostki dialogu, tzn. wymiany o postaci minimalnej: Inicjacja — Reakcja lub Inicjacja — Reakcja — Coda.

Wymiana potraktowana została jako jednostka interakcyjna o stałej sekwencji elementów wewnętrznych, objawiająca znaczną spójność, która nie zezwala na ich rozerwanie czy przestawienie. Co więcej — miejsce danego wyrażenia w sekwencji ma istotny wpływ na jego znaczenie, wreszcie — pewne wyrażenia pojawić się mogą tylko w określonych miejscach wymiany, np. wyrażenie w funkcji pytania nigdy nie pojawi się w codzie. Wymiana stanowi przykład progresywnego strukturywania dialogu — każdy z jej składników ma wpisaną albo cechę przewidywania następnej wypowiedzi (I, R_{in}), albo cechę bycia przewidywanym przez wypowiedź poprzedzającą (R, C).

Dialog jako tekst tworzony jest przez łańcuch kolejno po sobie następujących wymian, z których każda może być opisana jako wypadkowa procesu komunikacyjnego. Składają się nań: dwaj nadawcy (wyjątkowo jeden) i ich konsytuacja, dalej — dziedzina zaktualizowanych przedmiotów oraz stanów rzeczy, czyli najogólniej pojęty temat rozmowy, także cel rozmowy rozumiany jako intencja nadawcy, aby komunikat odniósł pewien skutek.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K., 1985: *Zdania pytajne*. W: idem: *Język i poznanie*. T. 1. Warszawa, s. 278—286.
- Apresjan J., 1963: *Sovremennye metody izučenija značenij i nekotorye problemy strukturnoj lingvistiki*. V: *Problemy strukturnoj lingvistiki*. Moskva, s. 102—149.
- Austin J. L., 1962: *How to do Things with Words*. Oxford.
- Bachtin M., 1970: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Przeł. N. Modzelewska. Warszawa.
- Bachtin M., 1975: *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*. Przeł. A. i A. Goreniewie. Kraków.
- Bachtin M., 1982a: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. Grajewski. Warszawa.
- Bachtin M., 1982b: *Słowo w poezji i słowo w powieści*. W: idem: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. Grajewski, s. 101—131.
- Bachtin M., 1986a: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa.
- Bachtin M., 1986b: *Nad nową wersją książki o Dostojewskim*. W: idem: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa, s. 439—465.
- Bachtin M., 1986c: *Problemy gatunków mowy*. W: idem: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa, s. 348—402.
- Bachtin M., 1986d: *Problemy tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych*. W: idem: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa, s. 403—436.
- Bachtin. *Dialog. Język. Literatura*, 1983. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa.
- Bartol D., 1972: *Gwara studencka*. „Poradnik Językowy”, s. 28—32.
- Bartol D., 1981: *O warszawskiej gwarze studenckiej*. W: *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*. Red. H. Kurkowska. Warszawa, s. 321—335.
- Bellert I., 1971: *O pewnym warunku spójności tekstu*. W: *O spójności tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 47—75.
- Belnap N. D., 1977: *A Useful Four-Valued Logic*. In: *Modern Uses of Multiple-Valued Logic*. Ed. M. Dunn, G. Epstein. Dordrecht: Reidel.
- Bernstein B., 1980: *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*. Przeł. K. Biskupski. W: *Język a społeczeństwo*. Oprac. M. Głowiński. Warszawa, s. 83—119.
- Bernstein B., 1983: *Social Class, Language and Socialization*. In: *Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin, s. 157—178.
- Birdwhistell R., 1970: *A Kinesic Linguistic Exercise: The Cigarette Scene*. In: *Kinesic and Context: Essays on Body Motion Communication*. Philadelphia.
- Bloomfield L., 1933: *Language*. New York.
- Bogusławski A., 1973: *O rozczłonkowaniu treściowym wypowiedzenia*. W: *Semiotyka i struktura tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 63—70.

- Bogusławski A., 1976: *Presupozycja a negacja*. W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 33—50.
- Bogusławski A., 1977: *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa.
- Bogusławski A., 1983: *Słowo o zdaniu i o tekście*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 7—31.
- Boniecka B., 1978: *Podstawowe typy struktur pytań polszczyzny mówionej*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław, s. 147—157.
- Boniecka B., 1983: *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 231—246.
- Bralczyk J., 1981: *Poza prawdą i fałszem*. „Teksty”, nr 6, s. 122—133.
- Buber M., 1923: *Ich und Du*. Lipsk.
- Buczyńska-Garewicz H., 1980: *Martin Buber i dylematy subiektywności*. „Znak”, nr 313, s. 875—889.
- Budzyk K., 1946: *Struktura prozy powieściowej*. W: *Stylistyka teoretyczna w Polsce*. Red. K. Budzyk. Łódź, s. 192—207.
- Bukowski J., 1987: *Zarys filozofii spotkania*. Warszawa.
- Bula D., Nawacka J., 1983: *Próba klasyfikacji aktów mowy*. W: „Socjolingwistyka”. T. 5. Warszawa, s. 31—46.
- Bułczyńska-Zgółkowa H., 1976: *O syntaktycznej segmentacji tekstu mówionego*. W: „Studia Polonistyczne”. T. 3. Poznań, s. 207—212.
- Carrol J. M., Bever T. G., 1976: *Sentence Comprehension: A case study in the relation of knowledge to perception*. In: *Handbook of Perception: Language and Speech*. New York.
- Chomsky N., 1977: *Nowy przyczynek do teorii idei wrodzonych*. W: *Lingwistyka a filozofia*. Oprac. B. Stanosz. Warszawa, s. 257—269.
- Chomsky N., 1980: *Rules and Representations*. New York.
- Coulthard M., Ashby M., 1975: *Talking with Doctor*. „Journal of Communication”, No. 3, s. 240—247.
- Coulthard M., Brazil D., 1981: *Exchange Structure*. In: *Studies in Discourse Analysis*. Ed. M. Coulthard, M. Montgomery. London: Routledge and Kegan Paul, s. 82—106.
- Crystal D., 1980: *Neglected Grammatical Factors in Conversational English*. In: *Studies for R. Quirk*. Ed. S. Greenbaum, G. Leech, J. Svartvik. London: Longman, s. 153—166.
- Czaplejewicz E., 1978: *Problemy teorii dialogu*. W: *Dialog w literaturze*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa, s. 11—47.
- Czaplejewicz E., 1983: *Lektura Bachtina*. W.: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa, s. 507—528.
- Červenka M., 1974: *O tematycznym następstwie: na materiale českich tekstův poetických*. W: *Tekst i jazyk. Problemy semantyczne*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 85—97.
- Červenka M., 1976: *Aktualne rozczłonkowanie zdania w prozie artystycznej*. W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 81—94.
- Daneš F., 1968: *Some Thoughts on the Semantic Structure of the Sentence*. „Lingua”, No. 21, s. 55—69.
- Daneš F., 1974: *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu*. W: *Tekst i jazyk. Problemy semantyczne*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 23—40.
- Dąbbska I., 1975: *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Wrocław.
- Dialog w literaturze*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa.
- Dijk T. A. van, 1975: *Niektóre problemy poetyki generatywnej*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 237—269.
- Dijk T. A. van, 1976: *Pragmatics and Poetics*. In: *Pragmatics of Language and Literature*. North-Holland.

- Dijk T. A. van, 1977: *Text and Context*. London: Longman.
- Dijk T. A. van, 1985: *Działanie, opis działania a narracja*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 145—166.
- Dobrzyńska T., 1974a: *Delimitacja tekstu literackiego*. Wrocław.
- Dobrzyńska T., 1974b: *O początkach i końcach bajek zwierzęcych*. W: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 131—164.
- Dobrzyńska T., 1978: *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*. W: *Tekst. Język. Poetyka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 101—118.
- Enkvist N. E., 1964: *On Defining Style: An Essay in Applied Linguistics*. In: *Linguistics and Style*. London, s. 3—56.
- Firbas J., 1974: *O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspektywy zdania*. W: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Foucault M., 1977: *Archeologia wiedzy*. Przeł. A. Siemek. Warszawa.
- Fries C., 1957: *The Structure of English*. London: Longman.
- Furdal A., 1973: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- Furdal A., 1977: *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- Furgalska A., Lebeda R., Warchala J., 1982: *O przejawach niepewności lingwistycznej*. W: „Socjolingwistyka”. T. 4. Warszawa, s. 67—74.
- Gadamer H. G., 1979: *Człowiek i język*. W: idem: *Rozum, słowo, dzieje*. Przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa, s. 47—56.
- Gawroński A., 1984: *Dlaczego Platon wykluczył poetów z państwa?* Warszawa.
- Givón T., 1979: *Discourse and Syntax*. In: *Discours and Syntax*. Vol. 12. New York.
- Głowiński M., 1963: *Narracja jako monolog wypowiedziany*. W: *Z teorii i historii literatury*. Red. K. Budzyk. Warszawa.
- Głowiński M., 1973: *Dialog w powieści*. W: idem: *Gry powieściowe*. Warszawa, s. 37—58.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1976: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- Goffman E., 1971: *Relation in Public*. Harmondsworth: Penguin.
- Goffman E., 1972a: *On Face-Work. An Analysis of Ritual Elements in Social Interaction*. In: idem: *Interaction Ritual. Essays on Face-to-face Behaviour*. Penguin Univ. Books, s. 5—45.
- Goffman E., 1972b: *The Neglected Situation*. In: *Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin, s. 61—66.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1970: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1984. Red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, 1984. Red. Z. Topolińska. Warszawa.
- Grochowski M., 1978: *Czy zjawisko elipsy istnieje*. W: *Tekst. Język. Poetyka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 73—85.
- Grice H. P., 1957: *Meaning*. „Philosophical Review”, s. 377—388.
- Grice H. P., 1980: *Logika a konwersacja*. W: *Język w świetle nauki*. Przeł. B. Stanis. Warszawa, s. 91—114.
- Grzegorzczkova R., 1984: *Aspekt semantyczny i pragmatyczny wypowiedzi*. In: *Polish Text Linguistics*. Ed. L. Lönngren. Uppsala, s. 129—138.
- Gülich E., 1984: *Próba analizy tekstu narracyjnego z perspektywy teorii komunikacji*. „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 248—285.
- Halliday M. A. K., Hasan R., 1976: *Cohesion in English*. London.
- Hendricks W. O., 1985: *Metodologia strukturalnej analizy narracji*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 144—175.
- Holzman K., 1984: *Z rozważań nad strukturą dialogu*. „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 165—175.
- Hymes D., 1968: *The Ethnography of Speaking*. In: *Readings in The Sociology of Language*. Ed. J. Fishman. The Hague-Mouton, s. 99—138.
- Ingarden R., 1974: *Wstęp do fenomenologii Husserla*. Przeł. A. Półtawski. Warszawa.
- Izarenkov O. I., 1986: *Obučenie dialogičeskoj reči*. Moskwa.

- Jakobson R., 1961a: *Grammatika poezii i poezija grammatiki*. W: *Poetics. Poëtika. Poetyka*. Warszawa, s. 397—411.
- Jakobson R., 1961b: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 431—473.
- Jakobson R., 1979: *Pojęcie cechy dystynktywnej w językoznawstwie*. W: *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*. Red. H. Kurkowska, A. Weinsberg. Warszawa, s. 18—43.
- Jakubinski L. P., 1923: *O dialogičeskoj reči*. „Russkaja Reč”, No 1.
- Jaspersen O., 1933: *Essential of English Grammar*. London.
- Język a społeczeństwo*. Oprac. M. Głowiński. Warszawa 1980.
- Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*. Red. H. Kurkowska, A. Weinsberg. Warszawa 1979.
- Jodłowski S., 1973: *Ogólnojęzykoznawcza charakterystyka zaimka*. Wrocław.
- Karolak S., 1984: *Budowa tematyczno-rematyczna (perspektywa funkcjonalna) zdania*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, s. 30—39.
- Kartezjusz 1980: *Rozprawa o metodzie*. Przeł. T. Boy-Żeleński. Warszawa.
- Kasher N. i A., 1976, *Speech Act, Context and Valuable Ambiguities*. In: *Pragmatics of Language and Literature*. Ed. T. A. van Dijk. North-Holland.
- Katz J., Fodor J., 1977: *Na co cierpi filozofia języka*. W: *Lingwistyka i filozofia*. Oprac. B. Stanosz. Warszawa, s. 82—137.
- Kita M., 1989: *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym*. Katowice.
- Klemensiewicz Z., 1971a: *O wytycznych definicji zdania uwagi przyczynkowe*. W: *Problemy składni polskiej*. Oprac. A. M. Lewicki. Kraków, s. 93—101.
- Klemensiewicz Z., 1971b: *Schemat syntaktyczny i szablon syntaktyczny*. W: *Problemy składni polskiej*. Oprac. A. M. Lewicki. Kraków, s. 120—121.
- Klemensiewicz Z., 1982: *Studia syntaktyczne*. W: idem: *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*. Red. A. Kałowska. Warszawa, s. 135—212.
- Kovtunova I., 1976: *Sovremennyj russkij jazyk. Porjadok slov i aktual'noe členenie predloženijsja*. Moskwa.
- Kowalczyk S., 1979: *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*. Warszawa.
- Kruger U., 1983: *Wyznaczniki składniowej segmentacji tekstu miejskiego języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. Katowice.
- Kristeva J., 1983: *Słowo, dialog, powieść*. W: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*. Red. E. Czuplejewicz, E. Kasperski. Warszawa, s. 394—418.
- Kun O. R. S., 1982: *Principles of Discourse Deletion*. W: *Preprints of the Plenary Session Papers, The 13th International Congress of Linguistics*. Tokio, s. 36—46.
- Labov W., 1966: *The Social Stratification of English in New York City*. Washington D. C.
- Labov W., 1972: *The Transformation of Experience in Narrative Syntax*. In: idem: *Sociolinguistic Patterns*. Philadelphia, s. 354—393.
- Labov W., 1983: *The Study of Language in its Social Context*. In: *Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin, s. 283—307.
- Labov W., Fanshel D., 1977: *Therapeutic Discourse*. New York.
- Labov W., Waletzky J., 1967: *Narrative Analysis*. In: *Essay on Verbal and Visual Arts*. Seattle, s. 12—44.
- Language and Social Context*. Ed. P. P. Giglioli. Penguin.
- Laskowski R., 1984: *On Text Coherence*. In: *Polish Text Linguistics*. Ed. L. Lönngren. Uppsala, s. 107—117.
- Levinas E., 1985: *Znaczenie a sens*. „Literatura na Świecie”, nr 11—12, s. 239—279.
- Lewandowski A., 1977: *Augmentatywa w języku studentów*. „Poradnik Językowy”, s. 394—403.
- Linguistics and Style*. Ed. J. Spencer. London 1964.
- Lingwistyka a filozofia*. Oprac. B. Stanosz. Warszawa 1977.
- Lubaś W., 1979a: *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*. „Socjolingwistyka”. T. 2. Warszawa, s. 11—27.

- Lubaś W., 1979b: *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
- Lubaś W., 1987: *Nazywanie osób w dialogu*. „Studia Polono-Jugo-Slavica”. Sarajevo.
- Lyons J., 1975: *Wstęp do językoznawstwa*. Przeł. K. Bogacki. Warszawa.
- Lyons J., 1984: *Semantyka 1*. Przeł. A. Weisberg. Warszawa.
- Lyons J., 1989: *Semantyka 2*. Przeł. A. Weisberg. Warszawa.
- Łotman J., 1984: *Struktura tekstu artystycznego*. Przeł. A. Tanalska. Warszawa.
- Markiewicz H., 1984: *Morfologia dialogu*. W: idem: *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków, s. 60—72.
- Marsley-Wilson W. D., Tyler L. K., 1980: *Temporal Structure of Spoken Language Understanding*. „Cognition”, No. 8.
- Mathesius V., 1971: *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*. W: *O spójności tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 7—12.
- Mayen J., 1972: *O stylistyce utworów mówionych*. Wrocław.
- Mayenowa M. R., 1971: *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*. W: *O spójności tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 189—205.
- Mayenowa M. R., 1976: *Posłowie: inwentarz pytań teorii tekstu*. W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 291—295.
- Mayenowa M. R., 1979: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław.
- Mazur J., 1986: *Organizacja tekstu potocznego*. Lublin.
- Miodunka W., 1974: *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków.
- Mirowicz A., 1971: *Z zagadnień struktury zdania*. W: *Problemy składni polskiej*. Oprac. A. M. Lewicki. Kraków, s. 142—155.
- Moskal'skaja O. I., 1981: *Grammatika teksta*. Moskwa.
- Mukałovskij J., 1970: *Dwa studia o dialogu*. W: idem: *Wśród znaków i struktur*. Przeł. J. Mayen. Warszawa, s. 185—227.
- Nicoll A., 1962: *Dzieje dramatu*. Warszawa.
- Nowakowska M., 1980: *Nowe idee w naukach społecznych*. Wrocław.
- O spójności tekstu*, 1971. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Ohmann R., 1977: *Mowa, działanie, styl*. W: *Znak, styl, konwencja*. Oprac. M. Głowiński. Warszawa, s. 122—145.
- Ohmann R., 1980: *Akty mowy a definicja literatury*. „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 249—268.
- Okopień-Sławińska A., 1985: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*. Wrocław.
- Orlova M. N., 1968: *Struktura dialoga v sovremennom russkom jazyke. Voprosno-otvetnaja sistema*. Saratov.
- Ożóg K., 1984: *Grzecznościowe akty mowy*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. Red. B. Dunaj. Kraków, s. 147—157.
- Pazukhin R., 1983: *Linguistic Necessity and Linguistic Theory*. Katowice.
- Perczyńska N., 1978: *Dialog w mówionej polszczyźnie jako przedmiot badań składniowych*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubałanka. Wrocław, s. 183—188.
- Pisarkowa K., 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- Pisarkowa K., 1976: *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*. „Polonica”. T. 2, s. 256—279.
- Pisarkowa K., 1978: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubałanka. Wrocław, s. 7—20.
- Polański K., 1967: *Składnia zdania złożonego w języku górnołużyckim*. Wrocław.
- Polish Text Linguistics*, 1984. Ed. L. Lönngren. Uppsala.
- Polkowska A., 1986: *Interakcyjny model rozumienia tekstu w świetle badań nad polskimi i angielskimi tekstami różnej trudności*. W: *Wiedza a język. Ogólna psychologia języka i neurolingwistyka*. T. I. Red. I. Kurcz, J. Bobryk, D. Kądziaława. Wrocław, s. 281—296.
- Pragmatics of Language and Literature*, 1976. Ed. T. A. van Dijk. North-Holland.

- Problemy składni polskiej. Studia, dyskusje, polemiki z lat 1945—1970.* Oprac. A. M. Lewicki. Kraków 1971.
- Pszczółowski T., 1963: *Umiejętność przekonywania i dyskusji.* Warszawa.
- Putnam H., 1978: *Meaning, Reference and Stereotypes.* In: „Guenthner-Guenthner — Reutter”, s. 61—82.
- Ricoeur P., 1975: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie.* Oprac. S. Cichowicz. Warszawa.
- Ricoeur P., 1984: *Model tekstu — działanie znaczące rozważane jako tekst.* „Pamiętnik Literacki” z. 2, 329—354.
- Romaine S., 1982: *Socio-historical Linguistics. Its Status and Methodology.* Cambridge London.
- Rudek-Dańka K., 1978: *Funkcja tekstotwórcza pytania w dialogu.* W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa.* Red. B. Dunań. Kraków, s. 181—191.
- Sacks H., 1967—1972: *Unpublished Lecture Notes.* University of California.
- Saloni Z., 1971: *Definicja spójności tekstu.* W: *O spójności tekstu.* Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 86—94.
- Saville-Troike M., 1982: *The Ethnography of Communication.* Oxford: Blackwell.
- Schmidt S. J., 1973: *Texttheorie.* München.
- Searle J. R., 1970: *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language.* Cambridge. [Wydanie polskie: *Czynności mowy.* Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1987].
- Searle J. R., 1983: *What is a Speech Act.* In: *Language and Social Context.* Ed. P. P. Giglioli. Penguin, s. 136—154.
- Semantyka tekstu i języka,* 1976. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Semiotyka i struktura tekstu,* 1973. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Sgall P., 1976: *O pojęciu tekstu.* W: *Semantyka tekstu i języka.* Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 7—16.
- Sgall P., 1983: *Remarks on Text and Reference.* W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów.* Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 33—41.
- Sgall P., Hajičová E., Panevová J., 1986: *The Meaning of the Sentence in Its Semantic and Pragmatic Aspects.* Praga.
- Shannon C., Weaver., 1949: *The Mathematical Theory of Communication.* University of Illinois.
- Sinclair J., 1980: *Discourse in Relation to Language Structure and Semiotics.* In: *Studies in English Linguistics for R. Quirk.* Eds. S. Greenbaum, G. Leech, J. Svartvik. London: Longman, s. 110—124.
- Sinclair J., Coulthard M., 1975: *Toward an Analysis of Discourse.* London.
- Skwarczyńska S., 1932: *Próba teorii rozmowy.* „Pamiętnik Literacki”.
- Skwarczyńska S., 1953: *O rozwoju tworzywa słownego i jego form podawczych w dramacie.* W: idem: *Studia i szkice literackie.* Warszawa, s. 123—150.
- Skwarczyńska S., 1954: *Wstęp do nauki o literaturze.* T. 1. Warszawa.
- Stalnaker R. C., 1974: *Pragmatik.* In: *Pragmatik.* Bd. 1. München.
- Stoff A., 1985: *Formy wypowiedzi dramatycznej.* Toruń.
- Strawson P. F., 1971: *Intention and Convention In Speech Act.* In: *Logico-Linguistic Papers.* London, s. 149—169.
- Stubbs M., 1983: *Discours Analysis. The Sociolinguistic Analysis of Natural Language.* Chicago.
- Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa,* 1984. Red. B. Dunań. Kraków.
- Studia nad składnią polszczyzny mówionej,* 1978. Red. T. Skubałanka. Wrocław.
- Stylistyka teoretyczna w Polsce,* 1946. Red. K. Budzyk. Łódź.
- Sułkowska J., 1973: *Z języka współczesnej młodzieży studenckiej.* „Poradnik Językowy”, s. 24—29.
- Svjatogor I. P., 1967: *Typy dialogičeskich replik v sovremennom russkom jazyke.* Moskva.
- Szmatka J., 1980: *Jednostka i społeczeństwo. O zależnościach zjawisk indywidualnych od społecznych.* Warszawa.

- Szymura J., 1982: *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J. L. Austina*. Wrocław.
- Tarde 1922: *L'opinion et la foule*. Paryż.
- Tarnowski J., 1980: *Martin Buber — nauczyciel dialogu*. „Znak”, nr 313, s. 861—874.
- Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, 1978. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Tekst i język. Problemy semantyczne*, 1974. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław.
- Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, 1983. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław.
- Teoria tekstu. Zbiór studiów*, 1986. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław.
- Terlecki T., 1987: *Krytyka personalistyczna. Egzystencjalizm chrześcijański*. Warszawa.
- Tischner J., 1982: *Myślenie według wartości*. Kraków.
- Topolińska Z., 1976—1977: *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencjalna) grupy imiennej w tekście polskim*. „Polonica”. T. 2. „Polonica”. T. 3.
- Topolińska Z., 1978: *Składnia języka mówionego jako przedmiot badania i opisu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubałanka. Wrocław, s. 51—56.
- Topolińska Z., 1984: *Składnia grupy imiennej*. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, s. 301—385.
- Trudgill P., 1982: *Sociolinguistics. An Introduction*. Penguin.
- Wajszczuk J., 1983: *Tekst spójny czy po prostu tekst*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 223—229.
- Wajszczuk J., 1984: *Metatekstowe „szwy” tekstu. Casus: polski spójnik „a”*. In: *Polish Text Linguistics*. Ed. L. Lönngren. Uppsala, s. 53—75.
- Wierzbicka A., 1969: *Dociekania semantyczne*. Wrocław.
- Wierzbicka A., 1983: *Akty mowy*. W: *Semiotyka i struktura tekstu*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław, s. 201—210.
- Wilkoń A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Winokur T., 1955: *O niektórych syntaktycznych osobennościach dialogičeskoj reči*. V: *Issledowanija po grammatike russkogo literaturnogo jazyka. Sbornik statej*. Moskwa.
- Wróbel H., 1984: *Function of the Demonstrative Pronoun „ten” in spoken Polish*. In: *Polish Text Linguistics*. Ed. L. Lönngren. Uppsala, s. 41—52.
- Zawadowski L., 1966: *Lingwistyczna teoria języka*. Warszawa.
- Zijderveld A. C., 1979: *On Clischés. The Supersedure of Meaning by Function in Modernity*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Zemskaja E. A., 1973: *Russkaja razgovornaja reč*. Moskwa.

INDEKS

WAŻNIEJSZYCH TERMINÓW

- Akty mowy 104—112
 akt illokucji 104
 akt perlokucji 104—109
 akt lokucji 104—109
- Anafora 81—83
- Analiza dyskursywna 9
- Argument 29, 75
- Asymetria 19—20, 28—29, 30, 33, 42, 45, 53, 56, 75
- „Całość” 12—13
- Coda (potwierdzenie) 45—53, 97
- Datum 15—17, 29—35, 89, 99
- Deixis in praesentia 74
- Dialog jednostronny 58
- Dialog pozorny 58
- Dostępność 18
- Dyskurs 13, 15, 31
- Dyskusja 60
- Dystans 56, 65, 66
- Działanie mitygacyjne 39
- Funkcje 64—65, 97
 funkcja anaforyczna 42
 funkcja metakomunikacyjna 57
 funkcja referencjalna 20
- Grupa nominalna 82
- Identyfikatory 74
- Implikacja 79, 80
- Implikatury 7
- Inicjacja 45, 59, 63—86, 87, 89, 98, 101—102
- Intencje 80—81, 99, 104—109, 107
- Kompetencja językowa 8
- Kompetencja komunikacyjna 8, 10
- Komplikacja 96
- Konsekwencja 104, 105
- Konsytuacja 8, 18, 20, 25, 94, 100, 108
- Kontakt 57
- Kontekst (kontekstualizacja) 18, 20, 25, 38, 64, 72, 77, 78, 98, 99—100
- Kontur logiczno-składniowy 78
- Koreferencje 18, 78, 85, 101

Linia tematyczna 62—63, 66, 70—71, 77, 85,
99, 113

Moc illokucyjna 102

Modalność 86

Morfem 20

Negocjacje 28, 101

Non-Standard Negro English 55

Novum 15—17, 29—35

Orientacja 96

Otoczenie wzajemnie kontrolowanych szans
18, 109

Performatywne wyrażenia 106—107

Podstawa kognitywna 90

Pogawędka 60

Pole tematyczne 62—63

Polilog 34, 47, 53

Pragmatyka 15—16, 26, 30, 106—107

Predykat 15, 16, 29

Presupozycje 10, 20, 79—80, 83

Pronominalizacja 81—82

Prosentencjalizacja 81—82

Protekst 20

Przedtekst 20

Przedmioty 54, 62

Przestawialność 64, 68

Przewidywalność 49—50

Pytanie egzaminacyjne 95

Pytanie medytacyjne 21, 56

Pytanie o dopełnienie (uzupełnienie) 28, 108

Pytanie o rozstrzygnięcie 21, 44, 108

Rama modalna 20

Rama tematyczna 59—60, 87, 100

Ranga 58

Reakcja 45—53, 59, 86—97, 103—104

Reguły dedukcyjne 79

Reguły indukcyjne 79

Remat 15—17, 29—32

Replika 37—42

Rola 27, 57

Rozumienie 25—26, 40

Sęd 20, 79, 99

Socjolekt 56

Spotkanie (utarczka) 19

Spójność 9, 10, 14—29, 47, 53, 73

Stan rzeczy 54, 62

Stereotyp 70

Stosowność 18

Subiectum 16

Symetria 28, 56

Sytuacja 16, 18, 62, 64, 70, 100

Tekst 10, 12—19, 53—54, 113

Temat 15—17, 29—32, 62

Temat (wypowiedzi) 88

Wariant 55

Węzeł dialogowy 33

Wiedza o świecie 10, 19, 79, 84

Wiedza wspólna (wspólne referencje) 19, 85,
89, 91

Współprodukowanie 38

Wymiana 10, 42—53, 86—89, 99, 101

Wypowiedzenie 16

Wyraz 20

Wywiad 60

Zdanie 12, 15, 20, 37, 42, 63

LE DIALOGUE COURANT ET LE TEXTE

R é s u m é

Le but principal du présent travail est la recherche de l'unité de dialogue dans les structures de rang supérieur (dans le texte), ainsi que la description des règles d'organisation du texte, de sa cohérence à l'intérieur et à l'extérieur de l'unité. En premier lieu, nous avons précisé si un dialogue peut être traité comme un texte. En même temps, nous avons admis que nous allions traiter comme un texte la structure supraphrastique ayant le caractère d'un énoncé dont la longueur est illimitée, qui est pris intuitivement comme un „ensemble”, qui est produit par des locuteurs socialement déterminés, qui reflète leur conditionnement psychoculturel et qui se caractérise par la cohérence.

Le problème de la cohérence nous a incité à suivre le chemin tracé par V. Mathesius (1971), qui a mis fortement en relief l'aspect situationnel de l'acte de communication. Cela a permis de séparer les paires qui d'habitude étaient considérées comme équivalentes : novum — datum, rhème — thème, par renforcement de l'aspect pragmatique des termes novum et datum en tant qu'information nouvelle et information connue (le „novum” c'est la partie de l'information inconnue de l'un des locuteurs, c'est ce qui ne constitue pas leur savoir commun; le „datum” c'est une information connue ou négociée par les interlocuteurs, c'est leur savoir commun).

Ainsi, dans un dialogue, le „novum” introduit l'asymétrie, le „datum” — la symétrie du savoir. Le dialogue devient alors un procès dynamique qui brise l'asymétrie, c'est-à-dire un passage de la situation d'asymétrie à la situation de symétrie. La succession du „novum” et du „datum” dans les dialogues a démontré d'importantes régularités : ce sont des triplets (ou doublets) caractéristiques N—D—D (N—D) qui sont apparus et qui ont la propriété de segments se répétant constamment à l'intérieur du dialogue. Cela a permis de fixer l'unité du dialogue dite échange [exchange] à la forme minimale : Initiation-Réaction ou Initiation-Réaction-Coda. L'échange est ainsi une unité interactive qui possède une séquence constante d'éléments intérieurs cette unité se caractérise par le trait de cohérence ne permettant pas les séparer ou de les déplacer. C'est aussi un exemple de structuration progressive du dialogue — chacun de ses constituants contient soit la propriété de prévoir l'énoncé suivant (I, R_{in}), soit la propriété d'être prévu par l'énoncé précédent (R, C).

Le dialogue en tant que texte est créé par l'enchaînement d'échanges successifs et chacun d'eux peut être décrit comme un élément du procès de communication. Il est constitué de deux locuteurs au moins (exceptionnellement d'un seul) et de leur consituation; ensuite d'un ensemble d'objets et d'états de chose actualisés c'est-à-dire du sujet de la conversation pris très largement ainsi que de la totalité de la conversation comprise comme l'intention du locuteur de donner effet au contenu communicatif.

Le dialogue se déroule dans un contact individuel. Chacun des participants, ce qui résulte de la structure de l'échange, est soit un locuteur initiateur (il ouvre l'état d'asymétrie, il introduit le „novum”), soit un locuteur agissant (il supprime l'asymétrie, il introduit le „datum”). Seulement le premier joue un rôle causatif, c'est-à-dire il peut introduire un nouveau sujet, continuer le sujet ou accepter le sujet proposé par la locuteur réagissant.

L'analyse de l'organisation du dialogue à l'intérieur du sujet — le second des constituants du procès de communication — consistait à montrer le rôle des l'initiation de la réaction et du coda dans le développement de la ligne thématique; à présenter l'initiation en tant qu'élément constitutif de l'échange, ainsi que de nombreux autres éléments. Cette analyse a donc permis de formuler quatre règles principales pour la compréhension de la succession discursive des énoncés dans le dialogue.

Le dernier élément constituant — les intentions — nous a mené directement à la théorie des actes de parole, et son application a permis d'analyser les éléments de l'échange en tant qu'actes d'illocution et de perlocution.

COLLOQUIAL DIALOGUE AND TEXT

Summary

The overriding aim in the present study was to seek units of dialogue in higher order structures — in the text and also in the description of the principles of organisation of the text, its coherence in the interior and exterior of the unit. The starting point was provided by the endeavour to establish, can dialogue be treated as a text. At the same time we assumed that as a text we recognise a suprasentence structure having the nature of a concrete utterance of non-limited length, intuitively perceived as a "whole" produced by the socially specified participants in the act of communication and reflecting their psychocultural determinants and the characteristic quality of coherence.

The problem of coherence prompted us follow in the path laid down by V. Mathesius (1971), who fairly strongly accentuated the situational aspect of the act of communication. This made it possible to separate the pairs usually seen as identical: novum — datum, remat — theme by reinforcing the pragmatic aspect of the terms "novum" and "datum" as information new or known (novum is the part of the information not known to one of the interlocutors — something not forming part of their common knowledge, while datum is information known or negotiated by the two speakers — their common knowledge). Hence novum introduces asymmetry in the dialogue, datum — symmetry of knowledge. The dialogue then becomes a dynamic process of overcoming asymmetry, that is passing from an asymmetry situation to a symmetry situation. The consequence of novum and datum in dialogues indicated a far reaching regularity: there appeared characteristic triplets (doublets) N — D — D (N — D), which exhibited the qualities of constantly repeating segments in the region of the dialogue. The made it possible to establish units of dialogue, the so-called exchanges of minimum form: Initiation — Reaction or Initiation — Reaction — Coda. Exchange is hence an interaction unit with constant sequence of internal elements exhibiting the quality of coherence, that does permit them to be sundered or interchanged. These is also an example of progressive structuring of the dialogue — each of its components has inherently either the quality of foreseeing the next utterance (I, R_{in}) or a quality of being foreseen by the preceding utterance (R, C).

Dialogue is a text formed by a chain of exchanges successively following each other, each of which may be described as an element of a communication process. It is comprised of at least two speakers (in exceptional circumstances, by one) and their consituation, further: the area of actualised objects and states of things, that is to say the most generally conceived themes of conversation and also the purpose of the conversation understood as the intention of the speaker, that the communication should bring about a certain result.

Dialogue takes place in the individual contact. Each of the participants — resulting from the structure of the exchange — is either the initiatory speaker (opens the asymmetry state, introduces the novum) or the reacting speaker (eliminates the asymmetry, brings in the datum). Only the first of these has the operative role in this sense, that he may introduce a new theme, continue a theme or remain with the theme proposed by the reacting speaker.

Analysis of dialogue organisation in the area of theme — the second of the elements in the communication process — depends on showing up the roles of initiation, reaction and coda in the development of the thematic lines, showing up initiation as a constitutive element of the exchange and also various types of these individual elements, which as a consequence would enable the formulation of the four fundamental principles of the discursive follow-up of words in the dialogue.

The last component — intention — led us directly to the theory of speech acts and their utilisation allowed analysis of the components of speech as acts of illocution or perlocution.

Projekt okładki
Halina Lerman

Redaktor
Olga Nowak

Redaktor techniczny
Alicja Zajączkowska

Korektor
Grażyna Wojdała

Copyright © 1991
by Uniwersytet Śląski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca
Uniwersytet Śląski
ul. Bankowa 14, 40—007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 300 + 30 egz. Ark. druk. 8,0.
Ark. wyd. 12,5. Przekazano do składu w czerwcu
1991 r. Podpisano do druku i druk ukończono
w grudniu 1991 r. Papier offset kl. III, 70 g
Cena zł 20 000,—

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0405-X

Skład: „Mikronet”, spółka z o.o.
ul. Kresowa 3, 43-300 Bielsko-Biała
Druk i oprawa: Bielskie Zakłady Graficzne
ul. Drukarzy 2, 43-300 Bielsko-Biała

nr inw. : BGN - 286



BG N 286/1218

ISSN 0208-6336

ISBN 83-226-0405-X